



METODYK XVIII/XIX

KLUCZBORK, wrzesień 2022



POWIATOWY OŚRODEK DOSKONALENIA

NAUCZYCIELI W KLUCZBORKU

PLACÓWKA AKREDYTOWANA

46-200 KLUCZBORK ul. Mickiewicza 10 tel./fax 77 418-72-49

www.podnkluczbork.pl e-mail: podn.kluczbork@wp.pl; podn@powiatkluczborski.pl

METODYK XVIII/XIX

Materiały dydaktyczne i informacyjne

Redakcja: Małgorzata Szeląg

Skład: Anna Dzierżan

Korekta: Małgorzata Szeląg

Wydawca: Powiatowy Ośrodek Doskonalenia Nauczycieli w Kluczborku

Nakład: 300 egzemplarzy

Spis treści

WSTĘP	5
I. WOKÓŁ OŚWIATY	6
HARRY DUDA, TAKI BĘDZIE ŚWIAT, JAKIE JEGO MŁODZIEŻY CHOWANIE... ..	7
ANNA DZIERŻAN, O JAKOŚCI KSZTAŁCENIA ZAWODOWEGO – Z DYREKTOREM CENTRUM KSZTAŁCENIA ZAWODOWEGO W KLUCZBORKU WIESŁAWEM SOLAREWICZEM.....	13
JOANNA NEUGEBAUER, MONIKA SZEMIŃSKA, ORGANIZACJA KSZTAŁCENIA UCZNIÓW UKRAIŃSKICH PRZEZ POWIAT KLUCZBORSKI.....	18
ELŻBIETA PIETRZYKOWSKA, ELŻBIETA SIEMOŃSKA, DZIAŁANIA GMINY KLUCZBORK NA RZECZ OBYWATELI UKRAINY – PRZEGLĄD	21
ANNA DZIERŻAN, WSPÓŁPRACA PODN ZE SZKOŁAMI PRZYJMUJĄCYMI UCZNIÓW Z UKRAINY	27
II. BIBLIOTEKA METODYKA	29
DAGMARA KAWOŃ-NOGA, „UKRAINKI. CO MYŚLĄ O POLAKACH, U KTÓRYCH PRACUJĄ?” – ROZWAŻANIA WOKÓŁ KSIĄŻKI MONIKI SOBIEŃ-GÓRSKIEJ	30
III. SZTUKA WSPÓŁCZESNA W SZKOLE	36
AGNIESZKA DELA-KROPIOWSKA, MUZEA SZTUKI WSPÓŁCZESNEJ W POLSCE – POMYSŁ NA WYCIECZKĘ SZKOLNĄ	37
IV. MOIM ZDANIEM	45
BARTŁOMIEJ KOZERA, SZCZĘŚCIE	46
BARTŁOMIEJ KOZERA, MYŚLENIE MAGICZNE	48
BARTŁOMIEJ KOZERA, DLACZEGO ZŁO?	50
V. POLECAM... ..	52
MAŁGORZATA SZELĄG, TWÓRCY W GEŚCIE SOLIDARNOŚCI Z UKRAINĄ.....	53
VI. Z PAMIĘTNIAKA UKRAIŃSKIEJ EMIGRANTKI	60
IRYNA HAIEVSKA, NOWY PORANEK – NOWE ŻYCIE.....	61
VII. UCZYĆ I WYCHOWYWAĆ SKUTECZNIEJ	64
IZABELA KORUNA-BARCZ, BARBARA PASIERB, MAGDALENA KAPRAL, DZIECI Z UKRAINY W PUBLICZNYM PRZEDSZKOLU NR 1 W KLUCZBORKU „WSZYSTKIE DZIECI NASZE SĄ...”	65
MAŁGORZATA SZELĄG, JĘZYK POLSKI JAKO OBCY – NAUCZANIE SŁOWNICTWA UCZNIA CUDZOZIEMSKIEGO. KILKA WSKAZÓWEK.....	70
HALINA MARAS-PAWLISZYN, EDUKACJA ZDROWOTNA I JEJ WYMIERNA SKUTECZNOŚĆ	73

VIII. EDUKACJA WŁĄCZAJĄCA.....	79
BARBARA KEMSKA-GUGA, ALICJA CHRUSCIEL, EWELINA POKACZAJŁO, BEATA STĘŻAŁA, EDUKACJA WŁĄCZAJĄCA W III LO IM. PROF. ZBIGNIEWA RELIGI W LUBLIŃCU	80
IX. STĄD JEST	93
MIROSŁAW DRAGON, KIEDYŚ NIE WYOBRAŻAŁAM SOBIE ŻYCIE BEZ NOWEGO JORKU, A TERAZ BEZ WOŁCZYNA!	94
X. WARTO ZOBACZYĆ	101
AGNIESZKA JABRZEMSKA, FOTOREPORTAŻ – PRACE UCZNIÓW UKRAIŃSKICH Z ZESPOŁU SZKÓŁ NR 1 W KLUCZBORKU W PROJEKTACH FOTOGRAFICZNYCH	102

Wstęp

Szanowni Państwo,

oddajemy w Państwa ręce podwójny numer *Metodyka*, w którym zaprezentowane materiały oscylują wokół ucznia ukraińskiego w polskiej szkole. Temat wywołany sytuacją zewnętrzną, wojną rosyjsko-ukraińską, został pokazany z różnych perspektyw: od organów prowadzących szkoły i przedszkola, przez szkoły i przedszkola pracujące z dziećmi ukraińskimi, ośrodek doskonalenia nauczycieli, artystów (poetę, muzyka, tłumacza), ukraińską emigrantkę – nauczycielkę. Nowa sytuacja zmusiła nauczycieli do radzenia sobie z integracją uchodźców w grupach przedszkolnych i klasach szkolnych oraz procesem nauczania. Nie po raz pierwszy nauczyciele stanęli na wysokości zadania. Wykorzystując swoją dotychczasową wiedzę i doświadczenie, poszukiwali materiałów dydaktycznych i w wielu przypadkach rozpoczęli kurs języka ukraińskiego, żeby w tym pierwszym etapie adaptacyjnym pomóc uczniom cudzoziemskim. Zamieszczone w kwartalniku propozycje praktyków dotyczące nauczania dzieci ukraińskich mogą służyć pomocą lub inspirować nauczycieli do opracowania własnych materiałów. Z kolei przytoczone teksty filozoficzne skłaniają do rozważań na tematy: zła, myślenia magicznego i szczęścia.

Zachęcamy do zwrócenia uwagi na kwestię językową, którą podnosi w przypisie swojego artykułu (s. 7) Harry Duda: stosowanie składni „na Ukrainie” czy „w Ukrainie”, opowiadając się za pierwszą formą. Podobne stanowisko zajął prof. Jan Miodek. Dwudziestego piątego lipca w internecie została podana w powyższej kwestii decyzja Rady Języka Polskiego, w której uznaje obie formy za poprawne, ale zachęca do stosowania składni „w Ukrainie” i „do Ukrainy” (z uprzejmości i szacunku dla wschodnich sąsiadów). Warto zastanowić się, czy szanując sąsiedni naród, mamy nie szanować i rezygnować z naszej tradycji językowej? Przecież nadal jeździmy na Węgry...I nikomu to nie przeszkadza. A właściwie jakie znaczenie ma przyimek w kontekście powszechnej postawy Polaków wobec Ukrainy. Decyzja należy do Państwa.

U progu nowego roku szkolnego zachęcamy do skorzystania z propozycji wycieczek szkolnych do muzeów sztuki współczesnej w Polsce oraz zastanowić się nad realizacją edukacji włączającej w szkołach na przykładzie opisanego przypadku ucznia z zespołem Aspergera.

Bezdyskusyjnie świetny przykład do wykorzystania na lekcjach wychowawczych stanowi wywiad z Sylwią Nasiadko, który ilustruje drogę z Wołczyna do Nowego Jorku. Budowania wiary w siebie, przekonania, że można osiągnąć sukces pracą i świadomym dążeniem do celu przecież uczymy.

Zapraszamy do lektury.

Anna Dzierżan
dyrektor PODN
z zespołem współpracowników

I. Wokół oświaty

Taki będzie świat, jakie młodzieży chowanie...

Tytuł artykułu stanowi parafrazę zdania *Takie będą Rzeczypospolite, jakie jej młodzieży chowanie* — z aktu fundacyjnego (rok 1600) dla Akademii Zamojskiej założonej w 1595 r. przez kanclerza wielkiego koronnego i hetmana **Jana Zamoyskiego** (1542–1605). W następnych latach i wiekach to ponadczasowo mądre zdanie rozmaicie parafrazowano i często mylnie przypisywano różnym osobom, m. in. Andrzejowi Fryczowi Modrzewskiemu (1503–1572). Ta niepodważalna prawda o wychowaniu ma aspekt nie tylko obywatelsko-patriotyczny, lecz także humanistyczny, czyli po prostu — ludzki.

A zdaniem piszącego te słowa, w dobie globalizmu w pełni uprawnione jest rozszerzenie tego twierdzenia — jak w tytule. Najpierw bowiem rodzimy się ludźmi, a dopiero potem — w taki czy inny sposób — stajemy się obywatelami jakiegoś kraju, w dalszej zaś kolejności obejmujemy różne role rodzinne i społeczne.

I w ostatecznym rachunku kształt świata (jego najogólniej ujęta jakość, w tym jakość życia, także moralna) zależy od stopnia naszego „uczłowieczenia się”, mówiąc prościej — „bycia ludźmi” w sensie właśnie etycznym.

Gdy mówimy o wychowaniu, musimy natychmiast przywołać coś, co nazywamy dość powszechnie „systemem wartości”. Takie systemy wartości posiada każda kultura i pozostające w jej kręgu kraje oraz tworzące je narody (w rozumieniu diachronicznym, historycznym) i społeczeństwa (w rozumieniu aktualnym, synchronicznym). Wiemy, że te kultury (i systemy) także dzisiaj są mniej czy bardziej różne. Nie wiemy, czy jest możliwe (a przede wszystkim, czy jest celowe, sensowne) ich złożenie w jakiś jeden system. Pokaże to przyszłość; nie da się w perspektywie stuleci precyzyjnie przewidzieć dróg społecznej ewolucji ludzkości na planecie Ziemia — np. czy kiedyś pojawi się prawdziwe poczucie „obywatela Ziemi” osadzone w jakiejś jednej planetarnej (globalnej) kulturze.

Musimy jednak pozostawić na boku pokusy futurologii. Współczesność stawia bowiem przed nami palące wyzwanie na dziś —

związane z wychowywaniem ludzi, które nasza cywilizacja obecnie traktuje, moim zdaniem, bardziej po macoszemu niż kiedykolwiek wcześniej. W szczególności do przypomnienia wagi wychowania zmusza wojna na Ukrainie¹, pokazująca bezmiar bestialstwa rosyjskich najeźdźców, a z drugiej strony — bohaterstwo i ducha Ukraińców.

Cywilizacja euroamerykańska (przy pewnej umowności tego określenia i trudności w dokładnym zaliczaniu do niej takich czy innych kultur i krajów) niestety od najdalszych znanych nam czasów skażona jest kultem siły i przemocy. Dzieje się tak niezależnie od takich czy innych wyjątków, jak też rozmaitych deklaracji oficjalnych czy prywatnych (indywidualnych) lub równolegle istniejących etyk normatywnych (np. w religii katolickiej). Wystarczy się przyjrzeć, nawet pobieżnie, ale z dystansem, tzw. kulturze masowej (w tym filmom, telewizji, prasie, sztukom słowa, niektórym dyscyplinom sportowym) i nie gasnącemu wpisywaniu się mas ludzkich w umiłowanie „chleba i igrzysk”. W popularnych filmach i wydawnictwach słusznie się sławi np. cud architektury rzymskiego Koloseum, lecz dyskretnie przemilcza, że na jego arenie zginęło w sumie ok. pół miliona ludzkich istnień i milion zwierząt...

Rzecz nie wymaga dalszego rozwijania, albowiem widoczna jest nieuzbrojonym okiem, a dokładniej zdiagnozowali tę sytuację wielcy uczeni (m. in. **Erich Fromm**² i **Konrad Lorenz**³). Zjawisko istniejące w ludzkości tzw. agresji wewnątrzgatunkowej (i to w formule morderczej) jest faktem obiektywnym i niezaprzeczalnym.

Od czasu do czasu pojawiały się (i pojawiają), zwłaszcza wśród liderów mocarstw (choć nie tylko, oczywiście) myśli o konieczności rozbrojenia. A to — wobec widocznego jak na dłoni bezsensu zbrojeń bez pułapu, w dodatku zbrojeń w broń totalną (termojądrową), przy użyciu której nie może być zwycięzców, a efektem stanie się zagłada totalna (jeśli

¹ Piszący te słowa (przy całej sympatii i najwyższym szacunku dla dzisiejszej walczącej Ukrainy) absolutnie się nie zgadza z indolentną nadinterpretacją normy językowej „na Ukrainie” w kierunku jej sztucznie „poprawnościowej” zmiany na formułę „w Ukrainie”. Mówimy wszak od niepamiętnych czasów: na Litwie, na Łotwie, na Grenlandii, na Filipinach, na Chorwacji, na Słowenii, na Słowacji itd. — i nie ma to nic wspólnego z rzekomym zaznaczaniem jakiejś (czyjejś) „wyższości” (władania) i czyjejś „niższości” („bycia niżej, bycia rządzonym”). Radzę nie ulegać bezkrytycznie tak rozpowszechnianym, rzekomym, „normom”.

² Erich Fromm (1900-80), amerykański psycholog i filozof, jeden z twórców neopsychoanalizy. M. in. członek Międzynarodowego Instytutu Badań Społecznych, od 1962 r. prof. New York University.

³ Konrad Zacharias Lorenz (1903-89), noblista (1973), austriacki lekarz i zoolog; twórca nowoczesnej etologii (nauki o zachowaniu się zwierząt); m. in. członek Towarzystwa Królewskiego w Londynie; autor licznych prac naukowych o zachowaniu i porozumiewaniu się zwierząt oraz człowieka, jak też prac popularnonaukowych, jak *Tak zwane zło* i *Naturalna historia agresji*.

nie całej przyrody, to z pewnością gatunku *homo sapiens*). Te myśli otrzymywały niekiedy realny kształt pewnych działań, zawsze jednak ograniczony i właściwie nieskuteczny.

Obecnie, po blisko 80 latach od II wojny światowej, tego rodzaju dążenia zdają się być mrzonką w obliczu wojennego bestialstwa Rosji, lecz także — dodajmy dla porządku — wobec koszmarnych zdarzeń wojennych w małej czy większej skali stale zachodzących w różnych miejscach świata.

Istnieje stara maksyma z IV wieku n.e.: *Si vis pacem, para bellum*⁴ [*Chcesz pokoju — gotuj wojnę*]. Mój Mistrz i Przyjaciel, śp. prof. **Julian Aleksandrowicz**⁵, wielki uczony-lekarz, szlachetnej próby idealista, ogromny intelekt, przekuwał to hasło tak: *Si vis salutem, para pacem* [czyli *Chcesz zdrowia — gotuj pokój*].

Wykazywał przy tym i perfekcyjnie rozwijał całą sieć zależności między nieustannym przygotowywaniem się ludzi do wojny a **stanem zdrowia** — tak per saldo społeczeństw, jak i jednostek. Zależności owocujących szkodą na tym zdrowiu. Te zależności uważam za poniekąd udowodnione — i to nie na poziomie tylko „idealizmu”, lecz na poziomie bardzo twardego stąpania po ziemi, w tym po „ziemi ekonomii”.

W tym paradygmacie myślenia pozostaje jednak nierozstrzygnięte pytanie, jak „gotować” (przygotowywać, ochraniać, tworzyć) pokój. Przecież „cenę” pokoju znają (przynajmniej teoretycznie) wszyscy. Np. Arabowie nawet na powitanie mówią: *Salam alajkum* (*Salem alejkum*), czyli „Pokój z wami” i w odpowiedzi zwrotnie: *Alajkum salam* (domyślnie: „i z wami pokój” [bez „i”]). Żydzi analogicznie mówią *Szalom alejchem*, czyli „pokój” [z wami, z tobą]. Dekalog (ale nie tylko on) mówi: „Nie zabijaj”. A ludzkość? Zabijała się i zabija od zawsze. Prowadziła i prowadzi wojny. Hipokryzja? Fatum? Błędne koło? Gordyjski węzeł (wszakże przecięty mieczem — narzędziem wojny...)?

Piszący te słowa proponuje takie „przekonstruowanie” wcześniej przywołanej maksymy prof. Aleksandrowicza na: *Si vis pacis, para*

⁴ Z podręcznika sztuki wojennej autorstwa Wegecjusza.

⁵ Julian Aleksandrowicz (1908–88), lekarz internista, hematolog; od 1950 prof. i kierownik III Kliniki Chorób Wewnętrznych (potem Kliniki Hematologicznej) Akademii Medycznej w Krakowie, współtwórca Polskiego Towarzystwa Hematologicznego; wiceprezes World Academy of Art and Science; autor podręczników i licznych publikacji naukowych oraz popularnonaukowych — np. *Wiedza stwarza nadzieję* (1976), *Sumienie ekologiczne* (1979), *U progu medycyny jutra* (1988, z Harrym Dudą).

educationem, czyli „Chcesz pokoju, gotuj wychowanie”, a w konsekwencji rozszerzenie — *Chcesz zdrowia, gotuj pokój; chcesz pokoju — gotuj wychowanie*.

Wychowanie... W zasadzie (poza nielicznymi wyjątkami) problem pozostawiony gdzieś „w ogonie” bieżących spraw świata. Albo wychowanie jako **narzędzie zbrodniczej perfidii** — jak np. wychowywanie ludzi, w tym młodzieży, przez propagandowe „pranie mózgów” w tzw. państwie islamskim i w ideologii dżihadu, niegdyś w nazistowskich Niemczech i w ZSRR czy w obecnej Federacji Rosyjskiej.

Piszący te słowa stara się „chodzić po ziemi”, a więc nie uważa i nie twierdzi, że wychowanie to panaceum na całe zło świata. Natura ludzka jest, tak czy inaczej, niedoskonała i skażona (choćby tą agresją wewnątrzgatunkową) i to skażenie zawsze się będzie odzywać. Jednak:

1) odpowiednie wychowanie w humanistycznym zestawie wartości — z pewnością może ograniczyć (nawet znacznie) skalę ludzkiego autorstwa zła;

2) demokratyczne systemy władzy zawsze winny zapewniać taki kształt stosunków społeczno-ekonomicznych, a nade wszystko politycznych, aby drzemiące w nas, istotach ludzkich, zło miało w najwyższym stopniu utrudnione warunki dochodzenia do głosu zarówno w skali indywidualnej, jak masowej (społecznej, międzynarodowej);

3) nie wynaleziono lepszego (skuteczniejszego) sposobu wychowania ku dobru (a zarazem do „**spokoju w nas i pokoju dla innych**” — jak pisał i mawiał prof. J. Aleksandrowicz) niż pozytywistyczna (i w pewnym sensie „oświeceniowa”) praca organiczna od podstaw. Codzienny trud dydaktyczno-wychowawczy nauczycieli.

Ten dorobek intelektualny pozytywizmu w ogóle, a myśli pedagogicznej w szczególności, jest ponadczasowy. Zarazem — posiada w historycznie zaświadczonej polskiej pracy pedagogicznej (tak w pracy myślowej, jak w praktyce szkolnej) niezwykle osiągnięcia. Wystarczyłoby tylko do nich sięgać — bez fałszywego i zbytecznego wstydu wobec obłąkanych niekiedy nowinek pedagogicznych współczesności (z próbami ich wprowadzania w życie).

I mamy tu na myśli nie tylko system edukacji z jego etosem, lecz także wychowanie rodzinne, w którym siłą rzeczy odciska się także (przez tradycję wartości) schedy przeszłych pokoleń. Aby się jednak odciskała, ciągłości tej tradycji nie wolno przerywać.

Albowiem tamte idee i ich wdrożenia w rzeczywistość — sprawdziły się, i to na wielu polach, także tych najważniejszych, żeby wskazać chociaż Konstytucję 3 Maja, Komisję Edukacji Narodowej, liczne powstania przeciw ciemnościom, odzyskanie niepodległości, „pokolenie Kolumbów” i II wojnę światową, wreszcie św. Jana Pawła II i „Solidarność”.

Wszelka wojna napastnicza najżywiej zaprzecza przykazaniu „Nie zabijaj” — uznawanego przecież także przez niewierzących i w pewnych formach obecnego również w innych niż chrześcijańskie systemach religijnych. Myślę, że wychowywanie człowieka w duchu tylko tego przykazania (tu akurat wziętego pod uwagę) — ostatecznie uwewnętrznionego w jednostce przekonaniem, że przekraczanie tego przykazania jest złem, wielkim złem — może sprawić, że przynajmniej sześć-siedem-osiem osób na dziesięć tego zła z własnej intencji się nie dopuści. A to już bardzo dużo. Niewykluczone jednak, że jestem tu zbytnim optymistą...

Największym niebezpieczeństwem dla całego, dosłownie, świata nie jest bowiem to, że ludzie będą (tak czy inaczej) **naruszać** Dekalog (wzięty tu jako symbol wszelkich wartości humanistycznych). Niebezpieczeństwo stanowi odzywające się **totalne zło** (dziś głównie, choć nie tylko, w wydaniu rosyjskim), które z założenia **ZAPRZECZA zasadności i sensowności WSZELKICH NORM MORALNYCH**, czyli proponuje program nawet nie tyle amoralności, co ANTYMORALNOŚCI.

Wielu przewrotnie nazywa to zrywanie z wszelkimi wartościami moralnymi „prawdziwym wyzwoleniem” człowieka. Nie wolno nam zapomnieć, że te wartości są (poza aspektem indywidualnym) podstawowym regulatorem stosunków międzyludzkich, czyli fundamentem jakiegokolwiek ładu społecznego, a więc także POKOJU w każdym kraju i na zewnątrz tego kraju.

I tu, niejako w puencie, dochodzimy do roli szkoły. Dla kontrpunktu przypomnę: po przełomie 1989 r. o sprawach oświaty poczęli decydować dyletanci. Starsi Czytelnicy zapewne pamiętają owe duby smalone wmawiane społeczeństwu, nauczycielom (i pośrednio uczniom), jakoby szkoła powinna traktować uczniów jedynie jako **KLIENTÓW usługi edukacyjnej**. Była to znacząco szkodliwa i zbyt długo trwająca herezja. W jej duchu wychowano co najmniej jedno dorastające pokolenie.

Skutek? To pokolenie założyło niebawem własne rodziny i siłą rzeczy nie przekazało zstępnym tego, czego samo nie otrzymało od rodzin

(całkowicie zaganianych ówczesną walką o byt w „Balcerowiczowskiej epoce”, a więc czasowo niewydolnych) ani tym bardziej od szkoły, która nie miała już wychowywać, a jedynie uczyć. Co było i jest także merytoryczną bzdurą, ponieważ wychowanie i uczenie to nierozzerwalny integron, o czym wiadomo od starożytności.

Niemniej skutkowało to daleko idącym zaniedbaniem tej sfery — przez zaniechanie przekazu i werbalizacji norm i wartości, przecież koniecznej dla świadomości jednostki. Przykład pierwszy z brzegu — może banalny, ale nie tylko obyczajowy (wbrew pozorom): jeszcze trochę lat temu (teraz się to zmienia) do rzadkości należało, aby męski nastolatek (lub trochę młodszy) w autobusie ustąpił miejsca kobiecie w ciąży czy w ogóle starszemu, ponieważ on „zapłacił za bilet i jest klientem jak każdy inny”.

Dziś, zdaniem piszącego te słowa, oświata jest „kulawa” także z prozaicznego powodu. Przywołam tu informacje podawane przez prof. **J. Przystawę**⁶ z Wrocławia, że zaraz po odzyskaniu niepodległości w 1918 r., gdy Polska była jeszcze siermiężnie biedna, pensja nauczyciela szkoły średniej równała się pensji pułkownika dyplomowanego WP, a profesora uniwersytetu — pensji generała brygady. Priorytety jeszcze ledwo „raczkującego” Państwa Polskiego były więc oczywiste. Równolegle wymagania osobowe i zawodowe wobec nauczycieli były przez cały okres międzywojenny maksymalnie wysokie i surowo egzekwowane. Takiej równowagi z serca bym życzył naszej dzisiejszej oświacie.

Lekceważąc wychowywanie ludzi ku uniwersalnie rozumianemu dobru (a co do tego można się jakoś umówić także w skali świata, nawet zawierając traktaty), świat nie zazna pokoju. W ślad za tym nie zazna też prawdziwego zdrowia w społecznej skali (w tym zdrowia fizycznego, psychicznego i moralnego jednostek). Natomiast co pewien czas zazna wojen, z których jedna okaże się ostatnią, bo po niej nie będzie już komu walczyć...

⁶ Przystawa Jerzy (1939-2012), *Nauka jak niepodległość. O sytuacji nauczycieli polskich*, SPES, Wrocław 1999.

Anna Dzierżan

O jakości kształcenia zawodowego – z dyrektorem Centrum Kształcenia Zawodowego w Kluczborku Wiesławem Solarewiczem



A.D. Jaka była Pana droga od nauczyciela do dyrektora CKZ?

Od roku 1988 związany jestem ze szkolnictwem zawodowym, pierwsze lata pracy (zaraz po studiach) rozpocząłem jako nauczyciel praktycznej nauki zawodu, następnie



łączyłem zajęcia praktyczne z zajęciami teoretycznymi, a od roku 2003 powierzono mi pracę wicedyrektora odpowiedzialnego za funkcjonowanie i organizację Wojewódzkiego Ośrodka Doksztalania Zawodowego, wchodzącego w skład ZSP nr 2 w Kluczborku. W roku 2004 po wejściu w życie nowego rozporządzenia regulującego funkcjonowanie doksztalania młodocianych pracowników, przystąpiłem do konkursu na dyrektora Wojewódzkiego Ośrodka Doksztalania i Doskonalenia Zawodowego w Kluczborku. Od 01 września 2019 roku, po zmianie przepisów prawa oświatowego, placówka po raz kolejny zmienia nazwę na Centrum Kształcenia Zawodowego w Kluczborku.

A.D. Proszę scharakteryzować placówkę, którą Pan kieruje...

Centrum Kształcenia Zawodowego w Kluczborku prowadzi doksztalanie młodocianych pracowników w formie turnusów doksztalających, prowadzone są również kursy i szkolenia zawodowe, kwalifikacyjne kursy zawodowe w zawodzie fryzjer. Dysponujemy internatem dla młodzieży przyjeżdżającej na turnusy doksztalające oraz młodzieży pobierającej naukę w szkołach prowadzonych przez Powiat Kluczborski. Internat to nie tylko miejsca noclegowe, prowadzimy kuchnię i stołówkę, pralnię wraz z magłem, posiadamy

również i obsługujemy kotłownię, którą ogrzewamy własny budynek oraz budynek Zespołu Szkół Licealno-Technicznych w Kluczborku wraz z salą gimnastyczną. Dysponujemy również miejscami noclegowymi na wynajem.

A.D. O dyrektorze szkoły mówi się często jako o pierwszym nauczycielu w szkole, ale dyrektor placówki oświatowej to także urzędnik państwowy w obszarze edukacji. Jak pogodzić te role w dynamicznej, pełnej niespodzianek rzeczywistości oświatowej?

Dyrektor placówki jak wiadomo musi być pedagogiem, funkcjonariuszem publicznym, ale także pracodawcą, księgowym i menadżerem. Działania prowadzone przez cały rok są wielowątkowe i muszą uwzględniać różne sytuacje związane z dynamicznymi zmianami prawa oświatowego, realizację budżetu, prawidłową politykę kadrową, funkcjonowanie placówki i dbanie o powierzone mienie.

A.D. Jakie, według Pana, są najistotniejsze problemy szkolnictwa zawodowego w polskim systemie oświaty?

Na podstawie swojego doświadczenia mogę odnieść się do kształcenia pracowników młodocianych i przygotowania ich do uzyskania kwalifikacji zawodowych w wybranych zawodach. Narastającym problemem jest kształcenie młodzieży z różnymi trudnościami i zaburzeniami, w dobie dzisiejszej, zważywszy na skutki zdalnego nauczania, problemy natury psychicznej i osobowościowej. Obserwujemy nieprawidłowości w przyswajaniu nauczanego materiału, co spowodowane jest brakiem prawidłowej realizacji podstawy programowej w klasach poprzednich i to na różnych poziomach edukacji. System egzaminowania jest bezwzględny dla tej grupy młodzieży w zakresie tematycznym testów, jak i zadań praktycznych: jedynym wsparciem, na które może liczyć ta młodzież jest wydłużenie o 30 minut czasu trwania egzaminu zawodowego.

A.D. Czy dokonywane i planowane w zakresie szkolnictwa zawodowego zmiany zmierzają do rozwiązania wymienionych wyżej problemów?

Nie. Wprowadzenie nowych zawodów pomocniczych w kilku zawodach nie spowodowało większego zainteresowania wśród uczniów i ich rodziców. Jako przedstawiciel Ogólnopolskiego Stowarzyszenia Wspierającego Edukację Zawodową Pracowników Młodocianych i konsultant społeczny przy ministrze

edukacji brałem udział w opracowaniu zmian dotyczących kształcenia zawodowego i przeprowadzania egzaminów zawodowych. Nasze propozycje i starania zostały przesłane oraz przedstawione na wielu spotkaniach z przedstawicielami ministerstwa oświaty z departamentu zajmującego się szkolnictwem zawodowym, ale do tej pory nie znalazły odzwierciedlenia w projektach rozporządzeń.

A.D. Jak pozyskiwać zakłady pracy do współpracy?

Centrum Kształcenia Zawodowego w Kluczborku organizuje szkolenia i spotkania z przedstawicielami różnych firm dla młodocianych pracowników z różnych branż zawodowych. Jednakże młodzież przyjeżdżająca na turnusy doksztalcające jest z całego terenu województwa opolskiego, a niejednokrotnie terenu całego kraju, tak więc interes lokalnych zakładów pracy, jak i pracodawców jest w znacznym stopniu ograniczony.

A.D. W związku z odchodzeniem nauczycieli z zawodu (szczególnie w dużych miastach) wielu dyrektorów twierdzi, że nauczyciele emeryci ratują szkoły. Czy sytuacja ta dotyczy Pana szkoły i jaka jest średnia wieku wśród nauczycieli zawodu?

Obecnie nie zatrudniam żadnego emeryta, ale posiłkuję się specjalistami spośród osób prowadzących swoją działalność gospodarczą i nauczycielami zawodu z innych szkół, prowadzących kształcenie zawodowe. Średnia wieku nauczycieli zawodu jest na poziomie ok. 50 lat.

A.D. Przy Centrum funkcjonuje internat, w którym mieszkają uczniowie z Ukrainy. Jakie zalety i problemy związane są z tą sytuacją?

Nasz internat zorganizowany został głównie dla młodzieży przyjeżdżającej na 4 tygodniowe turnusy doksztalcania zawodowego z terenu województwa opolskiego, jak i z całej Polski. Wychowankami stałymi internatu jest również młodzież spoza Kluczborka, pobierająca naukę w szkołach prowadzonych przez Powiat Kluczborski. Od 2016 roku gości w swoich progach młodzież z Ukrainy i Białorusi. Przedział wiekowy wychowanków internatu obejmuje od 15 do 19 lat. W poprzednich latach dysponowaliśmy dodatkowo jeszcze dwoma obiektami, w których zostały zorganizowane internaty dla młodzieży z Ukrainy i Białorusi, łącznie zapewnialiśmy zakwaterowanie,

wyżywienie i opiekę w 11 grupach wychowawczych, dla około 400 wychowanków z Polski, Ukrainy i Białorusi. O problemach się nie mówi, bo były są i będą, natomiast zaletą jest to, że potrafiliśmy poradzić sobie z tak olbrzymim przedsięwzięciem logistycznym. Młodzież w tym przedziale wiekowym ma tyle pomysłów w swoich głowach, że trzeba się z tym liczyć, iż wyobraźnia i kreatywność wychowanków nie ma granic. I dlatego zatrudniam odpowiednią kadrę nauczycieli wychowawców, których zadaniem jest zapewnienie bezpieczeństwa, opieki i rozrywki dla tak zróżnicowanej wiekowo i emocjonalnie młodzieży. Wspieranie ich w rozwoju zainteresowań i nauce, pomoc w rozwiązywaniu problemów emocjonalnych w różnych sytuacjach życiowych jest priorytetem naszej działalności.

A.D. Jak pandemia wpłynęła na obecną pracę Centrum?

Wprowadziliśmy wiele procedur związanych z bezpiecznym przebywaniem młodzieży na terenie placówki. Dokonaliśmy wielu zmian związanych z organizacją pracy na różnych stanowiskach. Zostały zakupiony sprzęt komputerowy i multimedialny do klas, pozwalający na prowadzenie zdalnego nauczania.

A.D. Jakimi działaniami CKZ chciałby się Pan pochwalić?

Centrum Kształcenia Zawodowego w Kluczborku prowadzi doksztalcanie pracowników młodocianych i stanowi główne nasze zadanie. Wywiązywanie się z niego jest dla wszystkich zaangażowanych w ten proces bardzo ważne. Prowadzimy również inne rodzaje szkoleń i kursów dla wielu osób dorosłych. Młodzież kończąca turnusy doksztalcające w zawodach jest przygotowana na najwyższym poziomie do przystąpienia do egzaminu nadającego kwalifikacje zawodowe organizowane przez Okręgowe Komisje Egzaminacyjne i Izby Rzemieślnicze, a ich zdawalność świadczy o wysokim poziomie kształcenia, co potwierdzają analizy i informacje uzyskiwane od szkół kierujących młodocianych na doksztalcanie zawodowe z terenu naszego województwa i całego kraju. W ostatnich latach zostały przeprowadzone kapitalne remonty pomieszczeń mieszkalnych, sanitarnych i dydaktycznych polegające na wymianie instalacji elektrycznej, internetowej, kanalizacyjnej i wodnej,

położeniu nowych podłóg, pomalowaniu pomieszczeń i korytarzy, wyposażeniu pokoi mieszkalnych i wiele innych. Wejście do budynku zyskało nowe pokrycie schodów kaflami z gresu i zadaszenie. Nad bezpieczeństwem użytkowników placówki czuwa system grodzi ogniowych i wczesnego ostrzegania przed pożarem ROP oraz 16 kamer wizyjnych. Dbłość o prawidłowe funkcjonowanie placówki możemy zawdzięczyć przede wszystkim wspaniałej kadrze pracowników pedagogicznych, administracji i obsługi, która stanowi zgrany zespół, razem z którym możemy zmierzyć się i podjąć najtrudniejszym zadaniom.

Dziękuję za rozmowę

Joanna Neugebauer, Monika Szemińska

Organizacja kształcenia uczniów ukraińskich przez Powiat Kluczborski

W związku ze zmianami w systemie oświaty, wprowadzającymi likwidację gimnazjów, ośmioletnią szkołę podstawową, zmianę dotyczącą tzw. „sześciolatków” w klasach pierwszych oraz postępujący niż demograficzny, Powiat Kluczborski nawiązał w 2016 roku współpracę z partnerami ze Wschodu (Ukrainy i Białorusi), którzy zobowiązali się wesprzeć nasz samorząd w naborze uczniów do szkół prowadzonych przez Powiat Kluczborski i walce z wyżej wymienionymi zmianami.

Efektem nawiązanej współpracy było podpisanie w dniu 24 czerwca 2016 roku porozumień pomiędzy szkołami powiatowymi a szkołami na Ukrainie, m.in. Gimnazjum Mykołaiwkei, Edukacyjno-Wychowawczym Kompleksem Lebjazkim Powiatowej Rady Czuguwskiej, Gimnazjum Zdołbuniewskiej, Edukacyjno-Wychowawczym Kompleksem Nr 3 Shepetiwskego, Oddziałem Edukacji Powiatowej Administracji Nowograd Wołyński, Edukacyjno-Wychowawczym Kompleksem Specjalistyczna Szkoła Kolegium Narodowego Uniwersytetu Akademii Kijowsko-Mohylańska, Szkołą Komunalną „Preslavska Międzywydziałową Szkołą Średnią Stopni I-III”, Powiatowym Gimnazjum Goshchanskoi.

W pierwszym roku współpracy, od 1 września 2016 roku, naukę w Kluczborku rozpoczęło 91 nastolatków ze Wschodu (73 z Ukrainy i 18 z Białorusi). Sukcesywnie w następnych latach przyjmowani byli nowi uczniowie i tak jest do dnia dzisiejszego. Kolejnym krokiem zmierzającym do wzmocnienia współpracy było podpisanie 27 marca 2018 r. porozumienia z Gminą Hoszcza, dotyczącego wymiany doświadczeń, rozwijania kontaktów pomiędzy przedstawicielami samorządów i dyrektorami szkół m.in. w zakresie wymiany młodzieży, dobrych praktyk oraz nowatorskich rozwiązań.

Początki nie były łatwe, bo było to przedsięwzięcie nowatorskie i wiązało się z koniecznością wypracowania pewnych standardów, rozwiązywania bieżących problemów związanych m.in. z legalizacją pobytu, tłumaczeniami dokumentów, ubezpieczeniem zdrowotnym, a przede wszystkim z adaptacją młodzieży w nowym środowisku i odseparowaniem od domów rodzinnych czy pokonywaniem barier językowych. Pomimo tych trudności, konsekwentnie każdego roku szkoły powiatowe wychodzą z ofertą edukacyjną, dając możliwość podjęcia i kontynuowania nauki w Kluczborku. Warto podkreślić, iż młodzież, która do nas przyjeżdża, jest bardzo uzdolniona np. muzycznie, plastycznie czy matematycznie. Czego potwierdzeniem jest fakt, iż w ubiegłych latach niektórzy z nich byli nagradzani przez Starostę Kluczborskiego za wysokie osiągnięcia w nauce.

Lata doświadczeń sprawiły, że dzisiaj kadra pedagogiczna, w tym psychologowie, pedagodzy i wychowawcy szkół oraz internatu Centrum Kształcenia Zawodowego w Kluczborku (wcześniej WODiDZ), bo tam zostali zakwaterowani uczniowie, posiada ogromne doświadczenie i kompetencje w zakresie sprawowania opieki oraz kształcenia uczniów ze Wschodu.

W dniu wybuchu konfliktu zbrojnego, inwazji Rosji na Ukrainę, władze powiatu kluczborskiego, podobnie jak inne samorządy w Polsce, stanęły przed trudnym zadaniem pomocy uchodźcom uciekającym przed wojną. Jedną z form tej pomocy było umożliwienie uczniom podjęcia nauki w polskich szkołach. Rząd, co prawda skonstruował przepisy, które mają ułatwić dyrektorom procedurę przyjęcia do szkół emigrantów, ale jak to zwykle bywa w praktyce, nie jest to wcale takie proste. Zasadniczo warunkiem przyjęcia do szkoły jest dostarczenie świadectwa, zaświadczenia lub innego dokumentu potwierdzającego ukończenie szkoły lub kolejnego etapu edukacji za granicą. Natomiast w tym przypadku uczniowie często takich dokumentów nie posiadają. Zgodnie z obowiązującymi przepisami, dyrektor kwalifikując ucznia do oddziału i na dany etap edukacji, może oprzeć się na pisemnym oświadczeniu złożonym przez rodzica lub prawnego opiekuna ucznia. W powiecie kluczborskim dyrektorzy szkół mogli liczyć także na pomoc w tym zakresie specjalistów Poradni

Psychologiczno-Pedagogicznej w Kluczborku. Uczniowie z Ukrainy, dołączeni zostali do oddziałów klas ogólnodostępnych, w powiecie nie utworzono oddziałów przygotowawczych. Byli oceniani, klasyfikowani i promowani jak każdy obcokrajowiec niebędący uchodźcą z Ukrainy, z uwzględnieniem oczywiście istniejących barier językowych oraz różnic programowych. W odróżnieniu od pozostałych uczniów z Ukrainy, uczniowie ci dodatkową naukę języka polskiego zorganizowaną mieli w ilości 6 godzin tygodniowo. Ostatecznie do szkół powiatu kluczborskiego przyjętych zostało około 20 uczniów z Ukrainy, posiadających status „uchodźcy” w związku z trwającym tam konfliktem zbrojnym. Ze względu na migracje uczniów wraz z rodzinami, liczba ta ulega ciągłym zmianom.

Biorąc pod uwagę zdobyte kwalifikacje i wieloletnie doświadczenie w pracy z cudzoziemcami, zarówno pracownicy szkół, jak i wychowawcy Internatu CKZ w Kluczborku, byli bardzo dobrze przygotowani do udzielenia pomocy i objęcia wsparciem nowych uczniów, natomiast największą trudność stanowiło odnalezienie się w gąszczu zmieniających się przepisów.

Elżbieta Pietrzykowska, Elżbieta Siemońska

Działania Gminy Kluczbork na rzecz obywateli Ukrainy – przegląd

1. Zorganizowanie zajęć integracyjnych dla dzieci z Ukrainy

W pierwszych dniach marca 2022, zaraz po przybyciu dzieci z Ukrainy, Gmina Kluczbork w trybie natychmiastowym zaoferowała swoją pomoc w integrowaniu dzieci ukraińskich z dziećmi polskimi. W tym celu przygotowała ofertę zajęć bezpłatnych dla dzieci w PSP nr 1, PSP nr 2, PSP nr 5 z Ol w Kluczborku, na krytej pływalni oraz na ścianie wspinaczkowej. Zajęcia prowadzili profesjonalni instruktorzy, dbając o jakość i bezpieczeństwo. Gmina zorganizowała dowozy na zajęcia, używając transportu Administracji Oświaty. Dzięki kadrze oświatowej dzieci ukraińskie weszły w obce środowisko i miały zagwarantowane atrakcyjne zajęcia

Заняття для дітей біженців з України – Ключборт			Zajęcia dla dzieci uchodźców – Kluczbork		
Місце занять	Час занять	Вид занять	Miejsce zajęć	Godzina zajęć	Rodzaj zajęć
Понеділок 7.03.2022			Poniedziałek 7.03.2022		
Державна початкова школа № 5 ul. Konopnickiej 17	9:00 – 12:00	Загальні заняття – пластичні, терапевтичні, мовні	Publiczna Szkoła Podstawowa nr 5 ul. Konopnickiej 17	9:00 – 12:00	Zajęcia świetlicowe – plastyczne, terapeutyczne, językowe
Вівторок 8.03.2022			Wtorek 8.03.2022		
Державна початкова школа № 1 ul. Mickiewicza 10	16:00 – 18:00	Спортивні заняття	Publiczna Szkoła Podstawowa nr 1 ul. Mickiewicza 10	16:00 – 18:00	Zajęcia sportowe
Середа 9.03.2022			Środa 9.03.2022		
Державна початкова школа № 2 ul. Wolności 17	9:00 – 12:00	Загальні заняття – пластичні, терапевтичні, мовні	Publiczna Szkoła Podstawowa nr 2 ul. Wolności 17	9:00 – 12:00	Zajęcia świetlicowe – plastyczne, terapeutyczne, językowe
Державна початкова школа № 2 ul. Wolności 18 – стіна для скелелазіння	12:00 – 14:00	Заняття спортивні на стіні для скелелазіння	Publiczna Szkoła Podstawowa nr 2 ul. Wolności 18 – ścianka wspinaczkowa	12:00 – 14:00	Zajęcia sportowe na ścianie wspinaczkowej
Четвер 10.03.2022			Czwartek 10.03.2022		
Державна початкова школа № 5 ul. Konopnickiej 17 - готель FITON	9:00 – 12:00	Загальні заняття – пластичні, терапевтичні, мовні	Publiczna Szkoła Podstawowa nr 5 ul. Konopnickiej 17 - dzieci z Hotelu FITON ul. Kilińskiego	9:00 – 12:00	Zajęcia świetlicowe – plastyczne, terapeutyczne, językowe
Державна початкова школа № 2 ul. Wolności 17 - готель Kampus	16:00 – 18:00	Загальні заняття – кулінарні, терапевтичні, мовні	Publiczna Szkoła Podstawowa nr 2 ul. Wolności 17 – dzieci z Kampusu Sportowego MKS	16:00 – 18:00	Zajęcia świetlicowe – kulinarne, terapeutyczne, językowe
П'ятниця 11.03.2022			Piątek 11.03.2022		
Басейн ul. Kollataja 6 - готель FITON	11:00 – 13:00	Заняття на басейні	Крыта Плывальня в Ключборт ul. Kollataja 6 - dzieci z Hotelu FITON ul. Kilińskiego	11:00 – 13:00	Zajęcia na basenie
Басейн ul. Kollataja 6 - готель Kampus	13:00 – 14:00	Заняття на басейні	Крыта Плывальня в Ключборт ul. Kollataja 6 - dzieci z Kampusu Sportowego MKS	13:00 – 14:00	Zajęcia na basenie

Plakat informacyjny o zajęciach



Zajęcia integracyjne dla dzieci z Ukrainy, Fot. AO



Zajęcia integracyjne dla dzieci z Ukrainy, Fot. AO

2. Opracowanie dwujęzycznego (polsko-ukraińskiego) informatora „Zapisy dzieci z Ukrainy do przedszkoli i szkół”

ZAPISY DZIECI Z UKRAINY DO PRZEDSZKOLI I SZKÓŁ PODSTAWOWYCH GMINY KLUCZBORK W ROKU SZKOLNYM 2021/2022	Зарахування дітей з України до дитсадків та початкових шкіл гміни Ключборт у 2021/2022 навчальному році
- W Publicznej Szkole Podstawowej nr 5 z OI w Kluczborku przy ul. Konopnickiej 17 zostanie zorganizowany oddział przygotowawczy dla uczniów z Ukrainy dla klas I-III (rok urodzenia 2013, 2014, 2015) z dodatkowymi, nieodpłatnymi godzinami języka polskiego i pomocą nauczyciela posługującego się językiem ukraińskim. - W pozostałych szkołach podstawowych Gminy Kluczbork uczniowie z Ukrainy zostaną zapisani do odpowiednich klas zgodnie z posiadaną dokumentacją lub oświadczeniem rodzica o sumie lat nauki za granicą i w miarę możliwości do klas, w których już uczą się uczniowie z Ukrainy. - Dla uczniów, którzy nie znają języka polskiego każda szkoła zorganizuje dotatkowe 2 godziny nauki języka polskiego. - Uczniowie oraz ich rodzice mogą zostać objęci pomocą psychologiczno-pedagogiczną przez nauczycieli, wychowawców oraz specjalistów m.in. psychologów, terapeutów pedagogicznych. - Zapisy do przedszkoli Gminy Kluczbork na rok szkolny 2021/2022 odbywają się na bieżąco w miarę posiadanych wolnych miejsc. Do przedszkoli zapisujemy dzieci urodzone w rocznikach (2016, 2017, 2018, 2019). Liczba dzieci w oddziałach przedszkolnych została zwiększona o 3 dzieci będących obywatelami Ukrainy. Nie musi ono posiadać karty stałego pobytu czy zameldowania – rodzice wypełniają wniosek, podają nr dokumentu potwierdzającego tożsamość oraz adres zamieszkania i przedkładają kserokopie paszportu lub innego dokumentu poświadczającego przekroczenie granicy. Co zrobić, aby zapisać dziecko do szkoły/przedszkola w Polsce? - Zbierz dokumenty z dotychczasowej nauki dziecka (świadectwa, zaświadczenia itp.). Jeśli ich nie masz – wypełnij wniosek i napiszesz oświadczenie o sumie ukończonych lat nauki ze wskazaniem placówki, do której dziecko uczęszczało, dołącz kserokopie paszportu lub innego dokumentu poświadczającego przekroczenie granicy. - Skontaktuj się z wybraną polską szkołą/przedszkolem i złóż wniosek o przyjęcie do szkoły/przedszkola. Decyzję o przyjęciu podejmuje dyrektor placówki. - Szkoła podstawowa, w rejonie której mieszkasz, ma obowiązek przyjąć Twoje dziecko. Pozostałe szkoły podstawowe przyjmują dzieci w miarę posiadania wolnych miejsc. - Jeżeli w wybranej szkole/przedszkolu nie ma miejsc w danej klasie lub oddziale skontaktuj się z Administracją Oświaty w Kluczborku ul. Kościuszki 1 tel. 77 418 11 91 i poproś o wskazanie szkoły/przedszkola, w której Twoje dziecko będzie mogło się uczyć.	- В початковій школі № 5 в м. Ключборт (PSP nr 5 w Kluczborku) на вул. Конопницька 17 буде організовано підготовче відділення для учнів з України для I-III класів (2013, 2014, 2015 р.н.) з додатковими, безкоштовними годинами польської мови та допомогою вчителя, який володіє українською мовою. - В інших школах гміни Ключборт учні з України будуть зараховані до відповідних класів згідно з документацією про довершення класів, або відповідно до заяви батьків, що до навчання дитини в укр. школі. - Для учнів, які не знають польської мови, кожна школа організує додаткові 2 години уроків польської мови. - Учням та їх батькам психолого-педагогічну допомогу можуть надавати вчителі, вихователі та спеціалісти, в т.ч. психологи, педагогічні терapeвти. - Набір до дитсадків гміни Ключборт на 2021/2022 навчальний рік здійснюється на постійній основі залежно від вільних місць. До дитсадків зараховуємо дітей 2016, 2017, 2018 та 2019 років народження. Кількість дітей у школах збільшено на 3 дитини, які є громадянами України. Вони не зобов'язані мати карту постійного проживання чи зареєстровану карту проживання, батьки заповнюють заяву, надають номер документа, що підтверджує їх особу, та адресу тимчасового проживання, а також подають ксерокопії паспорта чи іншого документа, що підтверджує перетин кордону. Що робити, щоб записати дитину в школу/садок у Польщі? - Зібрати документи про попередню освіту дитини (довідки, атестат тощо). Якщо їх немає, заповнити заяву та написати декларацію про загальну кількість закінчених років навчання із зазначенням закладу, в якому навчалася дитина, дайте ксерокопії паспорта чи іншого документа, що підтверджує перетин кордону. - Зв'яжіться з обраною польською школою/дитячим садком та подайте заявку на вступ до школи/дитячого садка. Рішення про прийом приймає директор закладу. - Початкова школа, де ви живете, має прийняти вашу дитину. Решта початкових і середніх шкіл приймають дітей до тих пір, поки є вільні місця. - Якщо у вибраній школі/садку немає місць у певному класі чи відділі, зверніться до Управління освіти в Ключборку, вул. Kościuszki 1 тел. 77 418 11 91 і запитайте школу/дитячий садок, де ваша дитина зможе навчатися.

Plakat informacyjny

3. Zakup wyprawek dla dzieci z Ukrainy

W związku z potrzebą zaopatrzenia dzieci w niezbędne artykuły szkolne zakupiliśmy wyprawki dla wszystkich ukraińskich uczniów – 130 zestawów, które zostały przekazane do szkół. Koszt tego przedsięwzięcia – 11 700,43 zł.



Wyprawka, fot. AO

4. Zorganizowanie bezpłatnej nauki języka polskiego dla dorosłych.

Wiele osób dorosłych przybyłych do Polski z Ukrainy zgłaszało ciągle potrzebę nauki języka polskiego na poziomie podstawowym. Wobec takich potrzeb Gmina wyraziła zgodę na utworzenie grupy zajęciowej do 20 osób, którą prowadził nauczyciel j. polskiego (przez pierwszy miesiąc prowadzący nie pobierał żadnego wynagrodzenia). Zajęcia te prowadzone są 1,5 godziny w tygodniu w Szkole Podstawowej Nr 5 w Kluczborku, z wykorzystaniem podręczników i zestawów ćwiczeń.

Zajęcia dla osób dorosłych z Ukrainy
Заняття для дорослих з України

PODSTAWY JĘZYKA POLSKIEGO
ОСНОВИ ПОЛЬСЬКОЇ МОВИ

Miejsce місце:

Publiczna Szkoła Podstawowa Nr 5 w Kluczborku
Державна Початкова Школа № 5 в Ключборку
46-203 Kluczbork, ul. Konopnickiej 17
sala klas 12G (I piętro) другий поверх

Termin термін:
od 05.04.2022 (każdy wtorek) кожного вівторка
godz. 16:30 – 18:00

Liczba miejsc ograniczona – obowiązują zapisy !
Кількість місць обмежена - реєстрація обов'язкова!

Zgłoszenia przyjmuje, Заявки на реєстрацію приймає:

Administracja Oświaty w Kluczborku
Управління Освіти в Ключборку
ul. Kościuszki 1, 46-200 Kluczbork
tel. 77-418-11-91



Plakat informacyjny

5. Dostosowanie obiektu w Bażanach (dawna szkoła) na przyjęcie rodzin z Ukrainy

W związku ze zwiększającą się liczbą uchodźców w miesiącu kwietniu, przybywających do Gminy Kluczbork i zapelnieniem miejsc zakwaterowania, podjęto decyzję o uruchomieniu nowych miejsc noclegowych i kwaterunkowych w budynku zlikwidowanej szkoły w Bażanach, w którym obecnie znajduje się jeden zamiejscowy oddział przedszkolny, przedszkola w Bogacicy. Docelowo stworzono 25 nowych miejsc.

Prace, które zostały wykonane, aby można było ulokować rodziny z Ukrainy:

- przebudowa toalet i dostosowanie po kilku latach nefunkcjonowania szkoły;
- wyremontowanie pomieszczenia z przeznaczeniem na kuchnię;
- zakup mebli kuchennych, pozyskanie sprzętu kuchennego i sprzętu AGD: pralki, lodówki;
- przygotowanie łóżek, pościeli, ręczników, środków higieny;
- przygotowanie kącia zabaw dla dzieci;

Nadzór nad obiektem sprawuje dyrektor Publicznego Przedszkola w Bogacicy.



Przygotowane pomieszczenia mieszkalne na przyjęcie rodzin uchodźców, fot. AO

6. Środki finansowe z funduszu pomocowego na oświatę (przykładowe wydatki i dokumenty)

Kwota przyznanej subwencji za okres od 24.02 – 31.03. 2022:

I transza - 41 889,00 zł

II transza – 120 856,00 zł

W marcu 2022 opłaty za wyżywienie i opłaty stałe za przedszkola pokryła Gmina w wysokości 2767,00 zł, ze środków funduszu przeznaczonych na pomoc Ukrainie.

UCHWAŁA NR XLIV/670/22 RADY MIEJSKIEJ W KLUCZBORKU

z dnia 27 kwietnia 2022 r.

w sprawie zmiany uchwały w sprawie ustalenia wysokości opłat za korzystanie z wychowania przedszkolnego w publicznych przedszkolach i oddziałach przedszkolnych w szkołach podstawowych prowadzonych przez Gminę Kluczbork

Na podstawie art.18 ust.2 pkt 15 ustawy z dnia 8 marca 1990 r. o samorządzie gminnym (Dz.U. z 2022 r. poz.559 z późn. zm.), w związku z art.,52 ust.1 i 2 ustawy z dnia 27 października 2017 r. o finansowaniu zadań oświatowych (Dz.U. z 2021 r. poz. 1930 z późn. zm.) Rada Miejska w Kluczborku uchwala co następuje:

§ 1. W uchwale Nr L/488/18 z dnia 29 maja 2018 r. w sprawie ustalenia wysokości opłat za korzystanie z wychowania przedszkolnego w publicznych przedszkolach i oddziałach przedszkolnych w szkołach podstawowych prowadzonych przez Gminę Kluczbork wprowadza się następującą zmianę:

1) w §2 w ust.3 dodaje się pkt 3 w następującym brzmieniu:

„3) w roku szkolnym 2021/22 w okresie do 31 sierpnia 2022 r. wprowadza się całkowite zwolnienie z opłat za korzystanie z wychowania przedszkolnego dla rodziców lub opiekunów dzieci z Ukrainy, o których mowa w ustawie z dnia 12 marca 2022 r. o pomocy obywatelom Ukrainy w związku z konfliktem zbrojnym na terytorium tego państwa (Dz.U. z 2022 r. poz. 583 z późn. zm.)”.

§ 2. Wykonanie uchwały powierza się Burmistrzowi Miasta Kluczborka.

§ 3. Uchwała wchodzi w życie po upływie 14 dni od dnia jej ogłoszenia w Dzienniku Urzędowym Województwa Opolskiego.

W kwietniu br. podjęto uchwałę Rady Miejskiej w sprawie zwolnienia z odpłatności za przedszkola dla rodziców lub opiekunów dzieci z Ukrainy. Natomiast osoby zainteresowane zwolnieniem z wyżywienia, mogły składać wnioski o dopłaty do Ośrodka Pomocy Społecznej w Kluczborku.

Gmina Kluczbork w ramach obowiązujących przepisów prawa podjęła wszelkie możliwe działania dla zabezpieczenia pobytu uchodźców ukraińskich i edukacji ich dzieci w polskim systemie szkolnictwa.

Anna Dzierżan

Współpraca PODN ze szkołami przyjmującymi uczniów z Ukrainy

*Nie możemy pomóc każdemu,
ale każdy może pomóc komuś.
/Ronald Reagan/*

Wsparcie działań oświatowych dotyczących szczególnej sytuacji zaistniałej w wyniku przyjmowania osób oraz dzieci i młodzieży z terenów objętych działaniami wojennymi na Ukrainie zafunkcjonowało w codziennej pracy Powiatowego Ośrodka Doskonalenia Nauczycieli w Kluczborku.

Wybuch wojny u bezpośredniego sąsiada naszego kraju spowodował, że nie można było nie zareagować w obliczu zmieniającej się rzeczywistości w lokalnej oświacie. W placówkach oświatowych na terenie powiatu kluczborskiego były już pewne doświadczenia związane z kształceniem uczniów z Ukrainy, którzy przyjeżdżali do Polski z własnej inicjatywy do szkół ponadpodstawowych, jednak fala uchodźców docierająca z dziećmi i młodzieżą do Kluczborka, wymagała właściwej reakcji w celu udzielenia pomocy potrzebującym.

Pierwszym etapem działań PODN był kontakt konsultanta ds. nadzoru pedagogicznego pani Małgorzaty Szeląg z dyrektorami w zakresie potrzeb edukacyjnych związanych z nową sytuacją, a następnie Jej udział w zewnętrznych formach doskonalenia, przybliżających i proponujących różnorodne rozwiązania dotyczące codziennej pracy dyrektorów i nauczycieli szkół i przedszkoli. Konsultantka przeprowadziła wewnętrzne doskonalenie z udziałem pozostałych konsultantów oraz doradców metodycznych, a także przedstawiła szereg informacji oraz adresy stron internetowych, dotyczących postępowania systemowego dyrektorów i nauczycieli w szkołach i przedszkolach.

Na podstawie zebranych materiałów powstał program współpracy z organami prowadzącymi na poziomie gmin i powiatów, dzięki któremu zostały zaproponowane seminaria dla dyrektorów szkół podstawowych, ponadpodstawowych oraz przedszkoli.

Doradcy metodyczni przygotowali szereg propozycji zajęć związanych z obecnością przybywających uczniów z Ukrainy do szkół m.in. *Uczeń z doświadczeniem migracji w polskiej szkole; Uczeń z doświadczeniem migracji*

na lekcji matematyki; Dziecko z doświadczeniem migracyjnym w przedszkolu – zaspokajanie podstawowych potrzeb rozwojowych i emocjonalnych, w tym komunikacyjnych – zadaniem doskonalącym kompetencje nauczyciela; Uczeń z doświadczeniem migracji w edukacji wczesnoszkolnej; Doskonalenie kompetencji nauczyciela geografii w pracy z uczniem z doświadczeniem migracyjnym w polskiej szkole.

Ze względu na sytuację kadra pedagogiczna w polskich szkołach i placówkach powinna być gotowa organizacyjnie i mentalnie na podejmowanie nowych zadań i obowiązków związanych m.in. z zapewnieniem uczniom odpowiednich warunków na lekcjach, podczas zajęć dodatkowych i terapeutycznych oraz wypracowanie właściwego stylu prowadzenia rozmów na temat toczącej się wojny. Niezbędna jest też rozmowa o emocjach uczniów, a także rzetelna, dostosowana do wieku i możliwości percepcyjnych dziecka, informacja o aktualnej sytuacji związanej z wydarzeniami w Ukrainie.

Dlatego też PODN zaproponował nauczycielom kurs języka ukraińskiego na poziomie podstawowym, którego celem było poznanie podstawowego zasobu słownictwa w zakresie codziennych spraw związanych z pobytem emigrantów w szkole i w pracy. Kurs miał także pomóc nauczycielom w zrozumieniu społecznych uwarunkowań i różnic w codzienności obywateli Ukrainy i Polski. Zajęcia prowadziła ukraińska nauczycielka pochodzenia polskiego Irena Gajewska, która przyjechała do Kluczborka 28 lutego 2022 roku.

Niektórzy konsultanci i doradcy metodyczni zaangażowali się w wolontariat na rzecz uchodźców i promowali ideę pomocy obywatelom Ukrainy, przebywającym na terenie powiatu kluczborskiego, co stało się wzorem do naśladowania dla innych nauczycieli, a także dla młodzieży.

Nadal ważne jest dalsze pozyskiwanie informacji dotyczących jak najsprawniejszego udzielania pomocy, w tym pomocy psychologiczno-pedagogicznej, przekazywanie znaczących treści i konsultowanie problematyki zmian w systemie oświaty związanych z przebywaniem uczniów ukraińskich w polskich szkołach lub innych instytucjach.

Kadra Powiatowego Ośrodka Doskonalenia Nauczycieli stara się realizować zadania wspomagające pracę nauczycieli w nieustannie zmieniających się warunkach i oczekiwaniach.

II. Biblioteka METODYKA

Dagmara Kawoń-Noga

„Ukrainki. Co myślą o Polakach, u których pracują?” – rozważania wokół książki Moniki Sobień-Górskiej

Niedawno w moje ręce trafiła książka Moniki Sobień-Górskiej pt.: „Ukrainki. Co myślą o Polakach, u których pracują”. Autorka jest dziennikarką, scenarzystką, twórczynią magazynu internetowego WeMen. Napisała również: „Jak zostałem Prezesem”, „Wybrałem życie”, czy „Polscy miliarderzy. Ich żony, dzieci, pieniądze”. Monika Sobień-Górska przeprowadziła wywiady z Ukrainkami mieszkającymi w Polsce. Książka ukazała się już w 2020 roku, jako katalog interesujących rozmów, z których można było wywiedzieć się czegoś o Ukraińcach mieszkających w Polsce i Polakach, którzy zatrudniają ich do pracy.

Aktualnie ta książka nabiera innego, nowego znaczenia. Sięga się po nią nie przez przypadek. Uważnie czytana, pomimo tego, że jest utrzymana w lekkim stylu, stanowi pogłębione studium 21 przypadków, z których dowiadujemy się o kulturze i nawykach Ukraińców i Polaków. W nowych okolicznościach związanych z konfliktem zbrojnym na Ukrainie, czego bezpośrednią konsekwencją jest napływ ok. 4 milionów uchodźców z Ukrainy do Polski – wydawnictwo wydaje się być cennym źródłem informacji o postawach, świadomości i mentalności Ukraińców. Ukraińcy to ludzie, którzy do niedawna byli (wyłącznie) sąsiadami zza wschodniej granicy. Stanowili mniejszość narodową w Polsce, mieszkującą i pracującą najczęściej w dużych miastach. Sytuacja gwałtownie zmieniła się w momencie wybuchu wojny. Dzisiaj Ukraińcy po prostu mieszkają z nami po sąsiedzku, są naszymi współpracownikami w firmach i współdzielą z nami przestrzeń życiową. Zjawisko zadamawiania się Ukraińców w Polsce jest powszechne, a Polacy są niezwykle gościnni i pomocni, co zresztą dostrzega i docenia cały świat.

Sytuacja na Ukrainie w poważny sposób wpływa na system edukacji i nauki w Polsce. Ukraińskie dzieci masowo zaczynają uczęszczać do polskich szkół, a młodzi Ukraińcy zaczynają studia na polskich uniwersytetach. Z obserwacji i doświadczeń

własnych oraz relacji nauczycieli szkolnych i akademickich wynika, że nie wszyscy (jako nauczyciele) mamy wiedzę i umiejętności do tego, by efektywnie pracować z dziećmi i młodzieżą naszych nowych przybyszów. Odczuwamy duże obciążenie psychiczne z powodu traumy, którą przeżywają niektórzy uchodźcy, brakuje nam kompetencji językowych oraz komunikacyjnych, zdarza się, że myślimy stereotypowo, odczuwamy bezradność, która bywa paraliżująca. W realnej ocenie sytuacji przeszkadza brak wiedzy, empatii oraz podatność na wpływ otoczenia, które posługuje się obiegowymi opiniami, w których przedstawia się Ukraińców w negatywnym świetle. Polskim nauczycielom potrzeba jest rzetelnej wiedzy o tym, jak pracować z dziećmi, młodzieżą i dorosłymi z doświadczeniami wojennymi – chodzi o doświadczenie śmierci kogoś bliskiego, rozłąkę z rodziną, konieczność pozostawienia całego dobytku, opuszczenie domu rodzinnego, długą wędrówkę do miejsca, które jest bezpieczne, utrudniony, albo zerwany kontakt z bliskimi, brak możliwości zaplanowania najbliższych dni, tygodni, miesięcy, czy nawet lat. Wielu nauczycieli, opiekunów, wychowawców, którzy już od lutego tego roku pracują z uchodźcami w szkołach, przedszkolach i różnych innych instytucjach edukacyjnych – zadaje sobie pytanie, jak to robić efektywnie i bezpiecznie? Informacji na ten temat dostarcza telewizja, radio, Internet, prasa i książki. W ofercie wielu ośrodków pojawiły się nawet specjalne kursy dla nauczycieli i wychowawców. Warto z nich skorzystać. Ale niespodziewanie – mnóstwa wartościowych informacji przydatnych w tym aspekcie dostarcza wspomniana publikacja Sobień-Górskiej.

Prawdziwe imiona kobiet występujących w książce zostały zmienione, ale czytelnik mimo to z prawdziwym zainteresowaniem uczestniczy w zebranych relacjach autentycznych historii, zdarzeń, czy losów życiowych. Valeria (40 lat), mieszka w Polsce od 10 lat, sprząta w domach. Na Ukrainie pozostawiła swojego syna, którym opiekuje się jej mama. Maria (49 lat), ma przodków z Polski, jest fryzjerką. Mieszka w Warszawie z mężem i synem. Przyjechała tu głównie z tego powodu, że jej mąż nie mógł znaleźć zatrudnienia na Ukrainie. Diana (37 lat) uciekła z Ukrainy po tym, jak zamordowano jej narzeczonego, a jej grożono tym samym. Miała wówczas 18 lat. W Polsce skończyła studia na dwóch kierunkach, jest menedżerką w międzynarodowej firmie

konsultingowej. Mieszka z rodziną w Warszawie. Daryna (52 lata) mieszka w Polsce prawie od dekady, tu dwukrotnie wychodziła za mąż, jest agentką ubezpieczeniową, na Ukrainie ma dorosłego syna. Nadia (43 lata) pomaga prowadzić domy – sprząta, gotuje, opiekuje się dziećmi. W Polsce jest od sześciu lat. Zarobione pieniądze zawozi na Ukrainę mężowi, który po wypadku w tartaku ma odjętą nogę. Na Ukrainie zostały też jej dzieci. W hostelu pod Warszawą wynajmuje pokój. Ewa (41 lat) jest dziennikarką, w Polsce ukończyła trzy kierunki studiów humanistycznych. Od dwudziestu lat mieszka w Polsce wraz z mężem. Promuje kulturę wschodnią. Milla (32 lata) przyjechała do Polski jako osiemnastolatka. Skończyła studia na kierunkach: stosunki międzynarodowe, zarządzanie i psychologia. Pracowała w handlu, konsultingu i branży spożywczej. Obecnie piastuje stanowisko menedżera do spraw równego traktowania pracowników w jednej z największych sieci sklepów meblowych. Jest w związku z Polakiem, mają dwuletniego synka. Wśród rozmówczyń są ponadto m.in.: wizażystka, fryzjerka, menedżerka modnych restauracji, informatyczka, ekonomistka, właścicielka firmy handlowej, właścicielka firmy księgowej, kierowniczka magazynu spożywczo-chemicznego, a także sekretarka w radiu.

Rozmowy z Ukrainkami posortowano w określone obszary tematyczne. Takie zaprojektowanie książki daje jasny obraz nas Polaków widziany oczami imigrantek w poszczególnych sferach życia domowego i zawodowego. Obserwacje są rzetelne, poddane głębszej analizie, zaprezentowane wprost. Bezspornym walorem jest obiektywizm. To dość znamienne, że (zważając na różne okoliczności, trudne sytuacje, a także kryzysowe momenty, o których możemy przeczytać) bohaterki nie narzekają. Autorka zaznacza we wstępie, że *„Żadna z tych kobiet nie była toksycznym rozmówcą, który wylewa na ciebie gorzkie żale z całego życia, narzeka, za coś obwinia. (Ukrainki) Nie mają w sobie tego genu, tej potrzeby użalania się nad sobą i mówienia o tym, co ktoś powinien zrobić, żeby było lepiej. Są skupione na tym, co one powinny.”*

Tytuły poszczególnych części publikacji bezpośrednio wskazują na treść rozmów. Mamy tu więc: *„Pierwszy test na froncie polskim”* – w którym jest mowa o tym, jakie były pierwsze doświadczenia Ukrainek po przyjeździe do Polski. W jaki sposób szukały

zakwaterowania i pracy, w jaki sposób organizowały się tu w Polsce, co decydowało o tym, czy ich rodziny zostaną na Ukrainie, czy też dołączą do nich w Polsce. Kobiety opowiadają o tym, w jaki sposób były testowane przez Polaków, u których pracowały lub pracują. Prezentują też to, w jaki sposób przechodziły „egzaminy” z wiarygodności, prawdomówności, uczciwości, pracowitości, zaangażowania itp.

W części pt.: *„Przeprosiny na bogato”* ujawniono jak hojnie pracodawcy bohaterki potrafią obdarowywać prezentami kobiety ukraińskie. A w innej części – *„Nie mów pani, gdzie jedziesz na wakacje”* – rozmówczynie zwierają się z tego, że nie warto w pracy mówić otwarcie o swoich wydatkach, szczególnie tych luksusowych, bo może to negatywnie wpłynąć na postawę szefa/szefowej. Dowiadujemy się też o różnicach w gustach i wrażeniach estetycznych Ukrainek i Polek. Przykładem może być rozdział pt.: *„Polka u fryzjera”*. Wskazano tutaj, że każda Ukrainka chce wyraźnie manifestować, że właśnie była u fryzjera, czy kosmetyczki. Kobieta zabiega o to, by „z daleka” było widać, że o siebie dba i stać ją na usługi upiększające i pielęgnacyjne. Z deklaracji bohaterki wywiadów zaprezentowanych w książce wynika, że zupełnie odwrotnie jest w Polsce. Polki w większości przypadków stawiają na naturalność. Dlatego (podobno) często nie chcemy, by usługę w salonie piękności wykonywała Ukrainka, bo zakładamy, że zademonstruje na nas wzorce ukraińskie. W rozmowach z Ukrainkami, które pracują w Polsce w salonach kosmetycznych i fryzjerskich, wynika, że tylko niewielka część Polek (pewnie tych najmłodszych) nadto „zdobi” twarz sztucznymi rzęsami, permanentnym makijażem, czy botoksem, ale zdecydowanie w tym obszarze Ukrainki są jednak niedoścignione. Tu uderza też czytelnika samokrytycyzm. Jedna z rozmówczyń przyznaje bowiem, że: *„(...) to ukraińskie pacykowanie się ma też swoje przegięcia. Cały świat się śmieje z chodzenia Ukrainek po lwowskich kocich łbach w dziesięciocentymetrowych szpilkach”*.

W opracowaniu odnajdziemy wiele historii z życia, które są swoistym świadectwem tego, jak my Polacy jesteśmy postrzegani przez Ukraińców mieszkających w Polsce oraz tego, jak my sami postrzegamy Ukraińców. Autorka przyznaje, że sama ona nie wiedziała, czego spodziewać się po tym projekcie. Otwarcie mówi o pewnej

swojej słabości, nieprzygotowaniu, czy wręcz ignorancji. Píše tak: *„Na początku wysłałam z prostackiego założenia, że Ukrainki sprzątające nasze mieszkania czy pracujące na zmywaku w polskich knajpach na Ukrainie, robiły to samo, tylko za znacznie mniejsze pieniądze. Podczas pierwszej rozmowy usiadła przede mną kobieta, która w Warszawie zaczynała od szorowania naczyń na zapleczu restauracji, a na Ukrainie skończyła konserwatorium i pedagogikę. Dwa dni później poznałam dziewczynę, która dziś robi Polkom manicure, a z wykształcenia jest informatyczką. To była pierwsza lekcja pokory.”* Takich lekcji pokory i lekcji o naturze Ukraińca i Polaka, albo raczej o naturze człowieka – jest w książce dużo więcej. Na przykład w rozdziałach zatytułowanych: *„Ugotuj tak, żeby mąż myślał, że to ja”* (o próżności i zakłamaniu), *„Niespodzianki w lodówce”* (o problemach alkoholowych), *„Żony z Wilanowa”* (o wyniosłości), *„Zobaczcie, to są firanki”* (o błędnym postrzeganiu innego człowieka i stereotypach), *„Największy brud jest u elegantek”* (o powierzchowności i przypudrowywaniu rzeczywistości), *„Nieme obserwatorki dramatów rodzinnych”* (o samotności, rozczarowaniu życiem, braku szczęścia, depresji, samobójstwach, społecznych sierotach i narkotykach w pokojach dziecięcych), *„Bardzo cię lubię, ale nie bierz naszego pięćset plus”* (o sprawiedliwości i niesprawiedliwości społecznej, i co to takiego?), *„Nie jestem rasistą, ale...”* (o tym, jak „ale” zmienia sens zdania), *„Pani kocha Banderę?”* (o skutkach wyrywania historii z kontekstu (i to przez intelektualistów).

W opracowaniu rysuje się portret polskiej klasy średniej, który szkicują Ukrainki stanowiące jedną z najliczniejszych mniejszości narodowych w naszym kraju. Dobrze nas znają i bez ogródek opowiadają o naszych nawykach, kompleksach i marzeniach. Książka w znaczący sposób poszerza też naszą świadomość i staje się okazją do lepszego rozeznania w temacie, kim naprawdę są ludzie z Ukrainy? Autorka przytacza szereg danych empirycznych na temat Ukraińców w Polsce. Odwołuje się do badań m.in. Personel Service, Havas Media Group, Eurostatu, Ministerstwa Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej, czy Otto Work Force. Z raportów prezentowanych przez Sobień-Górską wynika, że na polskim rynku pracy funkcjonowało ok półtora miliona Ukraińców, z czego niespełna jedna trzecia ma zezwolenia na pracę. Liczba zarejestrowanych

pracowników wzrosła od 2014 roku do momentu powstawania książki – trzynastokrotnie. Płaca minimalna na Ukrainie wynosi 443 zł (czyli 3.723 hrywny). Przed dwoma laty w Polsce mieszkało ok dwa miliony Ukraińców – 56% mężczyzn i 44% kobiet. Ukrainki (w Polsce) zatrudnia się przede wszystkim w serwisach sprzątających i branży kosmetycznej oraz jako ekspedientki, pielęgniarki, kelnerki, opiekunki dzieci i osób starszych. Około 15% Ukrainek pracujących w Polsce – zatrudnionych jest w korporacjach międzynarodowych w obszarach marketingu, handlu międzynarodowego i konsultingu, a także w instytucjach oświatowych i edukacyjnych. Ukraińcy motywują swoją decyzję o przybyciu do Polski chęcią poprawy swojego życia w różnych aspektach. Chodzi tu m.in. o: naukę, doświadczenie zawodowe, inwestycję w edukację dzieci. Imigranci ze wschodu uważają, że nasz kraj daje znacznie lepsze perspektywy rozwoju dla nich i ich rodzin. Z badań wynika, że nie odczuwają szoku kulturowego i szybko uczą się języka polskiego. Warto zwrócić uwagę na ich przedsiębiorczość, coraz więcej Ukraińców zakłada w Polsce własną firmę. Są to sklepy, kawiarnie, czy salony kosmetyczne. Migracje skutkują znacznym wzrostem liczby małżeństw polsko-ukraińskich. W 2011 roku w Polsce zawarto dwieście takich małżeństw, w 2014 – niespełna czterysta, a w 2018 roku – ponad tysiąc trzysta. W tym samym roku ukraińskie żony Polaków urodziły ponad dwa tysiące dzieci. Ponad 90% imigrantów z Ukrainy jest zadowolonych z życia, pracy i zarobków w Polsce.

Sytuacja międzynarodowa i aktualne wypadki na Ukrainie wskazują, że imigranci zostaną w Polsce na dłużej, a może i na zawsze. Warto nauczyć się życia ze sobą i w zgodzie. W zjawisku społecznej integracji i różnorodności kulturowej tkwi prawdziwa wartość, ale potrzeba czasu, by ją dostrzec i czerpać korzyści. Prezentowana tu książka dostarcza wiedzy o migrantach. Ludziach, którzy kiedyś w poszukiwaniu lepszych perspektyw, a dziś uciekając przed wojną trafili do Polski i stali się częścią naszej wspólnoty. Lektura wspiera jednak przede wszystkim proces dojrzewania czytelnika do zmiany myślenia o sobie i Innym.

III. Sztuka współczesna w szkole

Agnieszka Dela-Kropiowska

Muzea sztuki współczesnej w Polsce – pomysł na wycieczkę szkolną

W ostatnich latach w Polsce nastąpił prawdziwy boom architektoniczny związany z kreowaniem nowych przestrzeni wystawienniczych o statusie muzeum. Instytucje te stały się nowoczesnymi miejscami prezentacji wybranych zagadnień historycznych, artystycznych czy przyrodniczych z całym zapleczem możliwości edukacyjnych i tych, które obecnie, po kilkunastu latach zmian, wydają się być podstawowymi - dostosowanymi do nowoczesnego trybu życia współczesnych Polek i Polaków (w tym do osób z niepełnosprawnościami). Muzeum XXI wieku posiada zaplecze gastronomiczne, księgarnię, sklep z pamiątkami oraz przyjazne miejsca wypoczynku. Do lamusa należy odłożyć chodzenie w filcowych kapciach, mówienie szeptem, poczucie przytłoczenia oficjalnym charakterem instytucji. Korzystamy częściej z przyjaznych dzieciom i dorosłym oprowadzań czy warsztatów przygotowanych przez wykwalifikowanych edukatorów, pijemy kawę lub zimny napój w kawiarence, otacza nas nowoczesność i multimedia, które ułatwiają zrozumienie – często trudnych narracji narzuconych przez kuratorów czy kustoszów ekspozycji.

Warto w tym kontekście zwrócić uwagę na muzea sztuki współczesnej, które powstały w ostatnich latach w naszym kraju, a które swoim charakterem i architekturą ukazują dobre wzorce estetyczne, edukacyjne i naukowe.

Ważnym elementem kształcenia młodego człowieka jest zagwarantowanie mu rozwoju w przyjaznym otoczeniu. Infrastruktura polskich szkół nieremontowanych od lat z powodu braku funduszy, spuścizna po chaosie „dzikiego kapitalizmu” lat 90.tych XX wieku w postaci nachalnych reklam na ulicach polskich miast, inwestowanie w prywatne budownictwo bez dbania o kontekst lokalny oraz naturę wpływa negatywnie na kształtowanie postaw estetycznych ucznia, nieświadomego potrzeby dbania o najbliższe otoczenie. Droga, do rozwiązania tego typu problemu może stać się zwiedzanie muzeów sztuki współczesnej, zaprojektowanych przez światowej sławy architektów

i architektki, kształtujących budynki z szacunkiem do kontekstów lokalnych, wynikających z urbanistyki, historii i specyfiki miejscowości. Samo obserwowanie przez dzieci bryły nowoczesnych instytucji może stanowić lekcję estetyki, budzić ich świadomość i poczucie odpowiedzialności za kształtowanie przestrzeni publicznej. Wycieczkę do muzeum warto zacząć więc od omówienia tego ważnego zagadnienia, jakim jest forma i znaczenie budynku, który zwiedzamy; dopiero następnym krokiem powinno być zanurzenie się w treści wynikające z ekspozycji muzealnej.

Wzorem dla współczesnego myślenia o przestrzeni muzealnej w Europie jest londyńskie muzeum Tate Modern (projekt pracowni Herzog&de Meuron), otwarte dla publiczności w 2000 roku. To na nim wzorowały się później powstające instytucje w tej części świata, w tym w Polsce. Zadbano tu nie tylko o atrakcyjny i przystępny (bo rozbudowany o edukacyjne infografiki i opisy) program wystaw stałych i czasowych, ale wprowadzono otwarte miejsca odpoczynku, kawiarnię, restaurację, księgarnię, sklep z pamiątkami oraz przyjazne otoczenie, gdzie można odpocząć wśród przyrody, a z najwyższych pięter budynku podziwiać spektakularny widok miasta.

Wzorzec ten, w mniejszej skali wynikającej ze specyfiki polskich miejscowości, powtórzono w Krakowie, Łodzi, Wrocławiu czy Warszawie dzięki funduszom europejskim, prywatnym inicjatywom i samorządowym dotacjom. Po dekadach zaniedbań infrastrukturalnych w końcu otwarto się na sztukę współczesną, ukazując dziedzictwo polskiej i światowej kultury XX wieku (i obecnie XXI w.) w nowoczesnych instytucjach muzealnych.

Gdzie zaplanować wycieczkę dla dzieci w Polsce i uzupełnić ją o zwiedzanie nowoczesnego muzeum? Proponuję: Kraków, Łódź oraz Warszawę.

W Krakowie: Wawel, Smok Wawelski, Rynek, Kościół Mariacki ale i MOCAK – Muzeum Sztuki Współczesnej, które działa od 2011 roku w krakowskiej dzielnicy Zabłocie. Autor projektu architektonicznego Muzeum, Claudio Nardi, z typowo włoskim podejściem do architektury starał się nawiązać do zastanego kontekstu urbanistycznego, podkreślając kulturowy charakter

miejsca. „Nowy obiekt miał przede wszystkim wkomponować się w otoczenie, nie stanowić wyróżniającego się i odstającego od reszty punktu w przestrzeni miasta. Aby uzyskać ten efekt, część nowego budynku została <zatopiona> w terenie, stając się niewidoczna. Charakterystyczny przemysłowy dach szedowy istniejących tu hal fabrycznych, stał się wiodącym elementem wizualnym całości przedsięwzięcia, podkreślając ciągłość pomiędzy tym, co istniało tu wcześniej, a nowoczesnością”⁷.

Spotykamy się tu z architekturą minimalistyczną, przyjazną odbiorcy, eksponującą jasne przestrzenie. Budynek posiada zaplecze kawiarniane, punkt z pamiątkami oraz księgarnię, gdzie każda polonistka lub historyczka znajdzie wybitne opracowania współczesnej myśli filozoficznej, historycznej czy XX. wiecznej historii sztuki, a mały odbiorca kupi sobie dobrze zaprojektowany gadżet (nie, to nie będzie figurka smoka wawelskiego chińskiej produkcji) lub książkę o sztuce przeznaczoną dla najmłodszych np. z wydawnictwa Dwie Siostry.

Ekspozycje w krakowskim muzeum dzielą się na wystawę stałą oraz wystawy czasowe, wypełniające kilka sal instytucji. Kolekcja MOCAK’u budowana jest od dekady z rozmysłem, ukazuje najnowszą sztukę polską i światową. Każda z wystaw posiada bardzo przystępne opisy, stanowiące próbę wyjaśnienia znaczeń oraz kontekstów historycznych prezentowanych prac. Muzeum stawia na ekspozycje, które ukazują sztuką tworzoną w ostatnich latach w kontekście codzienności, współczesnej problematyki społecznej oraz będące w dialogu z awangardą początku XX wieku. Ekspozycje czasowe zmieniają się co kilka miesięcy. Obecnie, aż do 23 lutego 2023 roku, można oglądać wystawę „Polityka w sztuce”. Na ekspozycji zobaczymy przekrój artystów, stanowiących współczesny kanon sztuki: Krzysztof M. Bednarski, Artur Żmijewski, Zbigniew Libera, Paweł Althamer czy Mirosław Bałka. Wystawa ukazuje prace stawiające pytania o mechanizmy deprawowania demokracji, manipulację medialną, rewolucję czy emigrację. Na pewno będzie to dobry pretekst do dyskusji z młodzieżą w wieku licealnym.

⁷ mocak.pl/budynek

Z kolei w Łodzi: ulica Piotrkowska, stare fabryki, Muzeum Włókiennictwa ale i.... ms2 – Muzeum Sztuki. Najstarsze muzeum sztuki nowoczesnej w Polsce! Przeszło gruntowną przebudowę w 2012 roku. Podzielono je na dwa główne budynki; ms1 –klasyczny już, zlokalizowany od dekad przy ul. Więckowskiego i niezwykle nowoczesny – ms2 – nowy obiekt przy ul. Ogrodowej, zbudowany jako przestrzeń w obrębie centrum Handlowego Manufaktura (sic!).

Łódź to miasto, które może poszczycić się tym, że założono tu pierwsze w Polsce muzeum sztuki – a właściwie w 1931 roku udostępniono tu do zwiedzania Międzynarodową Kolekcję Sztuki Nowoczesnej, która reprezentowała wtedy głównie kierunki takie jak: kubizm, futuryzm, konstruktywizm, puryzm, neoplastycyzm i surrealizm. Kolekcja jest od lat poszerzana o międzynarodową sztukę nowoczesną i współczesną. Największa ekspozycja prac znajduje się obecnie w ms2- nowym budynku, otwartym dla zwiedzających w 2008 (w muzeum można zobaczyć prace m.in. : Katarzyny Kobro, Władysława Strzemińskiego, Henryka Stażewskiego, Aliny Szapocznikow, Krzysztofa Wodiczki, Josepha Beuysa).⁸

Nowy oddział, będący przedłużeniem centrum handlowego (a właściwie jego wartościowym dopełnieniem) – gdzie w myśl architektów i włodarzy miasta – widz napotyka sztukę mimochodem – robiąc zakupy w supermarkecie, jest oryginalnym pomysłem na popularyzację sztuki najwyższych standardów, ms2 stanowi nowoczesną przestrzeń nawiązującą do ceglanych zabudowań przemysłowej Łodzi z końca XIX wieku.

Ekspozycja w ms2 została podzielona tematycznie, a nie chronologicznie. Zwiedzając można dyskutować z dziećmi i młodzieżą o wolności, estetyce, przyglądać się pojęciom: nowoczesności, emancypacji, mechanizacji życia, widząc jak artyści i artystki podejmowali te tematy niezależnie od czasu. Uświadamiamy sobie tym samym, że wiele problematycznych kwestii społecznych czy politycznych powtarzało się w publicznym dyskursie poprzez dekady. Warto dodać, że oprócz sal ekspozycyjnych w ms² mieści się również

⁸ msl.org.pl

kawiarnia Awangarda, sala konferencyjna i edukacyjna oraz muzealna księgarnia. Paradoksalnie więc, jadąc z klasą do Łodzi, warto zatrzymać się w centrum handlowym – a właściwie w jego muzealnej części.

W Warszawie oprócz: Starówki, Zamku Królewskiego, Krakowskiego Przedmieścia, muzeów historycznych polecam Muzeum Sztuki Nowoczesnej (obecnie Muzeum nad Wisłą) oraz Muzeum POLIN.

Muzeum Sztuki Nowoczesnej w Warszawie to obecnie niezwykle popularne miejscem nad Wisłą, położone przy Wybrzeżu Kościuszkowskim w sąsiedztwie Centrum Nauki Kopernik, mieści się w pawilonie projektu austriackiego architekta Adolfa Krischanitza. Fasada Muzeum nad Wisłą, zgodnie z wolą architekta, pokryta została w całości kompozycją malarską, której autorem stał się, wyłoniony w konkursie, polski artysta - Sławomir Pawszak. W Muzeum, oprócz sali wystawowej, znajdują się: kawiarnia, księgarnia oraz niewielkie centrum edukacyjne. Budynek otoczony jest tarasami i można z niego podziwiać piękny widok na rzekę.

Muzeum ma charakter tymczasowy – jego właściwa siedziba powstaje od kilku lat na pl. Defilad, obok Pałacu Kultury i Nauki. W oczekiwaniu na nowoczesny gmach nowej instytucji, dyrekcja muzeum sztuki rozwija program wystaw tymczasowych nad Wisłą. Muzeum słynie z ekspozycji ukazujących artystów awangardowych, ale i bardzo współczesnych, tworzących panoramę sztuki polskiej XXI wieku. To tu, dział edukacji prowadzi lekcje o sztuce, ukazując jej najlepsze przykłady. Wystawy dają odbiorcom możliwość dyskusji, otwierają umysły młodzieży na możliwość wyboru wielu perspektyw w poznawaniu świata (ostatnie, głośne wystawy dotyczące współczesnej problematyki wsi, osób wykluczanych z oficjalnego dyskursu, ukazujące zagadnienia ekologiczne oraz będące manifestami przeciw złu i odradzającym się w Europie nacjonalizmom).

Warte uwagi jest też kolejne warszawskie muzeum - POLIN. Nie jest to instytucja stricte artystyczna, jednak nierzadko posługuje się ona językiem sztuki współczesnej, aby opowiedzieć ważną historię ziem polskich. POLIN jest nowoczesną instytucją kultury – muzeum ukazującym 1000 lat dziejów polskich

Żydów. Jest też miejscem spotkań i dialogu tych wszystkich, którzy pragną lepiej poznać przeszłość i współczesną kulturę żydowską.

Po pierwsze warto zwrócić uwagę na architekturę budynku, niezwykle nowoczesną, tzw. „architekturę mówiącą” – gdzie sama forma budynku symbolicznie przekazuje nam ważne treści (pojęcie: *architecture parlante*). Siedziba muzeum to z zewnątrz prosta, chłodna bryła, pokryta miedzią i szkłem. Wewnątrz zaskakuje falującą, dynamiczną szczeliną rozcinającą budynek na całej długości. Projekt budynku autorstwa fińskiego studia architektonicznego Lahdelma & Mahlamäki stawia na historyczny kontekst miejsca (dzielnica Muranów, przedwojenne centrum życia społeczności żydowskiej w Warszawie, getto w czasie wojny). W budynku, swoją formą, dominuje hol, gdzie dynamiczne, dające złudzenie falowania, ściany przecinają muzeum od wschodniej do zachodniej fasady. „To pęknięcie odzwierciedla wyrwę w tysiącletniej historii polskich Żydów. Jednocześnie monumentalny hol zalany światłem padającym przez ogromne okno i widok na park przypominają, że ta historia nie została zamknięta, a Muzeum POLIN jest muzeum życia.”⁹

Ekspozycja stała, ukazująca historię Żydów w Polsce jest niezwykle multimedialna, pomyślana jako aktywne pole interakcji z widzem, szczególnie tym najmłodszym. Wystawy czasowe w POLIN to umożliwienie Polakom kontaktu ze sztuką współczesną na najwyższym poziomie (choćby niedawna kilkumiesięczna wystawa obrazów Wilhelma Sasnała). Wspaniałym uzupełnieniem zwiedzania muzeum jest wizyta w restauracji, serwującej tradycyjne dania charakterystyczne dla wschodnio-europejskiej kuchni żydowskiej. Być może jest to dobra alternatywa dla obiadu w McDonalds, który już tradycyjnie wpisał się w program szkolnych wycieczek.

Tę krótką opowieść powinnam uzupełnić o kilka innych, równie istotnych przykładów jak: Muzeum Współczesne Wrocław, NOMUS w Gdańsku, Centrum Sztuki Współczesnej w Toruniu czy Muzeum Śląskie w Katowicach. Powtarzają one zasadniczo pewien schemat, uatrakcyjnając dzieciom i dorosłym zwiedzanie charakterystycznych dla tych miejsc ekspozycji.

⁹ polin.pl

Urozmaicenie wycieczek szkolnych o nowe instytucje muzealne w Polsce może stanowić wspaniałe doświadczenie dla dzieci i młodzieży. Dzięki nowoczesnej formie, możliwości odpoczynku i zrelaksowania się w przyjaznym otoczeniu uczniów nie znudzi się, często poważnymi, treściami będącymi istotą wystaw w każdym z muzeów. A gdy pogoda na wycieczce nie dopisuje... tym bardziej należy udać się do najbliższego muzeum lub galerii sztuki współczesnej.¹⁰



Krištof Kintera, *The Room Full of Red*, 2008, instalacja, Kolekcja MOCaKu, fot. R Sosin
materiały prasowe muzeum, mocak.pl

¹⁰ Piszac tekst korzystałam ze stron internetowych muzeów wymienionych w artykule.



Siedziba Muzeum Sztuki Nowoczesnej w Warszawie, pawilon przy Bulwarach Wiślanych źródło:
Wikipedia fot. Patryk Korzeniecki [<https://commons.wikipedia.org>]

IV. Moim zdaniem

Bartłomiej Kozera

Szczęście

Niektóre wartości to tylko środki do czegoś, ot choćby męstwo czy zdrowie, ale są też takie, które istnieją dla siebie samych. Są to wartości autoteliczne, do których należy szczęście. Zapytajmy zatem, czym ono jest? Wyraźnie widać, że szczęściem nazywamy różne rzeczy. Raz jego płaszczyznę psychiczną, przeżywaną, doznawaną, a drugi raz stronę materialną, będącą przyczyną tych przeżyć. Ta pierwsza jest dość prosta do scharakteryzowania, bowiem są to różne postaci radości - od euforii do zadowolenia czy satysfakcji. Tej drugiej płaszczyźnie trzeba poświęcić więcej miejsca. Pytanie teraz jest takie: co ową radość, czy intensywne zadowolenie wywołuje?

Zwykło się mówić, że komuś dopisało szczęście, gdy wygra na loterii czy w Lotto. Ktoś jest szczęściarzem, gdy znajdzie coś cennego. Można mieć szczęście łowiąc ryby czy zbierając grzyby. Tak więc pierwsze pojmowanie szczęścia łączy radość ze znalezieniem, złowieniem czy wygraną. Nazwijmy to szczęście darem. Los podarował komuś coś, co go uszczęśliwia. Dzieci karmimy opowieściami o kwiecie paproci, o różnych darach, które bohaterowie bajek otrzymują od wróżek. Dorosłych napastują reklamy różnych gier, opowieści o milionach z Lotto. Jest to chyba najpopularniejsza koncepcja szczęścia. Tymczasem odsyła nas ona do świata magii, dlatego że takie szczęście nie ma przyczyny i jest niezależne od zachowań ludzi. Oto bowiem człowiek zły, leniwy czy głupi ma takie same szanse na to szczęście, jak porządny i pracowity. A nawet mówi się, że to właśnie głupi ma szczęście.

W języku polskim istnieje tylko jedno słowo na określenie szczęścia, ale inne języki rozróżniają te sytuacje. Anglicy rozróżniają między *lucky* a *happiniss*. Szczęście jako dar jest nietrwałe. Radość grzybiarza czy

wędkarza kończy się rychło po ich zajęciach. Dłużej trwa radość wygrywającego na loterii, ale i ona zmierzcha.

Nie odmawiam wagi takich szczęśliwości w naszym życiu, ale pytanie brzmi, jak osiągnąć szczęście trwalsze? Przede wszystkim takie szczęście wiąże się z własnym wysiłkiem, zrobieniem czegoś, wykonaniem jakiejś pracy. Dobrze wykonana czynność sprawia, że czujemy albo radość, albo satysfakcję.

W ostatecznym i dalekim efekcie szczęście dotyczy również bilansu życia, uznania tego, że nasze życie miało sens. Owszem, były i porażki, ale w sumie nasze życie było udane, bo osiągnęliśmy wiele. Zbudowaliśmy dom, wychowaliśmy dzieci, posadziliśmy wiele drzew. Albo zaznaczyliśmy swoją obecność w życiu instytucji, przedsiębiorstwa czy nawet państwa.

To drugie rozumienie szczęścia jest zależne od nas, jest konsekwencją naszego wysiłku. .Jednocześnie owa radość czy satysfakcja nigdy nie jest pełna, bo zawsze można było więcej zrobić, więcej osiągnąć. Pamiętać trzeba, że nie chodzi o osiągnięcia w skali bezwzględnej, ale efekt na miarę naszych możliwości, na miarę danych nam zdolności, talentów. Oto w każdej olimpijskiej konkurencji jest tylko jeden zwycięzca, ale satysfakcję z siebie może mieć wielu: wtedy, gdy włożyli w to, co robią, całą swoją siłę.

W szczęściu – darze, źródłem radości była zdobycz. Uznanie dla siebie było znikome. Inaczej jest w drugim pojmowaniu szczęścia. Tutaj dominuje radością i z siebie, i z własnych osiągnięć. I na tym polega przewaga tak pojmowanego szczęścia.

Myślenie magiczne

Interesuje mnie myślenie magiczne, najbardziej archaiczna z wielu form przez jakie przechodziło myślenie homo sapiens. Jego cechą konstytutywną było nieuwzględnianie związków przyczynowych istniejących w świecie, czy choćby koincydencji zdarzeń. Była to w konsekwencji wiara w skuteczność działania symbolicznego. Narysowana ryba miała gwarantować sukces rybakowi, bo ona już została przecież złapana. Wypowiedziane zaklęcie przeciw zwierzynie zapewniało jej zdobycie myśliwemu. Żywiono przekonanie, że człowiek może myślą wpływać na rzeczywistość.

Wiara w symboliczną skuteczność sprawiała, że myśliwy czy rybak szedł po „złowioną” myślą czy rysunkiem zwierzynę jak po gotowe, bo główna rzecz się już dokonała, szedł odważnie, bo jego zadaniem było tylko dokończyć czynność. Tak więc magia była skuteczna od strony podmiotu działającego, bo dodawała odwagi i wzmacniała siłę. Przez wiele tysiącleci tylko taką skutecznością będzie dysponować człowiek. Skuteczność przedmiotowa pojawi się wraz z myśleniem naukowym, to jest w XVII wieku i ono zmieni nasz świat. Tamto myślenie zmieniało tylko człowieka.

Z myśleniem magicznym nie mamy już do czynienia w naszym świecie, istnieją co najwyżej jakieś dalekie jego relikty. Widok kominiarza wywołuje u wielu osób konieczność złapania się za guzik, by przydać sobie szans na szczęście. I przeciwnie czarny kot, przebiegający przez drogę zmusza do odczekania, aż przejdzie tędy ktoś, kto kota nie widział. Czarny kot to możliwość nieszczęścia. Wiele profesji, wielu ludzi ma swoje tajemnicze sposoby magicznego reagowania na zdarzenia. Choć powszechnie liczbę 13 uważa się za nieszczęśliwą, a liczbę 21 za

przyczynek szczęścia. Zauważmy również, że to szczątkowe myślenie magiczne manifestuje się wobec tego, co najbardziej przez nas pożądane, ma przybliżyć szczęście lub oddalić nieszczęście. Przez to jednak magia nadaje samemu szczęściu dość archaiczny charakter. Jeśli skreślenie sześciu cyferek w Lotto ma być przepustką do szczęścia, ma dać miliony, to dlaczego podobnie nie może być z liczbą 21? Równocześnie ta szczątkowa magia współczesnych nam ludzi uległa istotnemu przeobrażeniu. Kiedyś gwarantowała sukces, teraz tylko jego możliwość.

Stało się tak za sprawą wyższej formy myślenia, mianowicie myślenia mitycznego. Tutaj magia zastała zapośredniczona przez bóstwo, które ma oddziaływać na świat, reagując na nasze prośby. Zwiększało to zakres oddziaływania, ale kosztem jego skuteczności. W magii bowiem sprawstwo było konieczne. W religii jest tylko możliwe. Bóg może, ale nie musi spełnić nasze prośby. Tak więc ta najstarsza forma myślenia jest zmodyfikowana, jak się rzekło, właśnie przez myślenie religijne. Narysowana ryba gwarantowała powodzenie w połowie, chwycenie się za guzik to tylko możliwość powodzenia.

Wniosek z tych rozważań jest dość prosty. Im mniej nasz los zależny jest od nas, tym bardziej uciekamy się do takich archaicznych form myślenia. Im bardziej upragniona wartość, tym więcej gotowi jesteśmy wykonywać dziwnych czynności, by ją osiąść. Racjonalizm każdego z nas wiele zniesie w imię spodziewanych korzyści, czyli robi miejsce dla irracjonalizmu i emocjonalności.

Dlaczego zło?

Nikt jeszcze nie powiedział, co to jest zło. Wiemy, czujemy, ale spojęciować zło jest trudno. Na gruncie chrześcijańskim zło jest zarazem czymś konkretnym, symbolizuje to postać diabła i zarazem absolutnie abstrakcyjnym – wedle św. Augustyna zło to brak dobra. Najczęściej mówi się o trzech postaciach zła: złu psychicznym, moralnym i fizycznym. Ze złem fizycznym nie mamy kłopotu, to na przykład wybuch wulkanu, czy powódź, podobnie jest ze złem moralnym, bo to byłby grzech, Zło psychiczne rozgrywa się w sferze myślowej.

Na początek trzeba zauważyć, że nasze myślenie jest dualistyczne. Myślimy prawda – fałsz, piękno – brzydota i dobro – zło. Sądzimy, że dobro jest czymś przeciwnym złu, tak jak piękno brzydocie, ale tak nie jest. Wszyscy wielcy zbrodniarze realizowali jakieś dobro i żaden z nich nie miał się za złego człowieka. W związku z tym Hannah Arendt pisząc o zbrodniach Adolfa Eichmanna mówiła o banalności zła. Bo był to na co dzień normalny, właśnie banalny człowiek. Dobro i zło to nie lewa i prawa strona materiału. Przeciwnie, te strony się przenikają. Z dobrych intencji może wynikać zło i odwrotnie. Ile to razy chcąc pomóc studentowi dawałem ratujące pytanie, które okazywało się dla niego betonowym kołem ratunkowym.

Dobro jesteśmy w stanie zrozumieć, ale czy można zrozumieć zło? Czy można pojąć, co kierowało Putinem, gdy wywołał wojnę z Ukrainą? Możemy się jedynie domyślać, ale nigdy pewności nie mamy. Na tym polega trudność zła, jego tajemnica. Stąd idea diabła, który do zła namawia, kusi. Ale diabeł niczego jednak nie wyjaśnia, bo też jest tajemniczy.

Tymczasem jest tak, że dobro jest oczywiste, więc nie wymaga tłumaczenia. Gdy nam się coś dobrego przydarzy, przyjmujemy to jako naturalne. Inaczej jest ze złem. Natychmiast pytamy: dlaczego nam?, skąd ono?, jak je przezwyciężyć? Dobro jest bezrefleksyjne, a zło przeciwnie, zmusza nas do zastanawiania się, do rozmyślań. Stąd od dawna firmowano myśl o korzystnych konsekwencjach zła, o jego intelektualnej sile. Stoicy posunęli się nawet dalej, nakazując szukanie dobra w złu. Przysłowie mówi, że nie ma tego złego, co by na dobre nie wyszło.

Tymczasem zło jako problem wciąż czeka na rozwiązanie. Jeśli przyjmiemy tezę, że zło wynika z nienawiści, egoizmu, zawiści, nietolerancji i różnych fobii, tak jak dobro z altruizmu, miłości czy przyjaźni, to skąd ta zawiść. egoizm? Czy człowiek z natury jest zły, czy dobry? Obecnie uznaje się, że to jest źle postawione pytanie, bo naturą człowieka jest grupa społeczna, w której dorastał. Tak jak charakter człowieka to zespół nawyków.

Zło ma psychiczną przewagę nad dobrem, dlatego że dobro oznacza normalność, zwykłą kolej rzeczy, zdarzeń czy zjawisk. A zło jest odstępstwem od tego, jest faktem elektryzującym. Ale z tego wniosek, że dobro przeważa znacznie nad złem w naszym świecie. I to jedyny sensowny wniosek wynikający z tych rozważań.

V. Polecam...

Małgorzata Szeląg

Twórcy w geście solidarności z Ukrainą

W ostatnich miesiącach nasza uwaga koncentrowała się na dramatycznych wydarzeniach rozgrywających się na Ukrainie. Na niespodziewaną skalę ruszyliśmy z pomocą jako spontanicznie działający obywatele (indywidualnie i w organizowanych akcjach) i jako państwo. Zdziwienie połączone z oburzeniem rozwijającym się konfliktem za naszą granicą, śmiercią bezbronnych ludzi wyzwoliło w nas ogromne pokłady empatii. Pytaniu, jak możemy pomóc, towarzyszyła jednocześnie głęboka refleksja :Co dalej? Jak potoczą się losy nie tylko Europy? W tym trudnym momencie ukazał się tomik wierszy znanego opolskiego poety Harrego Dudy zatytułowany „Na oczach świata”. Tytuł otwiera przestrzeń dramatów w historii ludzkości wywoływanych przez dyktatorów, a przywołane motto dookreśla adresata:

"Przeciw wrogowi wolności ludzi i narodów –
dla pokrzepienia ducha walczącej Ukrainy".

Autor tomiku od lat upamiętniający Zbrodnię Katyńską, w obliczu wojny rosyjsko-ukraińskiej, w geście pomocy na miarę poety – duchowego wsparcia – dokonał wyboru swoich utworów powstałych od roku 1988 po 2022, dzieląc je na dwie części: Kroniki zła oraz Chwała Ukrainie! Pierwsza oscyluje wokół mechanizmu zła wpisanego w historyczny łańcuch martyrologii poruszany przez przywoływanych władców. Druga dotyczy obecnego konfliktu na Ukrainie. Ta część jest dwujęzyczna, wiersze zostały przetłumaczone na język ukraiński przez poetę, tłumacza, krytyka literackiego Wiktora Melnyka. Warto podkreślić, że do wiersza „Pieśń do rosyjskich matek” skomponował muzykę Janusz Smulski,

mieszkający w Filadelfii. Ta międzynarodowa współpraca przy realizacji koncepcji tomiku, połączona z działaniami wydawcy Marka Wołyńskiego i Darczyńców, stanowi swoisty symbol natychmiastowego opowiadania się po stronie krzywdzonego narodu. Cel wskazuje Harry Duda we wstępie:

"Z cząstek śniegu i kropelek wody płyną rzeki, z wdowich groszy rosną wielkie pieniądze, z cząstek piasku, gliny i żwiru powstaje cegła i beton, a z nich są budowle. W tej intencji choćby cegiełki dla ducha i "pokrzepienia serc" udręczonych, jak też bohatersko walczących Ukraińców, powstała ta dwujęzyczna publikacja.

Harry Duda, *Na oczach świata*, Opole 2022, Marketing i wiedza

Kłamstwo

Tak. W każdym kłamstwie lęk utraty,
choć ludzką rzeczą bać się.

Kto jednak się ośmiela, by czarne
białym zwać, ten nie wie, że kłamstwo
– jak niewypał – trwa przez czas;
wybucha nagle
w świątecznym dniu słonecznym
lub nocą – pośród pełni
rozedrganych gwiazd.

Upadam w sobie, widząc,
co leży u mych stóp;
po czym stąkam, do czego otwieram
ramion ciepły spokój,
a co się przede mną jawi złotem,
choć jest jak ołów sine.
Bo kłamstwo barwę ma ołowiu,
śmiertelną barwę
zwłok.

1988

Sybirskie koło

Kazikowi Cybulskiemu – Sybirakowi

Uderzył Cię Sybir łapą
jakoby niedźwiedź fokę:
odarty ze skóry swojej
i Ojczyzny –
łkałeś nad Siostrzyczką:
umierała.

Tam tylko przypadkiem
można było nie umierać.

Wierna ziemia –
wydrążona drągami,
palcami, łyżkami,
ratowała to, co jeszcze
żywe i myślące – tam,
gdzie latem marły i motyle,
a zimą nawet
kazachskie wielbłądy
z żelaza.

Potem ponieważ,
choć miłościwe –
rzucali
od baobabów po Indie,
od Anglii po Stany.

Lęła się EMIGRACJA:
NIEOBECNOŚĆ tam,
gdzie się los waży:
jakikolwiek byłby –
zawsze jednak własny.

Sybirskie koło:
nie dobici, nie kupieni,
lecz sprzedani,
zamodleni, przerażeni,
tęskniący;
pełni płonnych nadziei,

Don Kichoci
walczący z cieniami.

Ci co zmarli daleko,
schodzili pod ziemię
w nowych Częstochowach.
Ci, co żyją,
zestarzeli się, posiwili,
łysinami świecą;
wnuki trzymają za rączki
i niekiedy po polsku je uczą,
ciche połykając łzy.

Coś robią, coś robią – przecież
coś robią. Robią. Żyją.
Świat przed nimi się toczy,
oni z brzegu,
na skraju świata.

10.03.2006

**Twarz Ukrainy
w krwawym kadrze
z pierwszego dnia wojny**

Dom jest święty jak cerkiew, lecz na głowę dach spada.
Kobieta w aureoli krwisto-białych bandaży –
niby Święta z ikony – patrzy: szatan z łbem gada
mszę diabelską, czerwoną, nad miastem odprawia.
A w oczach tej kobiety – na dnie samym się jarzy
smutek świec, co w intencji umarłych, i skrzywdzenie,
co zabija świat w dzieciach, dźwięki słów w gardle zdławia.
Myśli czynu żądają, słowa tracą znaczenie.

27.02.2022

Ukraińcy!

*W Opolu pośród darów dla Ukrainy
Znalazł się dziecięcy rysunek gołąbka...*

Przeciwko barbarzyńcy gołąbek pokoju
z serca dziecka jak z gniazda od nas do Was leci:
znak po Picassa znaku – nowy. Od rozboju
wolne – niebo chce rozpiąć nad Wami. Kat wrogi
uśmierca każde żywe, kobiety i dzieci,
lecz choć Wam nawet „Mriję” zabił na lotnisku,
nie zabije marzenia: o miast Waszych progi
swe buciory rozedrze, dostanie po pysku.

„Ratujcie nasze dusze” – to znaczą sygnały
S.O.S. Dziś słów fale jak fale tsunami:
„Ratujcie ich kobiety i dzieci” – wezbrały
i piętrzą się po brzegach kontynentów świata.
Nie wszystko da się zrobić choćby rakietami
przeciw Wrogowi Wszystkich, lecz nadziei zmagania
i zewsząd dla *Rassiji persona non grata*
dla kraju dokonają cudu zmartwychwstania.

Ptaka niebieskiego jak niebo, żółtego jak pszenica,
z serca dziecka uleciał, by wróg nie dał rady
unicestwić Wam ducha. I stanie granica
dla żelaznej szarańczy. Przyjdzie odrodzenie.
Zazielenią się pola i zakwitną sady,
praca znowu obrodzi dachami nad głowy,
przemienie śmierć i krzywda, dzieci przerażenie,
powróci do Was każdy – dzień dobry, gdy nowy.

6.03.2022

VI. Z pamiętnika ukraińskiej emigrantki

Iryna Haievska

Nowy poranek – nowe życie

Jeszcze kilka miesięcy temu byłam nauczycielką w szkole podstawowej, każdy mój dzień wyglądał jak poprzedni. A teraz nowy poranek – nowe życie.

Myśląc o przyszłości od początku wiedziałam, że będę mocno związana z zawodem nauczyciela, gdyż moja mama, mama mojego męża i jego siostra były nauczycielkami. Na początku ten wybór był oczywisty ze względu na „predyspozycje” rodzinne, lecz później moim celem była zmiana świadomości ludzi, chciałam zwrócić uwagę na to, że dzieci mają różne osobowości. Dzieci nie są tylko małymi istotami, które niczego nie rozumieją i nic nie czują, są wyjątkowymi jednostkami. Nauczyciel – to osoba wielu talentów, jest psychologiem, dyplomata, wychowawcą, metodykiem, artystą, aktorem, reżyserem, trenerem. Najmocniejszym przeżyciem w mojej karierze zawodowej było poczucie odpowiedzialności, które pojawiło się po przekroczeniu progu szkoły, a wraz z nią świadomość mojej dorosłości. Moim zdaniem, najcenniejsze w pracy nauczyciela są spotkania z uczniami i ich rodzicami po ukończeniu szkoły, w atmosferze wzajemnego zrozumienia, wdzięczności i szacunku.

Pracując, poznawałam różnych ludzi. Kiedy dowiedziałam się że w mojej szkole otwierają „Centrum Języka i Kultury Polskiej”, podjęłam jedną z najważniejszych decyzji w życiu, poszłam na zajęcia, by zdobywać wiedzę o Polsce, kraju, skąd pochodzi moja rodzina. Przez kolejne 3 lata kontynuowałam moją przygodę związaną z nauką o Polsce, odkrywałam dla siebie coraz więcej rzeczy, które mnie fascynowały. Z biegiem czasu zaczęłam uczestniczyć w różnych występach i przedstawieniach dla dzieci w języku polskim, jeździć na szkolenia.

Ale wszystko się zmieniło 24.02.2022. Tego dnia moje wcześniejsze życie się skończyło.

Odkąd w 2014 roku Rosja naruszyła suwerenne granice Ukrainy, moi znajomi kilkakrotnie kupowali artykuły pierwszej potrzeby, a ja myślałam sobie: „Po co im tyle produktów? Dlaczego tak dużo jedzą?”. Natomiast zimą 2022

roku siedziałam w samochodzie z ich synem, a oni przynosili z supermarketu duże opakowania produktów dla mnie i dla nich. Dopiero, gdy tydzień przed 24 lutym, w szkole, w której pracowałam (w szkole jest schron) zaczęły się próbne ewakuacje (jak zachowywać się podczas nalotu) w mojej duszy pojawił się podstępny chłód. Już go znałam. Po raz pierwszy poczułam jego oddech, gdy przeczytałam diagnozę, którą lekarze postawili mojej mamie, biegałam od jednego do drugiego w nadziei, że usłyszę coś dobrego, pozytywnego, z nadzieją, ale zimno nie puściło. Tak samo z mężem... 24 lutego wszystko straciło sens, a ciało fizyczne w ogóle odmówiło posłuszeństwa. To był szok publiczny... Trzy dni na granicy. Trzy dni strachu i niepewności: „a co teraz? Co będzie z domem? Co z pracą? Czy dotrę, czy przeżyję, czy wytrzymam?” Mieszkańcy okolicznych miejscowości przynoszą jedzenie, ubrania, wspierają psychicznie, pomagają z noclegiem. Granica. Ogromna ilość namiotów z jedzeniem, zaangażowanie wolontariuszy, liczni ludzie oferujący pomoc, ale mimo to brak odpowiedzi, tylko jeszcze więcej pytań. Ale jednej rzeczy byłam pewna, że córka przyjedzie po mnie, pomoże, coś wymyśli. Przyjaciele na nas czekają. Podróż po Polsce z wolontariuszami, nowe znajomości, nowe twarze, nadzieja nie gaśnie. Spotkanie z córką, szczęście, ulga, zasypiam...

Ogromne podziękowania dla wszystkich ludzi, którzy odważnie i niezłomnie stanęli w obronie kraju od pierwszych sekund rosyjskiej agresji w Ukrainie. To bohaterski przykład dla każdej osoby! Moim największym osiągnięciem w życiu jest moja córka i te wartości, które udało mi się jej wpoić. Kiedy nie mogłam poradzić sobie z sytuacją ani emocjonalnie, ani psychicznie, była w stanie ocenić wszystko, zachowując zimną krew. Tak się złożyło, że w momencie rozpoczęcia wojny w Ukrainie moja córka już od pięciu lat mieszkała w Polsce, miała przyjaciół, na których można było liczyć. Ale nic z tego by się nie wydarzyło, gdyby ...

Wdzięczność dla Polaków jest nie do przecenienia! Jesteśmy wdzięczni za szklankę gorącej herbaty na granicy, za każdy kawałek chleba na dworcach, za bezinteresowny wolontariat, za dach nad głową dla mam z dziećmi, za czas, wsparcie i ciepło, które otrzymujemy na co dzień. Bardzo często w swoim życiu

słyszałam odpowiedź na pytanie „Co chcesz robić?”. Ludzie różnych zawodów mówili „chciałbym pomagać ludziom” i naprawdę taki zamiar jest cudowny, ale działania w tym kierunku nie zawsze osiągają założony cel. Nie wierzyłam, że będzie wojna. Chcę opowiedzieć o konkretnej polskiej rodzinie. Był to dla mnie niesamowity przykład człowieczeństwa, bezinteresowności i umiejętności niesienia pomocy. Gdy dotarłam do miejsca docelowego, tam czekali na mnie gospodarze domu, pyszne jedzenie i osobny pokój. Spodziewałam się tygodnia, dwóch, miesiąca, ale wciąż miałam nadzieję, że sytuacja się zmieni i wrócę do własnego domu. I tak skończył się trzeci miesiąc. Nie czułam, że żyję w innym kraju, znalazłam nową rodzinę. To, co zrobiło na mnie wrażenie, to umiejętność dawania człowiekowi tego, czego potrzebuje. Bardzo trudno jest zasymilować się w innym społeczeństwie bez doświadczenia życia za granicą. Brak pracy, która była tak oczywista i codzienna wcześniej, nic nie zostało z przeszłości, tylko nieznana przyszłość.

Dzięki przyjaznemu przyjęciu przez polską rodzinę i pomocy w organizacji nowego życia otrzymałam możliwość prowadzenia kursu języka ukraińskiego dla polskich nauczycieli. Pamiętam pierwsze wrażenie – poczułam tę, dawno zapomnianą ciekawość zrobienia czegoś nowego, obawę, że nie będę w stanie przekazać tego, co chcę z powodu mojej niedoskonałej znajomości języka polskiego. I znowu przyjazne ramię tej wspaniałej rodziny i wsparcie córki. To było bardzo trudne. Czasami wydawało mi się, że jestem wyczerpana, nie mam więcej siły. Za każdym razem dobra rada, spokojna konstruktywna analiza błędów wpływała na mnie motywująco. Uważam, że wszyscy, których działalność zawodowa związana jest z przekazywaniem wiedzy, rozwijaniem umiejętności, tworzeniem przestrzeni, w której przychodzą nowe pomysły, że należy ćwiczyć, żeby dalej się rozwijać i odnieść sukces.

Dziękuję nauczycielom, których uczyłam podstaw języka ukraińskiego. To są dojrzały, szanowani ludzie, którzy dobrowolnie, w celu jak najlepszego wywiązywania się ze swoich obowiązków, podjęli trud poznania języka emigrantów z Ukrainy.

Nie jestem pod atakami rakiet, nie pod kulami, nie słyszę wycia syren.
Jestem bezpieczna.

(tłumaczenie, Anna Popova)

VII. Uczyć i wychowywać skuteczniej

Izabela Koruna- Barcz, Barbara Pasierb, Magdalena Kapral

Dzieci z Ukrainy w Publicznym Przedszkolu nr 1 w Kluczborku „Wszystkie dzieci nasze są...”

/Majka Jeżowska, Jacek Cygan/

W obliczu niecodziennej sytuacji związanej z przyjęciem dzieci z Ukrainy do polskich przedszkoli, stanęliśmy przed nowymi wyzwaniami edukacyjnymi. Na przełomie marca i kwietnia do naszego przedszkola dołączyły dzieci 4, 5 i 6-letnie.

Specyfika pracy w naszym przedszkolu stwarza bardzo dobre warunki dzieciom z Ukrainy. Pracujemy w oparciu o nowatorskie metody, takie jak elementy metody Marii Montessori oraz Edyty Gruszczyk-Kolczyńskiej. Te dwie metody łączy jedno – samodzielne działanie dziecka. Każdemu wychowankowi stwarzamy warunki rozwoju według jego własnych możliwości, kompetencji i umiejętności, indywidualnych planów rozwojowych.

Nasze sale wyposażone w oryginalny materiał rozwojowy, przez cały czas dostępny w zasięgu wzroku i ręki dziecka, bardzo estetycznie wykonane, pozwala naszym wychowankom rozwijać zainteresowania, motywuje do samodzielnych działań i pobudza naturalną chęć poznawania. Materiał rozwojowy dzieci poznają wszystkimi zmysłami, dzięki czemu obrazują abstrakcyjne dla siebie pojęcia oraz czynią je namacalnymi. Pomoce dają możliwość samokontroli, dzięki czemu dzieci stwierdzają sukces, bądź dostrzegają pomyłkę i dokonują korekty. Wprowadzenie treści odbywa się poprzez pokaz nauczyciela, więc brak znajomości języka polskiego nie stanowi bariery.

Dzieci, które dołączyły do naszego przedszkola mówią w języku ukraińskim, rozumieją podstawowe polecenia w języku polskim. Pierwszy okres pobytu w przedszkolu nastawiony był głównie na adaptację w nowym otoczeniu. Staraliśmy się, by proces do nowego środowiska przebiegał łagodnie, żeby dzieci czuły się bezpiecznie. Mali uchodźcy bez większych trudności odnajdują się w nowym miejscu. Rówieśnicy z grup chętnie służą pomocą nowym kolegom

i nawiązują z nimi relacje. Potrzebują jednak czasu na poznanie zasad i reguł obowiązujących w naszym przedszkolu. Zasady funkcjonowania w grupie wprowadzamy z wykorzystaniem obrazków – piktogramów. Posługujemy się również aplikacją „Tłumacz PL - UK”.

W zależności od ilości dzieci ukraińskich w grupie, sposób porozumiewania się jest inny. Gdy dzieci ukraińskich w grupie jest więcej, częściej bawią się w swoim gronie i mówią w języku ojczystym, czują się swobodnie, zabawa przebiega spontanicznie bez żadnych ograniczeń.

Podczas zabaw swobodnych, gdy jest ich mniej lub jest jedno dziecko, bawią się z rówieśnikami, korzystają z zabawek oraz materiału rozwojowego Marii Montessori, który przyczynia się nie tylko do rozwoju polskich dzieci, ale stanowi wsparcie nauczyciela w poszukiwaniu sposobów pracy z dzieckiem ukraińskim. To dzięki tej metodzie dziecko uczy się na poziomie własnych możliwości poznawania rzeczywistości liczb, cyfr, liter, wyrazów, budowania zdań w sposób przyjazny i bezpieczny.

Dzieci ukraińskie podobnie, jak dzieci polskie, bardzo lubią zabawy ruchowe w sali oraz ogrodzie przedszkolnym. Chętnie uczestniczą w ćwiczeniach gimnastycznych. Lubią zabawy rytmiczne, taneczne z wykorzystaniem instrumentów muzycznych i kolorowego, dotykowego pianina. Wykorzystujemy metody: „Kolorowych dźwięków”, Batii Strauss, Lidii Bajkowskiej.

Zajęcia matematyczne prowadzimy z wykorzystaniem metody Edyty Gruszczyk-Kolczyńskiej – podczas zabaw każde dziecko operuje swoim zestawem ze „Skarbczyka Matematycznego”. Nauczyciel objaśnia, ale w większości demonstruje działanie i dzieci samodzielnie przeliczają, klasyfikują, układają rytmy, dodają i odejmują. Obserwują inne dzieci, patrząc na nauczyciela – odtwarzają.

Brak umiejętności biegłego posługiwania się językiem polskim stanowi ograniczenie w komunikowaniu swoich potrzeb. Podczas zajęć z zakresu edukacji językowej – słuchania opowiadań, bajek, dzieci w większości się nudzą, bo nie rozumieją, dlatego ważne jest, aby zajęcia było podparte

działaniem, obrazem, demonstracją. Do nauki wierszy wykorzystujemy ilustracje. Dzieci w wieku przedszkolnym szybko się uczą, jeżeli metoda aktywizująca jest ciekawa dla dziecka, to chętnie podejmuje działania. Podczas zabaw językowych dzieci operują własnym zestawem pomocy: wielozmysłowo poznają literki, samodzielnie odwzorowują schemat i model wyrazu, odwzorowują i odczytują krótkie wyrazy, układają historyjki obrazkowe. Wszelkie formy aktywności i metody sprzyjają uczeniu się działającemu w obie strony, z korzyścią dla dziecka ukraińskiego i z korzyścią dla dziecka polskiego. Starając się umiejętnie wykorzystywać oddziaływania wychowawczo-edukacyjne, stwarzamy warunki do nawiązywania relacji rówieśniczych, poznawania kultur obu narodów, dostrzegania odmienności i podobieństw między dziećmi, tolerancji, rozumienia konieczności pomagania innym, uczenia się języków – tak polskiego, jak i ukraińskiego.

Współpraca z rodzicami układa się dobrze. Pomimo bariery językowej staramy się w najprostszy sposób z nimi porozumiewać. Na bieżąco przekazujemy informacje za pomocą aplikacji WhatsApp i indywidualnie z wykorzystaniem internetowego tłumacza.

Nowa sytuacja wymaga zaangażowania ze strony nauczycieli, rodziców oraz dzieci. Dla każdego jest to nowe doświadczenie, najważniejsze w tym wszystkim jest dobro dzieci, które stawiamy na pierwszym miejscu.



Dzieci podczas zajęć, fot. autorki



Dzieci podczas zajęć, fot. autorki



Dzieci podczas zajęć, fot. autorki

Język polski jako obcy – nauczanie słownictwa ucznia cudzoziemskiego. Kilka wskazówek

Uczeń cudzoziemski w szkole, a przede wszystkim od wybuchu wojny rosyjsko – ukraińskiej, uczeń ukraiński to nowe wyzwanie dla nauczycieli realizujących zadanie nauczania języka polskiego jako obcego. Ukraiński uczeń – uchodźca, niejako przez los, znalazł się w sytuacji całkowitego zanurzenia, czyli metodzie nauka języka obcego polegającej na posługiwaniu się nowym językiem nieustannie we wszystkich sytuacjach życiowych. Ten fakt poznawania języka obcego niewątpliwie sprzyja nauczycielom. W poniższym artykule przedstawiam przegląd rozważań dotyczących nauczania słownictwa, którego znajomość stanowi podstawę procesu nauczania języka obcego. Mimo że ważne jest równomierne opanowywanie podsystemów językowych (wymowy, słownictwa, gramatyki) w nauczaniu języka to szczególnie istotne jest poznawanie słownictwa, gdyż według H. Komorowskiej najczęstszą przyczynę blokady komunikacyjnej stanowi nieznajomość potrzebnego słownictwa¹¹. Podobną opinię wyraża Marcin Kleban twierdząc, że „zasób słownictwa w języku obcym decyduje o skuteczności komunikacji”¹². Zatem żeby zrealizować cel ogólny z podstawy programowej kształcenia ogólnego – nauczanie języka polskiego jako narzędzia komunikacji należy przemyśleć sposób nauczania słownictwa. Mając na uwadze fakt, że nauczanie słów, zwrotów, wyrażen to nie jednorazowe zadanie, ale proces należy metodycznie zaplanować ćwiczenia słownictwa. Opanowanie materiału leksykalnego wymaga trzech etapów. Według H. Komorowskiej¹³ to: wprowadzenie, opanowanie i przetwarzanie. W pierwszym na podstawie pracy z tekstem wprowadzane jest nowe słownictwo, wyjaśniane znaczenie, wspomagane ilustracjami. Ważne jest zrozumienie nowego słownictwa w kontekście. Podziela to przekonanie Iluk¹⁴, by tworzyć „jak najlepsze warunki do przyswojenia nowych słów; kształcenie percepcji wolnych wyrazów w znaczących kontekstach (wspieranych środkami wizualnymi).

W drugim etapie – opanowywaniu słownictwa – przeprowadza się ćwiczenia poprawnego powtórzenia poznanego wyrazu ułatwiające zapamiętywanie wprowadzanych słów i zwrotów, np. tworzenie synonimów/

¹¹ jows.pl>artykuly>ranga-slovnictwa-w-nauczaniu-jezyka-obcego.

¹² ore.edu.pl>includes>download

¹³ jows.pl>artykuly>ranga-slovnictwa-w-nauczaniu-jezyka-obcego.

¹⁴ edukacja.edux.pl

antonimów (ilustrowanych obrazkami). Ciekawą formę pracy stanowią „indywidualizowane fiszki” (na każdej: krótkie zdanie, proste, przydatne, z nowym słowem – wybranym z omawianego tekstu), czytane na każdej lekcji.

Polecane ćwiczenia polegające na tłumaczeniu słownictwa i zdań opierają się na podobieństwach leksykalnych z innych języków. A. Otwinowska – Kasztelanica twierdzi, że „wiele można osiągnąć na przykład poprzez uświadamianie uczniom podobieństw między słownictwem języków europejskich”.¹⁵

W trzecim etapie przetwarzania wykorzystywane są np. ćwiczenia z uzupełnianiem, redagowanie opowiadań do obrazków bądź historyjek.

Różne propozycje ćwiczeń poszerzających i utrwalających zasób słownictwa przywołuje w materiale szkoleniowym „Nauczanie słownictwa w pracy z uczniem cudzoziemskim” Aleksandra Achtelek¹⁶. Poniżej kilka wybranych przykładów:

1. Techniki utrwalania słownictwa:
 - a) wskazanie nowego przedmiotu
 - b) pokazanie obrazka, ilustracji
 - c) odegranie mini – dramy
 - d) posłużenie się wyrażeniami synonimicznymi lub antonimami
 - e) przytoczenie definicji słownikowej
2. Objaśnianie kontekstowe (przytoczenie krótkiego opowiadania).
3. Techniki wspomagające zapamiętywanie i utrwalanie słownictwa:
 - a) inne słowo wśród podobnych
 - b) wymienianie słów w danej kategorii
 - c) umiejscawianie słowa na skali (np. od dobrej do złej)
4. Ćwiczenia leksykalne:
 - a) uzupełnianie luk, tabel
 - b) układanie zdań z podanymi wyrazami
 - c) dopasowanie definicji
 - d) przyporządkowanie wyrazów do kryterium
 - e) poszukiwanie terminów podrzędnych i nadrzędnych
5. Konstrukcja wyrażająca opinię:
 - myślę
 - wydaje mi się(potwierdzenie, przypuszczenie, zaprzeczenie).

¹⁵ Leoncewicz, A, Ranga słownictwa w nauczaniu j.obcego osób dorosłych

¹⁶ Achtelek A, Nauczanie słownictwa w pracy z uczniem cudzoziemskim, szkolenie z dnia 06.06.2022, WOM Katowice

Warto podkreślić konieczność samodzielnej pracy ucznia w domu, np. tworzenie tematycznych list słówek: „moja rodzina”, „moje zainteresowania”, nawiązujących do rzeczywistości ucznia.

Ważną rolę nauczyciela jest motywowanie ucznia do kształcenia kompetencji leksykalnych poprzez oglądanie seriali i czytanie w języku polskim (obcym). Sądzę, że wybrane z materiału szkoleniowego propozycje ćwiczeń oraz wskazówki do nauczania słownictwa mogą stanowić inspirację dla uczących języka polskiego jako obcego.

Wskazówki:

- dbać o osłuchanie się z materiałem leksykalnym
- zrównoważenie rozwijać kompetencje, ale zawsze kłaść większy nacisk na jeden dział np. leksykę
- wprowadzać nie więcej niż 15 nowych słów w grupach nie słowiańskich; do 20 w grupach słowiańskich
- użyć co najmniej 20 razy nowe słowo – zostaje w pamięci trwalej
- uczniowie powtarzają słownictwo każdy osobno, żeby słyszeć deformację; powtarzać chóralnie
- uczyć słów w podstawowym znaczeniu
- nie używać na zajęciach języka pośredniego (np. angielskiego, ukraińskiego)
- nauczyciel jako aktor – wykorzystywać gesty, ruch
- używać synonimów i antonimów
- unikać pułapki polocentryzmu (nie uczyć Ukraińca o zabytkach Warszawy, niech mówi o bliskim / znanym mu mieście Ukrainy).

Mając na uwadze powyższe, nauczyciel języka polskiego jako obcego powinien pamiętać, że najważniejsze zadanie w zakresie nauczania słownictwa stanowi pomoc uczniowi w zrozumieniu nowych słów i struktur leksykalnych oraz dostosowanie do jego możliwości liczby i rodzajów ćwiczeń, ułatwiających posługiwanie się poznanymi słowami i strukturami w różnych kontekstach.

Edukacja zdrowotna i jej wymierna skuteczność.

Część II

Programy edukacyjne z zakresu promocji zdrowia

Za akt instytucjonalizacji promocji zdrowia uznaje się Kartę Ottawską uchwaloną w 1986 roku, definiującą promocję zdrowia jako „proces umożliwiający ludziom kontrolę nad własnym zdrowiem oraz jego poprawę przez podejmowanie wyborów i decyzji sprzyjających zdrowiu, kształtowanie potrzeb i kompetencji do rozwiązywania problemów zdrowotnych oraz zwiększanie potencjału zdrowia”. Karta Ottawska wyróżnia pięć kierunków działań, których podjęcie uznaje się za konieczne dla stworzenia efektywnej strategii promocji zdrowia. Są to:

- 1) określenie zdrowotnej polityki społecznej w państwie (m.in. poprzez ustalenie i sukcesywną realizację programów prozdrowotnej polityki społecznej, przy zapewnieniu realnych źródeł finansowania); tworzenie polityki Zdrowia Publicznego;
- 2) tworzenie środowisk wspierających zdrowie (osiągane poprzez rozwijanie wiedzy i umiejętności działań na rzecz zdrowia, angażowanie członków społeczeństwa poprzez sieć struktur społeczności lokalnych do aktywnego uczestnictwa w sprawach dotyczących zdrowia);
- 3) wzmacnianie działań społecznych;
- 4) rozwijanie umiejętności osobniczych (indywidualnych);
- 5) reorientacja świadczeń zdrowotnych (odejście od modeli ekonomiki szpitalnej w kierunku holistycznego ujmowania korzyści zdrowotnych, ekonomicznych i rozwojowych całego kraju).

W kolejnych latach promocja zdrowia stała się wiodącym kierunkiem działania w ramach Europejskiej Strategii Zdrowia. W Polsce przyjęto Narodowy Program Zdrowia na lata 2016-2020, którego zadaniem było uświadomienie Polakom, jak ważne są zdrowy styl życia i zachowania prozdrowotne. [Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 4 sierpnia 2016 r. w sprawie Narodowego Programu Zdrowia na lata 2016–2020 (Dz. U. z 2016 r. poz. 1492); Ustawa z dnia 11 września 2015 r. o zdrowiu publicznym (Dz. U. z 2017 r. poz. 2237)].

Obecnie, realizowany jest w Polsce Narodowy Program Zdrowia na lata 2021-2025 (NPZ), którego celem jest zwiększenie liczby lat przeżytych w zdrowiu oraz zmniejszenie społecznych nierówności w zdrowiu. Przy realizacji NPZ niezbędne jest uwzględnienie wpływu skutków zdrowotnych

wywołanych przez epidemię COVID-19 na zdrowie populacji. Choroba ta przyczyniła się do największego kryzysu zdrowotnego w Rzeczypospolitej Polskiej po zakończeniu II wojny światowej. Z uwagi na jej specyfikę (niezależnie od konieczności nieustannego jej przeciwdziałania i zwalczania skutków) niezbędne jest zintensyfikowanie działań mających na celu promowanie zdrowia, ograniczanie narażenia na czynniki ryzyka chorób cywilizacyjnych. Epidemia COVID-19, nakładając się na epidemię przewlekłych chorób niezakaźnych, powoduje efekt negatywnej synergii. [Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 30 marca 2021 r. w sprawie Narodowego Programu Zdrowia na lata 2021-2025]

W ramach Światowej Organizacji Zdrowia w 1949 roku powołano Sekcję Oświaty Zdrowotnej, a w 1952 roku – Międzynarodowy Komitet Ekspertów do spraw Oświaty Zdrowotnej, działający w ramach tej samej organizacji. W tym samym roku powstała Międzynarodowa Unia Oświaty Zdrowotnej z siedzibą w Paryżu, zrzeszająca komitety oraz stowarzyszenia i organizacje społeczne zajmujące się problematyką ochrony zdrowia i oświaty zdrowotnej. W Polsce członkiem tej międzynarodowej organizacji jest Sekcja Główna Oświaty Zdrowotnej Polskiego Towarzystwa Higienicznego. Przy niektórych wyższych uczelniach istnieją Szkoły Zdrowia Publicznego. Przykładem placówki, zajmującej się na szeroką skalę zagadnieniami ochrony zdrowia, jest Instytut Zdrowia Publicznego Wydziału Ochrony Zdrowia Collegium Medicum Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, który współpracuje z Centrum Monitorowania Jakości w Ochronie Zdrowia oraz Fundacją Zdrowia Publicznego w Krakowie i Szkołą Zdrowia Publicznego Uniwersytetu Harvarda w Stanach Zjednoczonych, powołaną w 1996 roku Harvardzko–Jagiellońskie Konsorcjum dla Zdrowia. Działalnością na rzecz ochrony zdrowia w Polsce zajmują się organizacje związane zawodowo z problematyką zdrowia i opieki społecznej, tj. Polski Czerwony Krzyż, Biuro ds. Narkomanii oraz Państwowy Fundusz Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych, a także liczne organizacje społeczne. Wśród tych ostatnich warto wymienić Stowarzyszenie Pomocy Osobom Niepełnosprawnym, Wielką Orkiestrę Świątecznej Pomocy, MONAR, Fundację „Zdrowe Dziecko”, Fundację „Promocja Zdrowia”, a także Stowarzyszenie „Tęcza” i Polską Akcję Humanitarną.

Sekcja Oświaty Zdrowotnej i Promocji Zdrowia realizuje następujące programy edukacyjne i akcje oświatowe: „Czyste Powietrze Wokół Nas”, „Bieg po zdrowie”, „Trzymaj Formę!”, „ARS, czyli jak dbać o miłość”, „Skąd się biorą produkty ekologiczne”, „Krajowy Program Zwalczania AIDS i Zapobiegania Zakażeniom HIV” i inne.

Praca Sekcji Oświaty Zdrowotnej i Promocji Zdrowia w placówkach służby zdrowia i placówkach oświatowo-wychowawczych polega głównie na

prowadzeniu programów profilaktycznych mających na celu propagowanie szeroko pojętej profilaktyki. Poszczególne programy edukacyjne realizowane są w następujących formach: wizytacje, szkolenia, pogadanki, konkursy, pokazy, wykłady, projekcje filmowe, artykuły w prasie lokalnej.

Wszystkie działania Sekcji Oświaty Zdrowotnej i Promocji Zdrowia zgodne są z realizowaną misją Towarzystwa Higienicznego, której celem jest kształtowanie fachowej opinii społecznej w sprawach rozwoju higieny, higieny środowiska, oświaty zdrowotnej, medycyny zapobiegawczej i zdrowia publicznego oraz oddziaływanie na poprawę zdrowia ludności i warunków zdrowotnych środowiska.

Misją Towarzystwa jest doskonalenie i ochrona zdrowia społeczeństwa poprzez: działalność naukową; publicystyczną i szkoleniową oraz rozwijanie współpracy wielodyscyplinarnej i wielosektorowej, inicjowanie wspólnych działań na rzecz ochrony zdrowia i poprawy jakości życia obywateli.

Istotną rolę w kształtowaniu zdrowia publicznego w Polsce pełni Narodowy Instytut Zdrowia Publicznego PZH – Państwowy Instytut Badawczy, który zajmuje się:

- monitorowaniem sytuacji zdrowotnej i oceną potrzeb zdrowotnych ludności w Polsce
- monitorowaniem i oceną biologicznych, chemicznych i fizycznych czynników ryzyka dla zdrowia człowieka, w tym w aspekcie bezpieczeństwa żywności i wody.
- zabezpieczaniem ludności przed chorobami zakaźnymi i działaniami w zakresie prewencji chorób przewlekłych
- analizami ekonomicznymi i systemowymi w ochronie zdrowia
- prowadzeniem działalności eksperckiej na potrzeby instytucji państwowych, Komisji Europejskiej oraz podmiotów gospodarczych.

Misją Instytutu jest kształtowanie zdrowia publicznego w Polsce, w szczególności w obszarze zapobiegania chorobom zakaźnym i zakażeniom, monitorowania czynników ryzyka w żywności, wodzie i powietrzu oraz promocja zdrowia.

**Promocja zdrowego stylu życia w oświacie w świetle przepisów prawa.
Dokumenty strategiczne / akty prawne regulujące zakres edukacji
zdrowotnej**

Pracę przedszkola i szkoły jako instytucji regulują akty prawne w postaci ustaw i rozporządzeń, a prawidłowe prowadzenie dokumentacji w tych instytucjach związane jest ze znajomością aktualnych przepisów prawa. Zakres informacji dotyczących edukacji zdrowotnej w oświacie można prześledzić na podstawie aktów prawnych:

Art. 44 ustawy z dnia 14 grudnia 2016 r. Prawo oświatowe, ujmuje zakres działań w celu tworzenia optymalnych warunków nauki „Szkoły i placówki podejmują niezbędne działania w celu tworzenia optymalnych warunków realizacji działalności dydaktycznej, wychowawczej i opiekuńczej oraz innej działalności statutowej, zapewnienia każdemu uczniowi warunków niezbędnych do jego rozwoju, podnoszenia jakości pracy szkoły lub placówki i jej rozwoju organizacyjnego.”

W art. 26 ww. ustawy zawarto informację o realizacji programu wychowawczo-profilaktycznego w brzmieniu „Szkoły oraz placówki realizują program wychowawczo-profilaktyczny obejmujący: treści i działania o charakterze wychowawczym skierowane do uczniów, oraz treści i działania o charakterze profilaktycznym dostosowane do potrzeb rozwojowych uczniów, przygotowane w oparciu o przeprowadzoną diagnozę potrzeb i problemów występujących w danej społeczności szkolnej, skierowane do uczniów, nauczycieli i rodziców.

Art. 1 .pkt 14. ustawy Prawo oświatowe; wskazuje, że system oświaty zapewnia w szczególności utrzymywanie bezpiecznych i higienicznych warunków nauki, wychowania i opieki w szkołach i placówkach, a w pkt 15a stanowi o upowszechnianiu wśród dzieci i młodzieży wiedzy o zasadach racjonalnego odżywiania oraz przeciwdziałaniu marnowaniu żywności;

Ustawa z dnia 25 sierpnia 2006 r. *o bezpieczeństwie żywności i żywienia* odnosi się do jednostek systemu oświaty poprzez wskazania:

1) sprzedawane mogą być wyłącznie środki spożywcze objęte grupami środków spożywczych przeznaczonych do sprzedaży dzieciom i młodzieży w tych jednostkach określonymi w przepisach wydanych na podstawie ust.6pkt.1;

2) w ramach żywienia zbiorowego dzieciom i młodzieży stosowane mogą być wyłącznie środki spożywcze, które spełniają wymagania określone w przepisach (...)

W jednostkach systemu oświaty zabrania się reklamy oraz promocji polegającej na prowadzeniu działalności zachęcającej do nabywania środków spożywczych innych niż objęte grupami środków spożywczych przeznaczonych do sprzedaży dzieciom i młodzieży w tych jednostkach określonymi w przepisach.

Dyrektor (...) może ustalić, w porozumieniu z radą rodziców, szczegółową listę produktów dopuszczonych do sprzedaży lub stosowania w ramach żywienia zbiorowego w oparciu o przepisy wydane na podstawie ustawy.

W przypadku naruszenia przepisów (...), dyrektor (...) jest uprawniony do rozwiązania, bez zachowania terminu wypowiedzenia, umowy z podmiotem prowadzącym sprzedaż środków spożywczych lub działalność w zakresie zbiorowego żywienia dzieci i młodzieży, bez odszkodowania.

Art. 28 Ustawy Prawo oświatowe wskazuje na prowadzenie obowiązkowych zajęć wychowania fizycznego: „Przedszkola, oddziały przedszkolne w szkołach podstawowych oraz inne formy wychowania przedszkolnego są obowiązane do prowadzenia zajęć rozwijających sprawność fizyczną dzieci poprzez zapewnienie udziału w zajęciach ruchowych, grach i zabawach. Szkoły, z wyłączeniem szkół dla dorosłych, są obowiązane do prowadzenia zajęć wychowania fizycznego.”

Art.68 ustawy Prawo oświatowe wskazuje kompetencje dyrektora szkoły lub placówki, do których należą: sprawowanie opieki nad uczniami oraz stwarzanie warunków harmonijnego rozwoju psychofizycznego poprzez aktywne działania prozdrowotne; wykonywanie zadań związanych z zapewnieniem bezpieczeństwa uczniom i nauczycielom w czasie zajęć organizowanych przez szkołę lub placówkę.

Biorąc pod uwagę powyższe akty prawne, a szczególnie dotyczące podstawy programowej kształcenia ogólnego, należy zwrócić uwagę na fakt, że znajduje się w niej wiele zapisów dotyczących przedszkolnej/szkolnej edukacji zdrowotnej, które stwarzają szansę na osiągnięcie sukcesu edukacyjnego w sferze zdrowia. Zapisy podstawy programowej pozwalają na realizację edukacji zdrowotnej w szkole, nadając jej wysoką rangę wśród zadań szkoły oraz czyniąc ją ważną składową szkolnego programu dydaktycznego, wychowawczego i profilaktyki. W podstawie programowej właściwa realizacja zagadnień edukacji zdrowotnej włączonych w program nauczania wielu przedmiotów staje się skutecznym przedsięwzięciem promującym zdrowie. Istotne znaczenie dla praktyki edukacyjnej ma jakość działań z zakresu edukacji zdrowotnej (zarówno tych ujętych w podstawie programowej), jak i wszelkich innych podejmowanych przez szkoły. Zakres działań edukacji zdrowotnej realizowanej zgodnie z podstawą programową powinien być wielokierunkowy. Pierwszy element to przekazywanie wiedzy, następny to kształtowanie prozdrowotnych nawyków, przekonań oraz umiejętności (sprawności w wykonywaniu czegoś, co służy utrzymywaniu i doskonaleniu zdrowia). Tym istotniejsze jest wskazanie dzieciom i młodzieży roli zachowań prozdrowotnych w życiu codziennym, tak ważnych i mających wpływ na stan zdrowia własnego oraz wszystkich osób w otoczeniu, szczególnie teraz po okresie występowania pandemii.

Kończąc część II poświęconą zagadnieniom prozdrowotnym w oparciu o przepisy prawa stosowane w oświacie z tego zakresu, zapraszam na ciąg dalszy w następnym numerze Metodyka, gdzie zostanie wskazana współzależność edukacji zdrowotnej na podstawie realizowanej podstawy programowej.

Bibliografia

1. M. John-Borys. Koncepcja zdrowia i choroby u dorastających, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2002.
2. D. Lamczyk. Rozprawa doktorska Edukacja zdrowotna na etapie wychowania przedszkolnego i edukacji wczesnoszkolnej - Diagnoza i ewaluacja rozwiązań systemowych w województwie śląskim. Katowice 2018
3. B. Woynarowska. Edukacja zdrowotna. Podręcznik akademicki. PWN, Warszawa 2007.
4. K. Zajączkowski. Profilaktyka w szkole. Rubikon, Kraków 2004.
5. Materiały z webinarium z dnia 20.01.2022. Praca z uczniem. Zróżnicowana klasa. M. Śniegulska, M. Jurewicz.

Netografia:

1. <https://pl.sainte-anastasio.org/articles/psicologia-educativa-y-del-desarrollo/la-teoria-ecologica-de-urie-bronfenbrenner.html> [dostęp:31.01.2022]
2. <https://pl.sainte-anastasio.org/articles/psicologia/la-teoria-ecologica-de-bronfenbrenner.html> [dostęp:31.01.2022]
3. <https://www.pzh.gov.pl/serwisy-tematyczne/instytut-zywnosci-i-zywienia/> [dostęp:31.01.2022]
4. <https://www.profesor.pl/publikacja,20815,Zdrowy-styl-zycia-elementem-edukacji-zdrowotnej.> [dostęp:31.01.2022]
5. <http://www.lepszezdrowie.info/zdrowie-historycznie.htm>. [dostęp:31.01.2022]
6. https://sbc.org.pl/Content/354763/doktorat4097_Dorota_Lamczyk.pdf [dostęp:31.01.2022]
7. <https://szkolnictwo.pl/index.php?id=PU5020> [dostęp:31.01.2022]
8. http://www.jchc.eu/numery/2015_4/201541.pdf. [dostęp:31.01.2022]
9. https://www.pth.pl/?id_menu_left=2&id_info=2&str_glowna=2&id_typ_obslugi=3&sub_id_info_d=&id_info_o=0&id_oddz=2 [dostęp:7.02.2022]
10. 1-file:///C:/Users/ks4/AppData/Local/Temp/34735-39461-1-SM.pdf [dostęp:7.02.2022]
11. https://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2021/K_005_21.PDF [dostęp:7.02.2022]
12. <http://www.kuratorium.opole.pl/wp-content/uploads/2018/04/promocja-zdrowego-stylu-zycia-w-swietle-przepisow-prawa.pdf> [dostęp:7.02.2022]

VIII. Edukacja włączająca

**Barbara Kemska-Guga, Alicja Chruściel, Ewelina Pokaczajło,
Beata Stężała**

Edukacja włączająca w III LO im. prof. Zbigniewa Religi w Lublińcu

Rodzic ucznia z niepełnosprawnością na każdym etapie edukacji poszukuje szkoły, w której jego dziecko jest kimś wyjątkowym, a indywidualizacja w pracy to nie tylko słowa, ale autentyczna troska kadry nauczycielskiej, starającej się wspierać jego wszechstronny rozwój. Współczesna szkoła powinna być gotowa na przyjęcie każdego ucznia, otwarta na jego potrzeby i możliwości, realizująca założenia edukacji włączającej, której celem jest zwiększanie szans edukacyjnych wszystkich osób uczących się. Drogą do osiągnięcia sukcesu jest zapewnienie takich warunków do rozwoju indywidualnego potencjału, by w przyszłości umożliwić uczniom pełnię rozwoju osobistego na miarę ich uzdolnień oraz pełne ich włączenie w życie społeczne. Obecnie szkoła to nie tylko miejsce edukacji, ale też wspierania uczniów w ich rozwoju emocjonalnym i społecznym. Fundamentem i wyzwaniem nauczycielskiej pracy staje się umiejętne wykorzystanie potencjału i zasobów młodego człowieka, poszukiwanie dróg dotarcia do niego, mierzenie się z jego ograniczeniami, pozytywne motywowanie i inspirowanie do rozwoju. Dziś nie tylko nauczyciele szkół specjalnych doskonalą umiejętność pracy z uczniem posiadającym orzeczenie o potrzebie kształcenia specjalnego lub opinię poradni psychologiczno-pedagogicznej. Wynika to z prawa rodzica do wyboru szkoły i ścieżki edukacyjnej dla swego dziecka, co nakłada na każdą placówkę obowiązek rozwijania idei: „każdy uczeń jest dla nas kimś wyjątkowym, dlatego staramy się wspierać go we wszechstronnym rozwoju”.

Niestety praktyka pokazuje, że uczeń ze specjalnymi potrzebami edukacyjnymi, w tym z autyzmem czy zespołem Aspergera, w trakcie swej edukacji może doświadczać różnych form przemocy rówieśniczej, marginalizowania czy izolowania w społeczności klasowej i szkolnej. Wybór właściwej szkoły ponadpodstawowej dla dziecka, mimo jego przeciętnego poziomu rozwoju poznawczego, nie jest wcale prosty. Wiąże się zwykle z rodzicielskim lękiem i obawami o trafność podjętej decyzji z uwagi na bagaż wcześniejszych doświadczeń. Ważną przesłanką w rankingu kryteriów wymienianych przez rodziców dzieci ze specjalnymi potrzebami edukacyjnymi jest mała liczebność uczniów szkoły. Taką właśnie placówką jest III Liceum Ogólnokształcące im. prof. Zbigniewa Religi w Lublińcu, w Centrum Kształcenia Zawodowego i Ustawicznego w Lublińcu, w której kształcił się wyjątkowy uczeń – Filip.

Przedstawiona poniżej historia trzyletniej nauki ucznia w kontekście edukacji włączającej zawiera opis obszarów i działań z perspektywy kilku nauczycieli: prowadzącego zajęcia rewalidacyjne, polonisty, nauczyciela chemii i fizyki oraz doradcy zawodowego. Takie zespołowe spojrzenie wynika z potrzeby współdziałania wszystkich osób, którym przyświeca ten sam cel – pełnia rozwoju osobistego ucznia na miarę jego uzdolnień i potrzeb. W ostatniej części niniejszego artykułu zabrał głos sam Filip, odnosząc się do doświadczeń edukacyjnych w lublinieckim liceum.

Kilka słów o zajęciach rewalidacyjnych z Filipem, czyli o zgłębianiu tajników relacji międzyludzkich przez ucznia z diagnozą zespołu

Aspergera /Barbara Kemska-Guga/

W swych rozważaniach przedstawię ogólną ideę, obszary działań oraz wybrane wydarzenia z dwuletniej pracy z Filipem. Zajęcia z uczniem rozpoczęłam mając za sobą kilkunastoletnie doświadczenia w kierowaniu publiczną poradnią psychologiczno-pedagogiczną, specjalizując się w tematyce osób ze spektrum autyzmu (diagnoza, terapia, orzecznictwo, szkolenia, wykłady dla nauczycieli i rodziców), a Filip stał wtedy u progu klasy II lublinieckiego LO. Chłopiec objęty został kształceniem specjalnym na etapie nauki w szkole podstawowej z uwagi na Zespół Aspergera, a potencjał jego możliwości intelektualnych określono na poziomie przeciętnym. Uczeń komunikował się z otoczeniem słownie. Rozumiał kierowane do niego komunikaty. Zasób słownictwa mieścił się w normie.

Filip przez wiele lat edukacji funkcjonował właściwie poza nurtem życia klasowego i szkolnego przeciętnego ucznia. Chłopiec nawiązywał kontakt wzrokowy, w kontakcie indywidualnym wpatrywał się intensywnie w twarz rozmówcy, mimika twarzy była nieco sztywna. Preferował stałość, niezmiennosć planów i rytmu dnia. Nie zaobserwowano u niego nadwrażliwości słuchowej, widoczna była nadwrażliwość dotykowa (preferował ubrania o luźnym kroju) oraz węchowa (drażniły go intensywne zapachy np. nowy zapach w samochodzie) i wybiórczość pokarmowa – miał swoje ulubione nawyki żywieniowe oraz problemy z inicjowaniem i podtrzymywaniem dialogu. W rozmowie swobodnej jego odpowiedzi zwykle ograniczały się do sformułowań tak/nie lub kiwnięcia głową. Filip potrzebował dużo czasu, by poczuć się swobodniej i bezpiecznie – wówczas łatwiej przychodziło mu nawiązanie rozmowy, a nawet żartowanie. Potrafił adekwatnie nazwać emocje, miał kłopot ze zrozumieniem metafor.

Filip, mimo że był już uczniem klasy II, słabo orientował się w przestrzeni szkolnej i możliwości załatwienia różnych spraw uczniowskich i życiowych. Miał słabe poczucie czasu – napotykał na trudności w odczytywaniu godzin na zegarze analogowym, problemem było zapisanie właściwej daty, wymienienie

pór roku, nazw miesięcy, podanie adresu swego zamieszkania, poprawnej nazwy szkoły, w której się uczył. Stąd w toku pracy zagadnienia te były przedmiotem ćwiczeń, by tak oczywiste sprawy dla przeciętnego licealisty, nie były kłopotem i nie czyniły go w odbiorze społecznym osobą gorszą.

Uczeń był nieporadny pod wieloma względami – trudnością dla niego było np. odczytanie planu lekcji swej klasy spośród czterech klas w szkole, zrozumienie roli sekretariatu. To tylko przykładowe zagadnienia, których empirycznie musiał doświadczać. Otrzymywał coraz to nowe polecenia, załatwiał np. formalności związane z przedłużeniem ważności legitymacji szkolnej czy inne sprawy uwarunkowane bieżącymi potrzebami. Mimo że treści tego typu były przedmiotem pracy, to szybko ulegały zapomnieniu. Filip sam zauważał, że nie pamięta wielu rzeczy, które kiedyś wiedział.

Prawdziwym wyzwaniem okazało się dla Filipa np. opanowanie imion swoich babć, powiązanie zdrobnień imion z prawidłową ich pisownią. Wyjeżdżając na letni wypoczynek – po powrocie nie potrafił powiedzieć, gdzie był (operował terminami „nad morzem” czy „w górach”).

W społeczności szkolnej i klasowej nie sprawiał problemów wychowawczych, nie był konfliktowy, w grupie klasowej nie miał jednak kolegi, z którym spędzałby czas wolny. Na przerwach zwykle przebywał sam – przeglądał telefon komórkowy. Nie znał uczniów swojej klasy (z mienia i nazwiska), nie potrafił wymienić uczących go nauczycieli, przy czym miał świadomość swej „inności” pod tym względem w porównaniu do rówieśników. Aby ten stan rzeczy zmienić – przygotowaliśmy np. plan sytuacyjny klasy z oznaczeniem ławek. Filip sukcesywnie pozyskiwał dane - nanosił imiona rówieśników z klasy, tak by w razie potrzeby mógł uzyskać pomoc od konkretnej osoby, gdy nie zdążył zapisać notatki lub przy dopytaniu o szczegóły zadania domowego czy pracy do wykonania.

W pierwszym roku naszej wspólnej pracy szybko nastał czas pandemii, co nie ułatwiało nam pracy nad budowaniem relacji koleżeńskich. Uczeń potrzebował wielu skryptów zachowań, np. jak uzyskać konieczne informacje, jak zwrócić się z pytaniem do kolegi w klasie. Z uwagi na trudności z rozumieniem sytuacji społecznych i stanów emocjonalnych innych osób, z inicjowaniem i podtrzymywaniem relacji z drugą osobą- wymagał często wsparcia i objaśnień.

W czasie pandemii zajęcia odbywały się w formie zdalnej. W ślad za tym pojawiły się nowe trudności. Kluczowy obszar działań wiązał się z opanowaniem przez ucznia umiejętności pracy z aplikacją Google Classroom i Meet. Filip z moim pomocą ćwiczył m.in.: edytowanie Dokumentu Google – udostępnianie i zapisywanie, wklejanie zdjęć, ich udostępnianie. Z pomocą nauczyciela (według instrukcji) wykonywał kopię ekranu komputera z wykorzystaniem funkcji

Print Screen, wysyłał dokumenty jako załącznik do tekstu. Podczas zajęć doskonalono umiejętności ucznia w zakresie komunikowania się za pomocą poczty elektronicznej: logowanie się na swoje konto, redagowanie wiadomości – struktura, zwroty, wysyłanie wiadomości, korzystanie z funkcji „przeznacz dalej”.

Filip, z upływem czasu, stawał się coraz pewniejszy swoich możliwości. Angażował się w nurt życia szkolnego – włączył się w akcje charytatywne wolontariatu – zbieranie nakrętek dla chorego chłopca, zbiórkę słodczy i przyborów szkolnych dla polskich dzieci mieszkających na Kresach Wschodnich oraz w obchody Międzynarodowego Dnia Wolontariusza. Przeprowadził wówczas wywiady z opiekunem Szkolnego Klubu Wolontariatu i uczennicą równoległej klasy. Narysował rysunek dla chorego chłopca oraz reprezentował społeczność uczniowską podczas spotkania z jego ojcem, który gościł w naszej szkole – wręczył mu swoją pracę. Był wtedy bardzo dumny, co wyrażał wyprostowaną postawą, uśmiechem i spojrzeniem.

W ciągu ostatniego roku szkolnego powiodły się działania ukierunkowane na zbudowanie relacji koleżeńskiej Filipa z młodszą o dwa lata koleżanką ze szkoły w ramach zajęć rewalidacyjnych. Często towarzyszyła im też inna uczennica z klasy pierwszej. Wspólne zajęcia były okazją do ćwiczeń warsztatowych z inicjowaniem i podtrzymywaniem rozmowy, rozegrania partii doobles czy gier zręcznościowych. Należy podkreślić, że uczeń wiele razy zostawał po swoich lekcjach szkolnych, by móc wziąć udział w zajęciach z koleżanką. Filip pozdrowiał dziewczyny, gdy spotykał się z nimi w szkole na przerwach, wykonał dla nich rysunki, przygotował drobne świąteczne prezenty. Nawiązana relacja ma szansę przetrwać także poza szkołą.

Filip pochłonięty swoimi zainteresowaniami dotyczącymi zwierząt, a w szczególności dinozaurów, prowadził systematykę zwierząt prehistorycznych. Dysponuje rozległą wiedzą na ten temat. To główna treść jego życia – wyszukuje i ogląda filmiki na YouTube o tej tematyce, sam też je tworzy i umieszcza na TikTok-u.

Posiada uzdolnienia plastyczne – maluje przede wszystkim zwierzęta, potrafi też zręcznie i szybko ulepić je z plasteliny. Przygotowywał prace plastyczne na różne konkursy, odnosził pewne sukcesy. Ponadto Filip systematycznie realizował zadanie na rzecz społeczności szkolnej – przygotowywał sentencję na każdy tydzień, która umieszczana była na szkolnym FB oraz obrazował treść przesłania swymi rysunkami. Działania te miały na celu wykorzystanie specyficznych umiejętności chłopca, tj. zdolności plastycznych i rozszerzenie repertuaru tematycznego (wyjście poza tematykę dinozaurów) oraz wzmocnienie jego samooceny – każdą pracę – rysunek – opatrywał własnym podpisem (*czytelnik, chcący bliżej poznać ten aspekt pracy z uczniem, może to uczynić, sięgając do archiwaliów strony internetowej*

szkoły). Uczeń przygotował prace plastyczne na powiatowy konkurs plastyczny z okazji Dnia Wiedzy o Autyzmie. Należy podkreślić, iż praca, która powstała w klasie drugiej, była pierwszą próbą narysowania przez Filipa postaci człowieka. Aby zmierzyć się z tym zadaniem chłopiec przygotował prototyp postaci ludzkiej z plasteliny (ulubione tworzywo ucznia, z którego zręcznie kształtuje dinozaury). W toku dwuletniej pracy wielokrotnie wykorzystywaliśmy umiejętności plastyczne Filipa. Były to świetne okazje do pokazania jego szczególnych uzdolnień i wyjątkowości, co sprzyjało budowania jego pozytywnego wizerunku w społeczności szkolnej.

Kolejną dziedzinę zainteresowań Filipa stanowią zwierzęta domowe. Wykorzystując atuty miejsca zamieszkania, zajmował się małą hodowlą kur domowych, dbał o psy i koty, założył w domu terrarium. Tego typu czynności wykonywał z przyjemnością.

Ważnym obszarem pracy z uczniem było podjęcie kwestii samorzecznikowstwa. Polegało to na włączeniu Filipa w przygotowanie Światowego Dnia Świadomości Autyzmu i podzielenie się (w formie pisemnego wywiadu) ze społecznością szkolną swymi przemyśleniami na temat problematyki osób z ASD (*link do wywiadu: <https://youtu.be/vQFAURmQ81s>*).

Bieżące funkcjonowanie chłopca utrudniało mu ciągle zapominanie o różnych sprawach i zagadnieniach związanych z dotrzymaniem terminu. Nie skutkowały fiszki, notesy, itp. Działał w takich sytuacjach wyuczony nawyk korzystania z „pamięci zewnętrznej” – mamy lub innych osób. Często zastrzegał sobie: „proszę mi przypomnieć”, a gdy wsparcie zawodziło, z reguły wzruszał ramionami i mówił „zapomniałem”. Sprawa wyglądała inaczej, gdy rzecz dotyczyła obszaru związanego z jego zainteresowaniami, wtedy Filip mobilizował się i wywiązywał z obietnic i zadań.

Uczeń wyrażał pogląd, że szkoła uczy nieprzydatnych rzeczy, a to przekładało się na jego nikłą motywację do nauki w rozumieniu obecnego systemu edukacji. Promocja z klasy do klasy była możliwa dzięki ponadstandardowej indywidualizacji wymagań nauczycieli i monitorowania sytuacji przez matkę, która dbała, wspierała i w razie potrzeby organizowała dodatkową pomoc dla syna. Pod koniec edukacji w szkole Filip potrafił też wyjść z własną inicjatywą, zatroszczyć się o siebie, gdy zadanie było poza zasięgiem jego możliwości. Chociaż przykład, który tutaj przywołam może być różnie interpretowany, to w sytuacji Filipa jest przejawem zdobywania przez niego zaradności i samodzielności. Pewnego razu, gdy w ramach powtórek uczniowie klasy maturalnej mieli do napisania rozprawkę odnoszącą się do materiału programowego z klas młodszych, zapytał uczennicę tej klasy, czy nie mogłaby go wspomóc, skoro jest to dla niej proste. Filip skorzystał z przesłanej pracy i uzyskał pozytywną ocenę. Nauczycielka języka polskiego na pewno miała

świadomość tego, iż praca Filipa nie była samodzielna, jestem przekonana, że w tej sytuacji prymat celów życiowych przeważał nad celami edukacyjnymi.

Chłopiec miał trudności ze zrozumieniem bardziej złożonych form i konwencji społecznych, motywów działania i uczuć innych osób – stąd kłopoty w rozwiązywaniu problemów dotyczących kontaktów i relacji społecznych. Z trudem przychodziło mu znalezienie się w takich sytuacjach, jak np. choroba mamy i wyjście z inicjatywą zrobienia jej herbaty. Uwidaczniał się w takich sytuacjach deficyt empatii oraz słaba centralna koherencja.

W ramach wdrażania Filipa do samodzielności i samoobsługi oraz z uwagi na dużą wybiórczość pokarmową, zorganizowałam w szkole zajęcia kulinarne – smażenie naleśników. Przygotowaliśmy wspólnie z Filipem skrypt parzenia herbaty. Przy jakiejś okoliczności okazało się bowiem, że zrobienie herbaty nie jest wcale dla ucznia takie proste. Poczestowany tym napojem zapytał, ile ma sobie posłodzić. Dziś wiem, że poradzi sobie z taką czynnością, mimo różnych rodzajów herbat, kubków, itp. Będzie też umiał ją wypić w miejscu publicznym z zastosowaniem zasad *savoir-vivre*.

Konieczne też było podjęcie tematyki z zakresu higieny osobistej: „dlaczego myjemy rano zęby”? Filip miał swoją teorię w tym względzie, stał na stanowisku, że skoro kładł się spać po północy i wtedy mył zęby, to zalicza mu się to na poczet kolejnego już dnia. Byłam w tym względzie nieprzejednana i pilnowałam wywiązywania się Filipa z pełnej porannej toalety. Gdy zajęcia były w formie zdalnej, na początku naszych spotkań pytałam, czy zgodnie z umową umył zęby. Jeżeli zapomniał – robił to przed rozpoczęciem zajęć. W trybie nauki stacjonarnej – awaryjnie w moim gabinecie miał własną szczoteczkę i pastę do zębów.

Oczywistość i naturalność gestów i słów wyrażanych przez dzieci i oznaczających bliskość więzi w rodzinach neurotypowych, nie jest czymś jednoznacznym w rodzinach nieneurotypowych. W drodze negocjacji udało się Filipa przekonać do narysowania rysunków dla babć z okazji ich święta, jako wyraz tego, że są kimś ważnym. Były to pierwsze prezenty, jakie przygotował ich wnuczek i mimo, że motywem była żaba, wiem, że dostarczyły wzruszeń obdarowanym osobom. Nieco inna sytuacja związana była z Dniem Matki. Filip wtedy z zaangażowaniem przystąpił do realizacji projektu stworzenia okładki gazety dla mamy z okazji jej święta – zdaje sobie bowiem sprawę z tego, że zawdzięcza jej wiele. Przygotowana praca była wyrazem prawdziwej miłości Filipa do Mamy. Dzieło to zostało oprawione w ramkę przez Panią Dyrektor, a Filip podarował je mamie. Wzruszyłam się, gdy po roku, przy okazji jakiejś wizyty w miejscu pracy mamy Filipa – widziałam pracę jej syna wyeksponowaną w widocznym dla wszystkich miejscu.

W czasie ostatnich dwóch lat, za namową rodziców, Filip w czasie wakacji podjął pracę sezonową. Zarobione pieniądze odłożył na, jak to określił, ma „czarną godzinę”. Nie chciał przeznaczyć nawet drobnej kwoty na świąteczny prezent dla siostr czy rodziców, mimo wstępnej deklaracji, podając jako przyczynę zapomnienie. Po czasie, gdy analizowaliśmy tę sytuację – skwitował to stwierdzeniem: „podarowałem im swoją obecność”.

Koniec zajęć edukacyjnych klas maturalnych był doskonałą okazją do sprawdzenia Filipa w roli gospodarza przyjęcia pożegnawego. Zaproszonymi gośćmi były koleżanki z klasy pierwszej, z którymi Filip wielokrotnie spotykał się podczas zajęć. Uczeń otrzymał fundusze na zakup potrzebnych na uroczyste spotkanie rzeczy. Miał pełną swobodę w tym względzie – wybrał sklep i artykuły. Poszliśmy na zakupy. Przy nakrywaniu stołu zapytał, czy będzie też tort, na co odparłam – że go nie kupił, więc będziemy musieli się zadowolić tym, co już mamy. Zaproszone koleżanki przygotowały z tej okazji różne niespodzianki, w tym – pamiątkową tablicę. Ukazywała ona sytuacje i obrazy kojarzące się im z Filipem i wspólnie spędzonym czasem. Na tablicy znalazły się takie określenia jak: „**Fantastyczny, Idealny, Lubiany, Inteligentny, Pomysłowy**”, „przyjaciół”, „ładne rysunki”, „dinozaury”, „nauka”, „szkoła”, „z zajęciami u pani Basi”, „urodziny”, „Mikołajki”, „odwaga”, „zdjęcia”, „drzewo”, „kod pocztowy”, „zacznie spędzony czas”, „włosy”, „z filmikami o dziwnych zwierzętach”, „z bandanką na głowie”, „bujną wyobraźnią”, „wyjątkowym poczuciem humoru”. Właściwie każde z tych skojarzeń niesie ze sobą wspomnienia, które mogłyby stać się odrębnym wątkiem do rozwinięcia. Jest to swoisty kod, jaki mogą zrozumieć tylko osoby, które połączyła wspólnota czasu i przeżyć.

Ważnym elementem mojej pracy z Filipem i innymi uczniami ze specjalnymi potrzebami edukacyjnymi jest dokumentacja fotograficzna. Możliwość utrwalenia różnych momentów wspólnie spędzonego czasu, powrót do nich w postaci stop-klatki to temat do rozmowy z wychowankami czy też ich rodzicami, którym można pokazać sytuacje niezwykle, ciekawe, zaskakujące czy po prostu uwidaczniające zachowanie syna czy córki podczas zajęć rewalidacyjnych. Daje to płaszczyznę budowania wzajemnych relacji: terapeuta, uczeń, rodzice. W ciągu dwuletniego okresu zajęć powstał dość pokaźny foto album, z którego Filip wybrał sobie zdjęcia szczególnie mu bliskie. Oglądał zdjęcia z zainteresowaniem, przypominał sobie sytuacje, w których uczestniczył. Widać, że powrót do wspomnień utrwalaonych na fotografiach sprawiał mu dużą przyjemność.

Filip odebrał swoje świadectwo ukończenia liceum, tak jak inni absolwenci, w kwietniu tego roku. Nie przystąpił do matury, ale nie rozstał się jeszcze ze szkołą. Na zakończenie w prezencie dostał nietypową patelnię, która przypadła mu do gustu podczas zajęć kulinarnych wraz z przepisem na ciasto

naleśnikowe. Stworzyłam Filipowi możliwość dalszego uczestnictwa w zajęciach ze mną. Pomysł zyskał aprobatę wszystkich stron i już jako absolwent regularnie bywał w murach niedawnej szkoły. Przetestowaliśmy też użyteczność prezentu. Wyróżnieni uczniowie, w podziękowaniu za pracę w Szkolnym Klubie Wolontariatu, mogli degustować przygotowane przez Filipa pyszne naleśniki.

Praca z Filipem w kontakcie indywidualnym była ogromną przyjemnością. Uczeń wielokrotnie zostawał w szkole po zakończeniu swoich lekcji, z aprobatą odnosił się do propozycji dodatkowych zajęć, włączania się w różne akcje i przedsięwzięcia szkolne. Ma świadomość, że po zakończeniu nauki będzie musiał partycypować w kosztach utrzymania gospodarstwa domowego, chociaż rozumienie tego jest bardzo mgliste.

Zagadnienia związane z uzyskaniem pełnoletności, atrybuty dorosłości, takie jak: dowód osobisty czy konto w banku, napisanie podania o pracę, samodzielne wypełnienie prostego druku to wyzwania, którym, na obecnym etapie, może sprostać tylko przy wsparciu innych osób. *(Podczas zajęć stworzyliśmy teczkę: „DOROSŁOŚĆ” z różnymi wzorami, z których może skorzystać w razie potrzeby).* Filip deklarował, że chce wykonywać „pracę prostą”, ale dorosłe życie, celowość pracy zawodowej, to zagadnienia dla niego jeszcze mentalnie odległe.

Myśląc o przyszłości Filipa, rozważano wraz z nim możliwość kontynuowania nauki w zawodzie rolnik, jako powiązanie zainteresowań ucznia z uwarunkowaniami mieszkaniowymi i ewentualnymi możliwościami uzyskania wsparcia dla sektora rolniczego z funduszy zewnętrznych – kwestia ta pozostaje nadal otwarta.

Mam świadomość tego, że przedstawiony zarys i wycinki z dwuletniej pracy z Filipem, a właściwie z towarzyszenia mu w drodze do uzyskania pełnoletności, nie oddają wyjątkowości jest jego osoby. Jestem głęboko przekonana, że edukacja włączająca jest prawem, a bycie rzeczniką tej idei jest wyrazem szacunku do podmiotowości każdego Człowieka. Dziękując się z Czytelnicami swoimi przemyśleniami o edukacji włączającej, wybrałam przykład Filipa, ale można by tu przedstawić innych wyjątkowych Uczniów naszej szkoły: Nikodema, Paulinę, Daniela. Filip w tym roku stał się absolwentem, więc to jego historię trzyletniej edukacji dziś opisujemy.

Zarówno Mama Filipa, jak i on sam wyrazili zgodę na to, by Czytelniczki mogły przeczytać niniejszy artykuł, stanowiący zamknięcie ważnego etapu, jednocześnie początku nowego i kolejnych wyzwań w dorosłym życiu. Mama i syn wyrazili również zgodę na zamieszczenie fotografii z zajęć. Podobną zgodę wyraża mam koleżanki Filipa.



Foto: Filip z koleżanką z klasy I (wspólna praca)



Foto: robienie naleśników

Kilka słów o języku polskim, czyli humanistyczne zmagania Filipa /Alicja Chruściel/

Nowy rok szkolny 2019/2020 z wielu przyczyn zapisał się jako trudny i wyjątkowy. W dniu rozpoczęcia roku szkolnego okazało się, że mamy ucznia ze spektrum autyzmu. Orzeczenie z poradni zawierało podstawowe informacje o zaburzeniu Filipa, ale było to zbyt mało, żeby do końca zdać sobie sprawę z tego, jak należy z nim pracować.

Pierwsze lekcje języka polskiego to wzajemne poznawanie z klasą i z Filipem oraz obserwacja zachowań i reakcji. Zespół klasowy okazał się spokojny, uczniowie na początku nieco zagubieni i onieśmieleni, potrafili jednak nawiązywać pierwsze znajomości i przyjaźnie. Jedynie Filip był „poza” klasą. Siedział sam, ze spuszczoną głową, na pytania dotyczące jego osoby odpowiadał używając sformułowań „tak” lub „nie”. Często tylko kiwał głową. Uczeń nie nawiązywał kontaktu wzrokowego. Był zaniepokojony, gdy zmieniło się coś w klasie, np. ustawienie ławek. Bezpiecznie czuł się w swoim świecie - chętnie zajmował się rysowaniem zwierząt, zwłaszcza dinozaurów. Filip nie był zainteresowany lekcjami. Trudna wiedza z literatury była dla niego zbyt abstrakcyjna. Zapytany o proste zagadnienia czy też powtórzenie omawianych treści – odpowiadał „nie wiem” lub spuszczał głowę. Kilkakrotnie trzeba było powtarzać temat, aby Filip mógł go poprawnie zapisać. Każde polecenie należało kierować do niego, mówić powoli i wyraźnie. Było to trudne doświadczenie. Klasa liczyła trzydziestu uczniów o bardzo zróżnicowanym poziomie. Brakowało czasu i wiedzy o zaburzeniu Filipa, aby go zainteresować lekcją, nawiązać z nim kontakt. Z pomocą przyszła nowa nauczycielka zajęć rewalidacyjnych - specjalista ASD, terapeuta. Przyniosła książki o autyzmie, niezwykle ciekawe, pokazujące sposób myślenia osób z ASD, ich odbieranie

świata, relacje z innymi ludźmi. Również rozmowy z panią Basią pomogły inaczej spojrzeć na Filipa.

Niestety przyszła pandemia i nauczanie zdalne. Brak bezpośredniego kontaktu z uczniami, również z Filipem, nie przyczynił się do jego rozwoju i poprawienia kontaktów z rówieśnikami i nauczycielami. Nie można powiedzieć, że Filip się całkowicie zagubił. Dużą pomoc okazała bowiem mama ucznia, która często dopytywała o lekcje, zadania, pomagała Filipowi w ich odrabianiu i przesłaniu na platformę edukacyjną. Zdarzało się, że zadania były wysyłane po terminie. Filip nie potrafił się skupić na lekcjach, nie wszystko rozumiał, prace domowe wykonywał, bo musiał. Nie był nimi zainteresowany. Kiedy jednak zadania były zindywidualizowane, np. Filip miał opisać swój dzień albo swoje zainteresowania, wówczas robił to chętniej. Mimo że nie były to rozbudowane wypowiedzi pisemne, należało uznać je za sukces.

Tak naprawdę powrót młodzieży do szkoły w trzeciej klasie przyczynił się do rozwoju Filipa. Zajęcia rewalidacyjne sprawiły, że uczeń się otworzył, jeżeli czegoś nie rozumiał - pytał. Podczas lekcji chętnie dołączał się do grupy – mimo że nie potrafił wnieść do jej pracy własnych myśli, to robił notatki, słuchał wypowiedzi rówieśników. Nie rozumiał poezji, treści metaforycznych, nie czytał lektur, nie potrafił odnieść się do pojęć abstrakcyjnych. W dalszym ciągu dużo czasu na lekcji poświęcał rysowaniu. Jednocześnie otworzył się i potrafił z pasją i zaangażowaniem opowiadać o tym, co przedstawiają rysunki. Mimo że niewiele uwagi poświęcał trudnym zagadnieniom z literatury, to odkrywał swój świat, żył nim i to było dla niego bardzo istotne.

Szczególnie rozmowny był na zajęciach bibliotecznych. Można było wtedy całą uwagę skupić na nim. Dzielił się wtedy swoimi zainteresowaniami. Opowiadał o zwierzętach, które hoduje: kotach, kurach, pieskach. Chciał oddać koguta, który był zbyt agresywny, czy też podzielić się kurkami, bo miał ich za dużo. Zdawał relację z oglądanych na YouTube filmów o historii dinozaurów. Tworzył własne teorie dotyczące tych zwierząt. Mówił o projektach i pomysłach na film o tych prehistorycznych zwierzętach. Filip opowiadał wtedy z wielką pasją, dzielił się rozległą wiedzą, pokazywał filmiki. To był jego świat, mówienie o nim sprawiało mu dużo radości, wyraźnie się wtedy ożywiał, nawet można było zauważyć na jego twarzy, zazwyczaj bez emocji, uśmiech.

Z perspektywy czasu można dostrzec, że nie wszystko udało się zrealizować w stu procentach. Filip nie opanował wiedzy o literaturze, ale na pewno poćwiczył pisanie i czytanie. Potrafi też wypowiadać się poprawnie i logicznie, zwłaszcza na interesujące go zagadnienia. Skupiał się na swoich zainteresowaniach i pasjach. Pobyt w szkole, na lekcjach i w bibliotece przyczynił się do nabycia kompetencji społecznych na wyższym poziomie. Tak

naprawdę Filip zrobił bardzo duży postęp w relacjach międzyludzkich, co jest dla niego ważniejsze niż wiedza o Mickiewiczu czy Słowackim.

Nauczanie włączające sprawiło, że Filip uczył się w szkole wśród zdrowych rówieśników, czuł się w niej bezpiecznie, rozwinął te kompetencje, które pomogą mu funkcjonować w społeczeństwie.

Sięgając myślami wstecz wydaje się, że można było więcej uwagi poświęcić na zindywidualizowanie nauczania na języku polskim, ale – przy tak licznej klasie – potrzebna byłaby pomoc nauczyciela wspomagającego. Filip był tak naprawdę pierwszym uczniem z dużą niepełnosprawnością. Musimy się jeszcze dużo nauczyć, poczytać i przede wszystkim poznawać naszą młodzież z niepełnosprawnościami. Ich świat jest dla nas często niedostępny, ale musimy starać się do niego dotrzeć. Wtedy nasza praca będzie łatwiejsza i przyniesie większe efekty.

Kilka słów o fizyce i chemii, czyli o poznawaniu ciał i reakcji

/Beata Stężała/

Fizyka i chemia są przedmiotami, które w liceum ogólnokształcącym uchodzą za niełatwe. Filip realizował je na poziomie podstawowym. Mama ucznia wyrażała obawy, czy syn poradzi sobie z ich opanowaniem. Ogólnie można powiedzieć, że zagadnienia chemiczne czy fizyczne powiązane z życiem codziennym były dla ucznia bardziej interesujące i łatwiejsze do przyswojenia. Słuchał, zadawał też pytania. Takie tematy, jak materiały i tworzywa pochodzenia naturalnego, źródła energii czy chemia w kuchni zgłębiał z ciekawością i zaangażowaniem. Trudniej przychodziło mu rozwiązywanie zdań rachunkowych czy zapamiętywanie wzorów.

W pracy ważne było odwoływanie się do konkretów, obrazów, wizualizowanie zagadnień. Jeżeli doświadczenia były przedstawiane w formie filmów, pokazów to łatwiej je zapamiętywał. Z kolei dużo trudniejsze dla Filipa było przyswojenie treści słownych lub w formie tekstu pisanego (odesłanie do podręcznika czy innego źródła tekstowego).

Uczeń siedział w klasie z przodu, co ułatwiało monitorowanie jego uważności podczas lekcji. W sytuacjach, kiedy widać było, że myślami jest poza tym, co się dzieje w klasie, potrzebne było przywołanie go (podchodziłam do niego i naprowadzałam). W trakcie początkowego okresu nauki zdalnej, kiedy materiały wysyłane były głównie na Classroom, widać było ogromną pracę mamy. Sukces edukacyjny Filipa mierzony pozytywnymi ocenami końcoworocznymi możliwy był przy dużej indywidualizacji wymagań. Na zajęciach ocenie podlegało również jego zaangażowanie do nauki, aktywność, doceniany był każdy włożony wysiłek.

Cieszę się, że nie spełniły się obawy mamy o to, czy syn sprosta wymaganiom z fizyki i chemii w szkole ponadgimnazjalnej i że Filip z chęcią przychodził na moje lekcje.

Kilka słów o zajęciach z komunikacji społecznej z treningiem twórczości i o doradztwie zawodowym, czyli co dalej po liceum?

/Ewelina Pokaczajło/

Filip jako absolwent gimnazjum, miał szansę uczestniczyć w zajęciach rozwijających twórczość i komunikację społeczną w ramach przedmiotu uzupełniającego.

Na zajęcia, które miały charakter warsztatowy, uczęszczał wraz z dziewięcioma innymi osobami. Tak mała grupa dała Filipowi szansę na poznanie jej uczestników. Czuł się w niej bardzo dobrze. Podczas zajęć dużo czasu poświęcono na integrację, zbudowanie bezpiecznej przestrzeni, w której każdy mógł wyrażać siebie bez obaw o krytykę ze strony innych oraz budowanie relacji. Filip podczas zajęć nie unikał kontaktu i chętnie brał udział w proponowanych aktywnościach. Dużym wsparciem była grupa, która dzięki odpowiednio dobranym ćwiczeniom wchodziła w interakcję z Filipem. W zakresie komunikacji uczył się praktycznego rozpoznawania emocji, sposobów ich wyrażania, komunikacji werbalnej i niewerbalnej. Filip uczestniczył w większości ćwiczeń w sposób aktywny, który dawał mu możliwość poczucia sprawstwa i kontroli. Dużą wartość miały dla niego ćwiczenia z zakresu treningu twórczości. Filip był stawiany jako wzór dla grupy, szczególnie w zadaniach, przełamujących schematy poznawcze. Czuł się wtedy cennym ogniwem zespołu, który dzięki niemu efektywniej wykonywał zadanie. Po lekcjach uczeń często zostawał, aby porozmawiać, opowiedzieć o swoich zainteresowaniach lub pokazać ostatnio wykonane prace.

Nieco inaczej wyglądała praca na zajęciach z doradztwa zawodowego, które miały charakter dualny. Filip uczestniczył w nich zarówno w formie grupowej, jak i indywidualnej. Poznał swoje mocne strony, predyspozycje, rynek pracy, możliwości dalszego kształcenia. Na zajęciach indywidualnych został ustalony Indywidualny Plan Działania, który nie tylko wyznaczał cele i drogę, ale pomagał także weryfikować poszczególne etapy. Największe efekty uzyskano podczas zajęć indywidualnych. Grupowe zajęcia z całą klasą niestety nie wpisywały się w sposób funkcjonowania Filipa.

Współpraca ze specjalistą z zakresu rewalidacji pomogła w wyborze dalszej ścieżki edukacyjnej i zawodowej, stwarzającej możliwość kontynuowania nauki w szkole, którą dobrze zna i w której czuje się bezpiecznie, na kierunku zgodnym z jego preferencjami, zainteresowaniami i możliwościami rozwoju.

Praca z Filipem nie byłaby tak efektywna, gdyby nie współpraca nauczycieli ze specjalistą z zakresu rewalidacji, który pomógł w dopełnieniu obrazu Filipa i jego faktycznie przeżywanych trudności. Filip jako absolwent szkoły wyszedł z ważnymi umiejętnościami, wyraźną poprawą zdolności komunikacyjnych oraz większą otwartością na kontakt z drugim człowiekiem. Praca z nim była niezwykle cennym i inspirującym doświadczeniem.

Postscriptum:

Wywiad z Filipem - absolwentem III LO w Lublińcu /04.2022/

<http://www.ckziulubliniec.pl/edukacja-w--czaj-ca.html>

1. Czy z perspektywy czasu, jako osoba z ASD, wybór tej szkoły był dobrą decyzją?
Jest tu Pani Basia /nauczycielka prowadząca zajęcia indywidualne/ - to dobra decyzja.
2. Czy zdecydowałaś się ujawnić w szkole/ w klasie, że jesteś osobą z ASD?
Nie powiedziałem, bo mnie o to nie pytano, ale nie miałbym nic przeciwko, by o tym powiedzieć.
3. Czy spotkałeś się w tej szkole ze zrozumieniem ze strony rówieśników?
Tak, nie dokuczali mi.
4. Czy spotkałeś się w tej szkole ze zrozumieniem ze strony nauczycieli?
Tak, pomagali mi np. dając indywidualne zagadnienia.
5. Czy gdybyś jeszcze raz miał dokonać wyboru szkoły średniej, czy wybrałbyś tę samą szkołę?
Nie wiem, jakie są inne szkoły, ale tu było ok. Ta szkoła jest mała, to mi ułatwiało, po dłuższym czasie umiałem się tu odnaleźć.
6. Co najbardziej Ci odpowiadało/ podobało się w tej szkole?
Zajęcia z panią Basią /nauczycielka prowadząca zajęcia indywidualne/ i wtedy, jak np. wychodziliśmy na zajęcia na świeże powietrze (w-f).
7. Co Twoim zdaniem można byłoby zmienić w szkole, by osobom z ASD było tu lepiej?
Zajęcia dodatkowe -z różnych przedmiotów (indywidualne), jak uczeń nie radzi sobie z nauką.
8. Twoje najlepsze wspomnienie z tej szkoły ?
Większość czasu nauki w tej szkole przypadła na edukację zdalną, zajęcia na powietrzu, smażenie naleśników w ramach zajęć z p. Basią /nauczycielka prowadząca zajęcia indywidualne/.
9. Twoje najgorsze wspomnienie z czasu nauki w tej szkole?
Moje najgorsze wspomnienie związane jest z lekcją j. polskiego, gdyż kompletnie tego nie ogarniam. Podczas lekcji Pani z j. polskiego chciała nas odpytać z poprzedniej klasy, wszyscy brali tzw. „np”, a ja nie wiedziałem o co chodzi i sam wziąłem tzw. „np”. Byłem zakłopotany i dezorientowany.
10. Twój dodatkowy komentarz/ refleksja, co chciałbyś dodać od siebie?
Dobrze, jak wszystkie lekcje mogą odbywać się w tej samej klasie.

*Dziękujemy Ci, że zechciałeś się podzielić swoimi przemyśleniami.
Życzymy powodzenia w dorosłym życiu – Nauczyciele III LO w Lublińcu.*

IX. Stąd jest

Mirosław Dragon

Kiedyś nie wyobrażałam sobie życie bez Nowego Jorku, a teraz bez Wołczyna!

/Sylwia Nasiadko/

Sylwia Nasiadko z Wołczyna spełniła swoje marzenia o karierze w USA. Była dziennikarką i producentką wideo w „HuffPost Live” i AOL Studios. Aktualnie pracuje w branży modowej jako producentka kampanii medialnych znanej marki Ralph Lauren.

W jaki sposób mieszkanka małego Wołczyna trafiła do Nowego Jorku i stała się najpierw dziennikarką w największych amerykańskich mediach, a teraz menedżerem u słynnego projektanta mody?

Od kiedy pamiętam, chciałam trafić do Nowego Jorku, bo wiedziałam, że tam jest centrum świata, a ja lubię być w centrum wydarzeń. Ale im jestem starsza, tym bardziej lubię wracać do domu i uważam, że to cool być z Wołczyna.

Ale nie wierzę, że zamieniłaby pani z powrotem Nowy Jork na Wołczyn!

Zapraszam zawsze amerykańskich przyjaciół w moje rodzinne okolice miasta. Jedna z moich przyjaciółek po wizycie w Wołczynie skomentowała, że gdyby pochodziła z takiego pięknego miasta, nie przeprowadziłby się do Nowego Jorku.

Ale pani jednak się tam przeprowadziła.

Ponieważ na studiach czułam, że coś ważnego ominie mnie w życiu, jeśli nie będę mieszkać w wielkim mieście. A teraz nie wyobrażam sobie, żebym każdego roku nie przyleciała na całe lato do Wołczyna.

Ma pani czas, żeby brać dwumiesięczny urlop co roku?

Ależ ja tutaj pracuję. W globalnej wiosce, jaką dzięki internetowi stał się dzisiejszy świat, zdalna praca nie jest żadnym problemem. Jedynym kłopotem jest to, że z powodu różnicy czasu pracuję tutaj od 15:00 do północy, żeby mieć kontakt ze współpracownikami.

Dziennikarka, wydawczyni, producentka – co uważa Pani za swoje największe osiągnięcie?

Najbardziej jestem dumna z tego, że pracuję na takim samym poziomie, co moi koledzy i koleżanki z USA. Mimo iż ja pochodzę z małego miasta w Polsce oddalonego od Nowego Jorku o tysiące kilometrów i musiałam najpierw nauczyć się języka angielskiego w takim stopniu, w jakim oni władają nim od urodzenia.

Trudno było?

Nie ukrywam, że jestem ambitna, ale przede wszystkim nigdy nie zważałam na tzw. szklany sufit, którego boi się wielu Polaków, zwłaszcza tych pochodzących z małych miejscowości. Jeśli ktoś jest z Wołczyna, Kluczborka czy Opola, to nie oznacza wcale, że do Nowego Jorku ma za daleko. Dla mnie decyzja o wyjeździe za pracę do Nowego Jorku była tak samo łatwa jak o przeprowadzce do Opola.

Kiedy wyjechała pani do Ameryki?

Już podczas studiów dziennikarskich latałam w czasie wakacji do USA. Byłam na obozach Camp America, dorabiałam jako kelnerka. Na stałe wyjechałam zaraz po studiach.

Karierę dziennikarską rozpoczęła pani jednak już podczas studiów w Warszawie?

Już jako studentka pracowałam w Polskim Radiu, TVP Polonia, w Radiu Zet i w Tok FM. W TVP Polonia prowadziłam razem ze znanym dziennikarzem muzycznym Markiem Wiernikiem program „Liga Przebojów”. W radiu Tok FM, mając 21 lat, zostałam jednym z najmłodszych wydawców radiowych w Polsce.

Do USA również nie poleciała pani na zmywak, tylko do mediów?

Najpierw miałam praktyki w telewizji ABC, później pracowałam w stacji CBS News, aż trafiłam do AOL i Huffington Post. Kiedy byłam na praktykach w ABC News, sam szef tej telewizji Rick Kaplan rozmawiał ze mną i pytał, czy w przyszłości będę chciała u niego pracować. Dzięki tej otwartości ludzi w Ameryce jeśli ktoś myśli, że może i potrafi, to na pewno może i potrafi! Tutaj nie ma szklanych sufitów. Na początku działałam także w polskich mediach w Ameryce: przede wszystkim w amerykańskim wydaniu „Super Expressu”, gdzie spełniłam swoje marzenia.

Jakie marzenia?

Miałam zaledwie 25 lat i mogłam przeprowadzać wywiady z takimi moimi idolami, jak Lady Pank, Kora, Beata Kozidrak, - no przede wszystkim Jerzy Stuhr, którego uwielbiam i dla którego urwałam się z I LO w Kluczborku na wagary!

Jak to?

Kiedy miałam 15 lat, Jerzy Stuhr przyjechał ze swoim słynnym monodramem „Kontrabasista” do Opola. Zadzwoiłam więc do Teatru im. Jana Kochanowskiego i przez kilkanaście minut błagałam panią w kasie, żeby zostawiła dla mnie dwa bilety, bo już wyjeżdżam z Kluczborka! Wzięłam ze sobą najlepszą koleżankę z klasy i autostopem pojechałyśmy do Opola. Zdążyłyśmy na ostatnią chwilę! Wyczuwałam panią w kasie, a po spektaklu od razu ruszyłam za kulisy. Jerzy Stuhr akurat udzielał wywiadu „Nowej Trybunie Opolskiej”. Pomyślałam sobie, że ja też kiedyś przeprowadzę z nim wywiad. To marzenie spełniło się na drugim końcu świata, czyli w Nowym Jorku.

Opowiedziała pani o tym Jerzemu Stuhrowi?

Od razu na początku naszej rozmowy! Powiedziałam mu, że jako 15-latką widziałam go w Opolu udzielającego wywiadu i że postawiłam sobie wtedy za punkt honoru, że ja też kiedyś przeprowadzę z nim rozmowę. Jerzy Stuhr był tym wzruszony, ponieważ to nie tylko wspaniały aktor, ale i przemiły człowiek.

W amerykańskich mediach robiła pani wywiady ze gwiazdami z Hollywood.

Z tym, że nie ja prowadziłam te wywiady, ale byłam ich producentką, czyli zatrudniałam operatorów kamer, oświetleniowców, dźwiękowców, ustalałam harmonogram studia. No i witałam gwiazdy, które przychodziły do nas na wywiad. Było ich przez te lata całe mnóstwo, m.in. piosenkarki: Adele, Jennifer Lopez czy Beyoncé, aktorzy: Matt Damon, Robert Redford, Edward Norton Pierce Brosnan czy Cameron Diaz, wykonawcy głównych ról ze słynnego serialu „Breaking Bad” i wielu innych. Właściwie dopiero teraz dociera do mnie, jakie to było szczęście, spotykać na co dzień tak wybitnych artystów.

Kogo wspomina pani najlepiej?

Niesamowity był Alan Rickman, czyli Severus Snape z ekranizacji „Harry’ego Pottera”. Miał taką charyzmę, że publiczność wstała i przez kilka minut biła brawo, zanim on jeszcze zdążył się odezwać. Nigdy wcześniej ani nigdy później, przy żadnym innym wywiadzie taka sytuacja już się nie zdarzyła.

Najsympatyczniejszy był Kevin Bacon, którego zresztą miałam okazję spotkać kilka razy w życiu. Na wywiad do nas przyszedł sam, bez obstawy. Po prostu wziął przepustkę z recepcji, wjechał windą na czwarte piętro i stanął przy moim biurku. Myślałam, że dostanę zawału, kiedy go zobaczyłam! Nie było jeszcze makijażystki, więc zrobiłam mu make-up swoim własnym pudrem.

Co znaczy, że Kevin Bacon był bez obstawy? Gwiazdy chodzą z ochroniarzami?

Im większa gwiazda, z tym większą ekipą chodzi. 5-10 osób to norma: asystent, makijażysta, stylistka fryzury, fotograf, PR-owiec, bodyguard itd.

Myślę sobie, że z Wołczyna do studia telewizyjnego w Nowym Jorku z Robertem Redfordem prowadziła bardzo daleka droga.

A ja właśnie nie lubię tak myśleć. Z Wołczyna do Nowego Jorku można się dostać z jedną tylko przesiadką w Warszawie. Jestem bardzo wdzięczna rodzicom - tacie Jerzemu i nieżyjącej już mamie Marii – że od początku budowali we mnie wiarę w siebie. Nigdy nie powiedzieli: „nie masz szans, na co się porywasz?” Zawsze mnie wspierali. Żeby móc uwierzyć w siebie, ważne jest, żeby od dzieciństwa spotykać wspierających nas ludzi. Nie tylko w domu, ale i w szkole.

Miała pani takich nauczycieli?

W Szkole Podstawowej nr 1 w Wołczynie moja wychowawczyni Anna Sęk oraz polonistka Elżbieta Zabłocka bardzo we mnie wierzyły, co z kolei mnie pozwoliło uwierzyć, że mogę wiele osiągnąć. Moja wychowawczyni z I Liceum Ogólnokształcącego w Kluczborku Katarzyna Juranek-Mazurczak dawała uczniom dużą wolność w decydowaniu, kim są i kim chcą być, a to jest bardzo ważne dla nastolatka. Nagany za to, że zrobiłam wagary dla Jerzego Stuhra, nie dostałam! (śmiech)

Kluczbork odwdzieczył się pani nagrodą Plastrów Miodu za promocję powiatu kluczborskiego.

Ta nagroda jest mocno na wyrost, bo przecież nie mam wielu możliwości promowania Wołczyna i Kluczborka. Właściwie tylko tyle, że chętnie goszczę moich amerykańskich przyjaciół i pokazuję im moją małą ojczyznę. W tym roku przyleci kolejna moja znajoma. Pokażę jej mój fantastyczny Wołczyn, który rozwija się i pięknieje z roku na rok. Mimo prawie dwudziestu lat spędzonych w USA ciągle w Wołczynie czuję się u siebie, tutaj czuję się w domu.

Nowy Jork jest za duży, żeby czuć się jak w domu?

Nowy Jork to największe miasto w USA i prawdziwa stolica świata. Ale New York City to nie tylko drapacze chmur na Manhattanie, luksusowe butikie przy Piątej Alei i barwne neony na Broadwayu. To także karaluchy w mieszkaniach, szczury na klatce schodowej i worki ze śmieciami walające się po ulicach. Czyszcze na Manhattanie są bardzo wysokie, ale kamienice są tam nieremontowane od dziesięcioleci, a mieszkania są bardzo ciasne. Jeśli ci to przeszkadza, nie możesz mieszkać w Nowym Jorku. Mówię tu oczywiście o przeciętnie zarabiających ludziach, nie o multimilionerach.

Pani to nie przeszkadzało?

Trochę przeszkadzało, dlatego przeniosłam się z nowojorskiego Brooklynu do Nutley stanie New Jersey. Do Nowego Jorku jest stamtąd tyle, co z Wołczyna do Kluczborka, a udało się tam znaleźć dom sielski i anielski, położony wśród drzew. Wygląda jak na zapadłej prowincji, a nie w aglomeracji Nowego Jorku. Jest to zabytkowy dom z 1760 roku, który zbudował kapitan Abraham Speer, oficer amerykańskiej armii. Ten dom jest starszy niż Stany Zjednoczone!

Jak udało się kupić taki bezcenny zabytek?

W mentalność Amerykanów wpisana jest tymczasowość. Tutaj nikt nie przywiązuje się do miejsc: do swojego domu czy miejsca pracy. W każdej chwili jest gotów je zmienić. Dlatego XVIII-wieczny Speer House po wystawieniu na sprzedaż wcale nie cieszył się szczególnym zainteresowaniem i mogliśmy go kupić z mężem w cenie przeciętnego domku w naszej miejscowości. Tutaj urodziły się nasze córki: 8-letnia Amelia i 8-miesięczna Laura. To jest nasza Chatka Puchatka jak w Wołczynie!



Rozmowa z Jerzym Stuhrem, fot. archiwum Sylwii Nasiadko



Kevin Bacon – make-up w wykonaniu Sylwii Nasiadko, fot. archiwum Sylwii Nasiadko

Powiat Kluczborski STĄD JESTEŚMY



**SYLWIA
NASIADKO**

Dziennikarka i producentka w AOL Studios i HuffPost Live, internetowej telewizji należącej do Huffington Post, jednego z najbardziej wpływowych portali na świecie. Pochodzi z Włoczyzna, do którego zawsze chętnie wraca z ukochanego Nowego Jorku.

Lipiec / July / Juli 2015

TYDZIEŃ Week / Woche	PONIEDZIAŁEK Monday / Montag	WTOREK Tuesday / Dienstag	ŚRODA Wednesday / Mittwoch	CZWARTEK Thursday / Donnerstag	PIĄTEK Friday / Freitag	SOBOTA Saturday / Samstag	NIEDZIELA Sunday / Sonntag
27			1 Halina, Mariana	2 Józefa, Ulfhana	3 Józefa, Jacka	4 Mławy, Leobold	5 Karlina, Antoniego
28	6 Dominika, Gotarda	7 Etery, Nietolego	8 Edgara, Elżbiety	9 Lukrecja, Wieraniki	10 Anieli, Filipa	11 Olgi, Kaliny	12 Jana, Pamieli
29	13 Iwona, Małgorzata	14 Marcelina, Ulfka	15 Włodzisława, Henryka	16 Marii, Benia	17 Anieli, Alibego	18 Erwina, Karola	19 Alfreda, Wincentego
30	20 Czesława, Honorata	21 Diana, Daidy	22 Magdalena, Bolesława	23 Bogny, Sławosza	24 Kingi, Krystyny	25 Krzysztofa, Walentyny	26 Anny, Mironławy
31	27 Natali, Aureliusza	28 Ani, Wincentego	29 Marty, Olafa	30 Julii, Luźnity	31 Ignacego, Ernesty		

www.powiatkluczborski.pl



Kartka z kalendarza, fot. Powiat Kluczborski

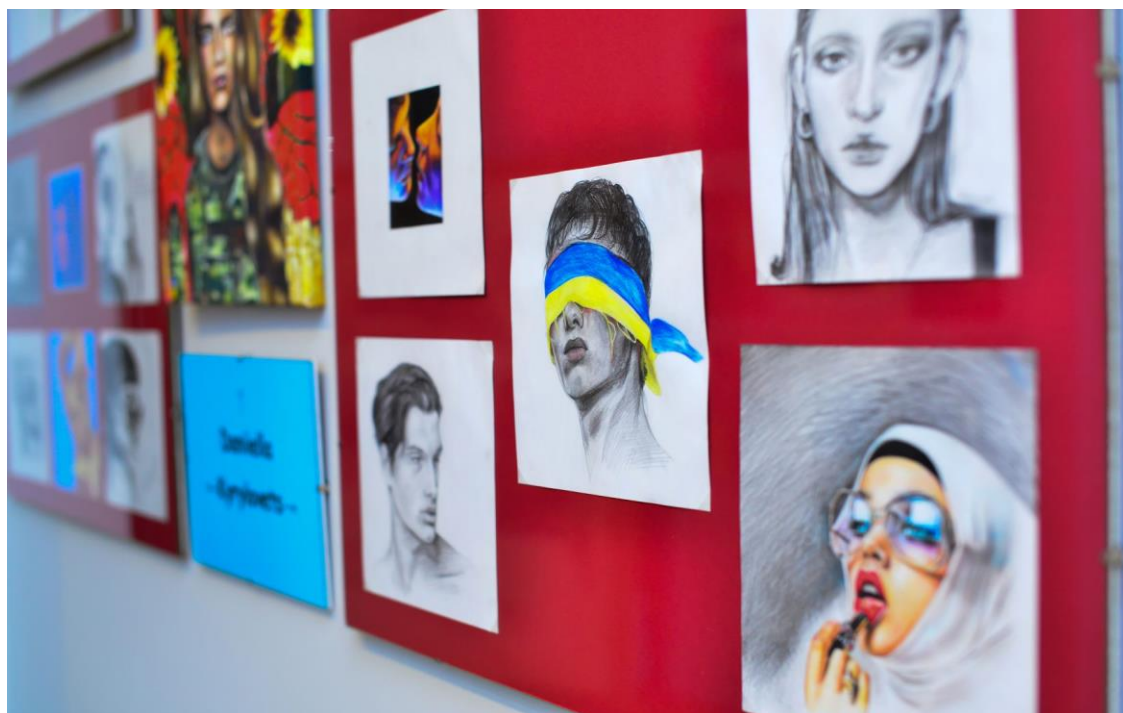
X. Warto zobaczyć

Agnieszka Jabrzemska

Fotoreportaż – prace uczniów ukraińskich z Zespołu Szkół nr 1
w Kluczborku w projektach fotograficznych



Daniella Kyrylovets - Wernisaż prac malarskich i graficznych w Muzeum im. Jana Dzierżona w Kluczborku Fot. Agnieszka Jabrzemska





Daniella Kyrylovets – szkolna sesja zdjęciowa pt: "Inspiracją Maria Skłodowska - Curie ..."
Fot. Agnieszka Jabrzemska



Oleksandra Lyzun – szkolna sesja zdjęciowa pt: "Inspiracją Maria Skłodowska - Curie ..."
Fot. Agnieszka Jabrzemska



Szkolna sesja zdjęciowa pt: "Mitologia świata - bogowie i boginie"
 Oleksandra Lyzun
 Fot. Agnieszka Jabrzemska



Valeriia Shyshkina
 Fot. Agnieszka Jabrzemska



Daniella Kyrilovets
 Fot. Agnieszka Jabrzemska



Szkolna sesja zdjęciowa pt „Zmień się w ciekawą postać z bajki” - Valeriia Shyshkina
 Fot. Agnieszka Jabrzemska

AUTORZY:

Alicja Chruściel – nauczycielka języka polskiego, nauczycielka bibliotekarka w Centrum Kształcenia Zawodowego i Ustawicznego w Lublińcu

Agnieszka Dela-Kropiowska, historyczka sztuki, kuratorka Galerii Sztuki Współczesnej w Opolu

Mirosław Dragon – dziennikarz, germanista, specjalista do spraw marketingu, przez wiele lat dziennikarz „Nowej Trybuny Opolskiej” i portalu Nto.pl. Wcześniej redaktor naczelny oraz wydawca czasopisma „OGP”

Harry Duda, poeta, prozaik, publicysta, działacz społeczny

Anna Dzierżan, dyrektorka Powiatowego Ośrodka Doskonalenia Nauczycieli w Kluczborku, konsultantka ds. informacji pedagogicznej i systemu doskonalenia

Iryna Haievskia, nauczycielka edukacji wczesnoszkolnej w Szkole Podstawowej w Równym, na Ukrainie

Agnieszka Jabrzemska, nauczycielka kształcenia zawodowego w Zespole Szkół nr 1 w Kluczborku

Dagmara Kawoń-Noga, dr nauk pedagogicznych, pedagożka, metodyczka, nauczycielka akademicka w Wyższej Szkole Bankowej w Opolu

Barbara Kemska-Guga, pedagożka, ASD, terapeutka, nauczycielka w Centrum Kształcenia Zawodowego i Ustawicznego w Lublińcu

Bartłomiej Kozera, emerytowany profesor Uniwersytetu Opolskiego, filozof

Halina Maras-Pawliszyn, konsultantka ds. edukacji zawodowej i systemu egzaminów w Powiatowym Ośrodku Doskonalenia Nauczycieli w Kluczborku

Joanna Neugebauer Naczelnik Wydziału Edukacji i Sportu Starostwa Powiatowego w Kluczborku

Elżbieta Pietrzykowska, dyrektor Administracji Oświaty w Kluczborku

Ewelina Pokaczajło, doradczyni zawodowa, trenerka rozwoju osobistego w Centrum Kształcenia Zawodowego i Ustawicznego w Lublińcu

Elżbieta Siemońska, zastępca dyrektora Administracji Oświaty w Kluczborku

Wiesław Solarewicz, dyrektor Centrum Kształcenia Zawodowego w Kluczborku

Beata Stężala, nauczycielka chemii i fizyki w Centrum Kształcenia Zawodowego i Ustawicznego w Lublińcu

Małgorzata Szeląg, konsultantka ds. zarządzania w oświacie w Powiatowym Ośrodku Doskonalenia Nauczycieli w Kluczborku

Monika Szemińska, Podinspektor Wydziału Edukacji i Sportu Starostwa Powiatowego w Kluczborku